

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

16. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia II. marca 1907.

T R E Ś Ć :

Spis petycji. Głos p. Stapińskiego. Ogłoszenie wyniku z wyboru jednego członka do komisji przemysłowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Reprezentacji powiatowej w Łańcucie na pobór w r 1907 wyższych dodatków powiatowych. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. Uchwalenie wniosku komisji.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji drogowej o projekcie ustawy drogowej. Głosy pp. Maryewskiego, Dąbskiego, Jabłońskiego, Kramarczyka, Stapińskiego, Tomaszewskiego, Męcińskiego. Lea Mieczysława Urbańskiego, Hupki, Mołsy, Michalskiego ks. Stojałowskiego, Kuryłowicza, Marsa i sprawozdawcy. Uchwalenie reszty paragrafów ustawy i rezolucyj komisji oraz rezolucyj pp. Buynowskiego, Jabłońskiego i Marsa.

Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia krajowego funduszu inwestycyjnego i zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajo-

wego Głosy pp. Rutowskiego, Milewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji solnej o czynnościach krajowego biura sprzedaży soli Głosy pp. Stapińskiego, Jahla i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1905 do 30. listopada 1906 i o sprawozdaniu p. Inspektora szpitali krajowych za rok 1906. Głosy pp. Jabłońskiego, Stapińskiego. Onyszkiewicza, Trzecieckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucyj p. Jabłońskiego.

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany §. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, oraz w sprawie budowy domu gospodarczego, pawilonu izolacyjnego i trupiarni przy szpitalu powszechnym w Brzeżanach. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Mielcu z 15. lutego 1907 L i 19/40 żądającego 75% subwencji na budowę drogi gm. I. klasy Woj-

- ław-Biesiadka, 6 kilometrów 457 m. długiej. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji drogowej o petycji L. 1.109 Wydziału powiatowego w Kolbuszowy o objęcie subwencją krajową 50% wydatków na wybudowaną już własnymi funduszami część drogi Kolbuszowa-Przeclaw. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Stryju w przedmiocie przepisów normujących obowiązki gmin do utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych, tudzież przepisów odnoszących się do postępowania z rekonwalescentami i chorymi nieuleczalnymi, którzy nie mogą pozostawać w szpitalach. Głosy pp. Stapińskiego, Buynowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji czynnych i emerytowanych nauczycieli oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drobne łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensji wdowiej, daru z łaski i t. p. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj na płace nauczycieli. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do petycji Wydziału powiatowego w Sniatynie w sprawie pokrycia niedoboru kosztów budowy szpitala powiatowego w Sniatynie w kwocie 3.388 koron 54 h. z funduszu krajowego. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przyznanie stałego daru z łaski b. dozorczy melioracyjnemu Józefowi Schultzowi. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa Głosy pp. ks. Wilczkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji i rezolucji p. ks. Wilczkiewicza.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za r. 1905/06. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Pinińskiego w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych. Głosy pp. ks. Stojalskiego, Stapińskiego, Mieczysława Urbańskiego, Pinińskiego, Oleśnickiego, Abrahamowicza, Jabłońskiego i sprawozdawcy.
- Wniosek p. Głabińskiego i tow. w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy.
- Wniosek p. Szweda i tow. o zaprowadzenie wagonów kolejowych IV. klasy.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Głabińskiego i tow. w sprawie otwarcia filii ruskiego gimnazjum we Lwowie i w Brzeżanach.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Głabińskiego i tow. w sprawie niedozwolenia ze strony Ministerstwa na urządzenie wykładów z polskiej literatury i historii w Czerniowcach.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Czarkowskiego-Golejewskiego i tow. w sprawie ruchu kolejowego na kolejach wschodnio-galicyjskich
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempey i tow. w sprawie przymusowej pańszczyzny odrabianej przez włościan w Święcanach na rzecz proboszcza.
- Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie kaplicy gminy Podhorce p. Bóbrka.
- Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w zarządzie gminy Horożanka p. Odhajce.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie niedostarczenia prestacyi z tytułu serwitutów przez Kamereę dla gminy Stopezałów.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie gminnej Reprezentacyi w Niemirowie p. rawski.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w Zarządzie majątku chrześcijańskiej gminy Sokółki.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole w Petrykowie p. Tarnopol.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.)

Przewodniczący: JE, Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 14 posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół z 15 posiedzenia jest wyłożony w Biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1544. L. s. 1961. Pierwsza krajowa hodowla królików rasowych we Lwowie, p. p. Pilata o subwencję — do Wydziału krajowego.

1545. L. s. 1962. Stowarzyszenie robotników katolickich „Praca“ w Tarnowie, p. p. Buynowskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

1546. L. s. 1963. Wydział powiatowy Borszczów, p. t. p. popiera petycję Wydziału powiatowego w Buczaczu o bonifikację z funduszu propinacyjnego — do Wydziału krajowego.

1547. L. s. 4964. Wydział powiatowy Borszczów, j. w. p. t. p. j. w. o bonifikację z funduszu państwowego — do Wydziału krajowego.

1548. L. s. 1965. Ruski instytut „Narodny Dom“ w Sanoku, p. p. Kuryłowicza o subwencję na bursę — do Wydziału krajowego.

1549. L. s. 1966. Franciszek i Tadeusz Szpetkowski, sieroty w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1550. L. s. 1967. Gmina Czerмна, p. p. Jana Stapińskiego, o zwolnienie od płacenia kwoty 295 K. 62 h. na rzecz funduszu szkoln. krajow. — do komisji szkolnej.

1551. L. s. 1968. Gmina Wyżne i okolice, p. t. p. o wybudowanie drogi przez gminę Wyżne i mostu na rzece Wisłok — do komisji drogowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Pozwalam sobie przy tej petycji zwrócić uwagę na niesłychany fakt, iż na przestrzeni 15 klm. od Babicy względnie Czudca do miasta Niebylca, z tego w jednej gminie Wyżne blisko 6 klm. nie ma faktycznie zgoła żadnej komunikacji drogowej.

Miałem sposobność już tę sprawę obszernie omówić przy sprawie myta na Wisłoku pod Strzyżowem. Jeżeli ktoś miał o naprowadzonych tam przezemnie faktach i okolicznościach najmniejszą wątpliwość, to ta petycja niechaj tę wątpliwość usunie, bo urzędownie potwierdzone jest przez obszary dworskiej Zwierzchności gminne gmin Gwoźnica dolna, Wyżne z Piekarówką, Babica, Czudec, Boryczka, Małówka, Blizianka, Niebylec miasto, Jawornik niebylecki i Połomyja, że na przestrzeni od Babicy do Niebylca nie ma zgoła żadnej drogi do przebycia w czasie małego opadu atmosferycznego i że przedostanie się do tych gmin jest połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia, życia i mienia ludzkiego.

Byli tam inżynierowie krajowi i stwierdzili ten stan rzeczy, słyszałem, że i ze strony Rady powiatowej rzeszowskiej rzecz znalazła potwierdzenie ale skończyło się na tem, o budowie drogi ani słychu, bo pieniędzy nie ma.

Otóż prosilbym usilnie kompetentne władze, ażeby ze względu na ten niesłychany fakt i że tak liczne, gęsto zabudowane gminy nie mają żadnej komunikacji — Wysoba Izba względnie komisya drogowa i Wydział krajowy tę petycję przychylnie i jakrychlej załatwić zechciały.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1552. L. s. 1969. Organiści galicyjscy p. t. p. o wyznaczenie im stałych pensyi — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Mało czasu minęło a pokazało się niezbitcie, jak na dłoni, że mieliśmy zupełną rację, kiedyśmy przeciwko takiemu załatwieniu sprawy organistów, jakie tu nastąpiło w roku 1904. występowali.

Pokazało się, że załatwienie to w niczem a w niczem zupełnie organistom pożytku nie przyniosło i — cośmy stwierdzili — to pokazało się, że po prostu urzędy parafialne nie chcą narażać się swoim parafianom, nie mogły przystąpić do egzekwowania z parafian drogą konkurencji tych 400 K., wskutek czego organiści, mając ustawę, do posiadania i tych tak skromnych pieniędzy nie doszli i nie dojdą na tej drodze.

Organiści znajdują się w tem położeniu opłakanem, jakie uchwała Wysokiej Izby potwierdziła.

Sprawa ta przecież zbyt wielkiej wagi, ażeby pozostawiać kilka tysięcy rodzin na łasce Opatrzności bez żadnego zaopatrzenia tak w czasie pełnienia służby organistowskiej, jak i na przyszłość w razie kalectwa lub słabości.

A to odbija się także na kieszeni biednego ludu, który choć sam mało ma, na wszystkie strony połyty dawać musi.

Jestto stan rzeczy, który w tym czasie istnieć nie powinien.

Skoro wszyscy wołają chleba i wszystkim ten chleb dać musimy i dajemy, to nie można zostawić w opuszczeniu kilku tysięcy rodzin organistowskich, tem więcej, że to żadnych ciężarów na społeczeństwo nie nakłada, a tylko żąda, aby społeczeństwo sprawiedliwiej rozdzielało dobrodziejstwa pracy. Kto kościołowi służy, ten powinien z kościoła żyć i może żyć. Niestety, dziś jedni garną z dochodów kościelnych za dużo, a organistom prawie nic dać nie chcą.

Dlatego proszę, ażeby komisya, mając w petycji tej wskazaną drogę, którą ma iść, ażeby tę sprawę pomyślnie załatwić, całą tę sprawę do końca doprowadziła nareszcie.

Marszałe. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

1553. L. s. 1970. Gmina w Wykotach, p. p. J. Jaworskiego o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

1554. L. s. 1974. Wydział powiatowy Kałusz, p. p. Wursta przedkłada prośbę gminy Mysłów, o zapomogę dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do Wydziału krajowego.

1555. L. s. 1975. Matkowska Matylda, właścicielka Mołotkowa p. p. Wiśniewskiego o meliorację tamtejszych gruntów — do komisji gospodarstwa krajowego.

1556. L. s. 1976. Reinisch Paulina, stała nauczycielka w Miłowaniu p. t. p. o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1557. L. s. 1977. Gmina Drohobyczka, p. p. M. Urbańskiego o budowę kolei z Jarosławia do Zagórza — do komisji kolejowej.

1558. L. s. 1978. Winiarski Zbigniew, słuchacz praw we Lwowie, p. p. R. Potockiego o subwencyę na muzykę — do Wydziału krajowego.

1559. L. s. 1979. Gmina Jarosław, p. p. Jahla o przyznanie co najmniej 12 proc. z dodatków do podatków na potrzeby drogowe — do komisji drogowej.

1560. L. s. 1980. Sokół polski w Wiedniu, p. p. Głabińskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1561. L. s. 1984. Wydział powiatowy Żydaczów, p. p. Kozłowskiego o bonifikacyę z funduszy państwowych — do Wydziału krajowego.

1562. L. s. 1985. Wydział powiatowy Żydaczów p. t. p. j. w. z funduszu propinacyjnego — do Wydziału krajowego.

1563. L. s. 1986. Związek nauczycielek we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o stypendya krajowe — do Wydziału krajowego.

1564. L. s. 1988. Bolesława Bieńkowska, nauczycielka we Lwowie, p. p. Merunowicza o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1565. L. s. 1989. Marya Jacykowa, wdowa po kierowniku szkoły w Brzozdowcach, p. p. Ochrymowicza o zaopatrzenie — do komisji szkolnej.

Marszałek. Dla zdania sprawy z wyniku skrutynium z przeprowadzonego na ostatniem posiedzeniu wyboru jednego członka komisji przemysłowej ma głos p. Schätzel.

P. Schätzel. Głosowało 92 posłów. Absolutna większość 47 głosów. Głosów 92 otrzymał p. Kuryłowicz.

Marszałek. P. Kuryłowicz został zatem wybrany członkiem komisji przemysłowej.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Reprezentacji powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia Reprezentacji powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 6. lutego 1907 uchwaliła Rada powiatowa w Łańcucie z zachowaniem wymaganych formalności budżet powiatowy na rok 1907 w następujących cyfrach.

a) Fundusz administracyjny:

dochody 12.163 K 44 gr.
wydatki 63.363 K 44 gr.
niedobór 51.200 K.

b) Fundusz dróg powiatowych:

dochody —.—
wydatki 57.600 K.
niedobór 57.600 K.

c) Fundusz powiatowy dróg gminnych:

dochody 9.900 K.
wydatki 141.100 K.
Niedobór 131.200 K.

W ten sposób ogólny niedobór budżetowy wynosi 240.000 K. a na pokrycie tegoż uchwaliła Rada powiatowa pobierać w roku 1907 dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w wysokości 65% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Z powyższych 75% dodatków przypada 16% na wydatki funduszu administracyjnego, 18% na potrzeby dróg powiatowych i 41% na potrzeby dróg gminnych, a przyczyną znacznych wydatków w funduszu dróg powiatowych i w funduszu dróg gminnych jest potrzeba stałego uporządkowania dróg w powiecie łańcuckim do niedawna zaniedbanych.

Suma przepisanych w powiecie państwowych podatków bezpośrednich, wynosi 360.000 K wydatność zaś 1% dodatku powiatowego wynosi w przecięciu 3.252 K.

Wydział krajowy stwierdza ze swej strony, że wadliwy obecny stan dróg w powiecie nie da się dalej utrzymać, że rekonstrukcja i należyte konserwowanie dróg oraz uzupełnienie brakującymi drogami, a zwłaszcza w dziale dróg gminnych bez znaczniejszych ofiar ze strony powiatu nie da się wykonać, że wreszcie obniżenie stopy uchwalonych przez Radę powiatową dodatków na rok 1907 jest nie możliwym, postanowił przeto zwrócić się do Wysokiego Sejmu o zezwolenie na pobór rzeczonych dodatków.

Równocześnie zażądał Wydział krajowy od Wydziału powiatowego sporządzenia na najbliższe dziesięciolecie programu robót i kosztów drogowych, i nadesłanie tego programu Wydziałowi krajowemu do zbadania i zatwierdzenia.

Zauważa się wreszcie, że uchwałą z 11. października 1905, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 10. stycznia 1906 zezwolił Wysoki Sejm Reprezentacji powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 na cele powiatu dodatku powiatowego w wysokości 50 prc. podatków państwowych obok 10 prc. ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, na rok zaś 1906 zezwolił Wydział krajowy na mocy §. 23. ustawy o Reprezentacji powiatowej uchwałą swoją z dnia 16. marca 1906 L. 10907 na pobór dodatków powiatowych w wysokości 40 prc obok ustawowego 10 prc. dodatku drogowego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacji powiatowej w Łańcucie zezwala się w roku 1907 pobierać 65 prc. dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku

osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiatowych, obok 10 proc. ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę na przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. (**Aleg. 190**).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sprawozdanie niniejsze wraz ze sprawozdaniem Wydziału krajowego dotyczące restauracji królewskiego zamku na Wawelu przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji drogowej o projekcie ustawy drogowej.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław Jędrzejowicz** (*czyta*):

§. 25.

W gminach miejskich, dla których wydana została ustawa gminna z dnia 13. marca 1899. Dz. u. kr. Nr. 24. oraz w gminach Oświęcim, Lipnik, Czarna wieś, Dąbie, Krowodza i Nowa wieś narodowa, obowiązuje niniejsza ustawa z następującymi zmianami:

a) gminy te prowadzić będą pod kontrolą władz nadzorczych (§§. 21 i 24.) cały zarząd techniczny i ekonomiczny wszystkich dróg gminnych I. i II. klasy, w obrębie gminy i obszaru dworskiego (gminy katastralnej) położonych, nie wyłączając czynności z §. 6. tej ustawy wpływających;

b) z ustanowionego w §. 12. ośmnaścieprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich, opłacanych w tych gminach katastralnych, 9% tychże podatków wpływać będzie do kasy miejscowej na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy, a 9% do kasy Rady powiatowej na cele drogowe powiatu;

c) jeżeli powyższy dodatek wraz z innymi dochodami (§. 11.), przeznaczonymi na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy, nie wystarczy na opędzenie wydatków połączonych z budową i należytem utrzymaniem dróg pomienionych, natenczas Rada gminna jest obowiązana na pokrycie niedoborów wyznaczyć dotację z innych funduszy, a w braku tychże uchwalić odpowiedni dodatek do podatków bezpośrednich.

Jeżeli przy gminie jest samoistny obszar dworski, w pokryciu niedoborów winien i on partycypować kwotą w stosunku podatków bezpośrednich opłacanych przez gminę i obszar dworski.

W tym celu Wydział powiatowy, przy załatwieniu preliminarza, nałoży na obszar dworski stosowny dodatek do podatków bezpośrednich.

Przepisy tego paragrafu zastosować można także do innych gmin wraz z obszarami dworskimi, po wysłuchaniu Reprezentacji gminnej i przełożonego ob-

szaru dworskiego, uchwałą Rady powiatowej i Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Z góry muszę prosić o przebaczenie, że chwilkę zastanowię się nad §. 25., a czynię to nietylko w imieniu kolegów swoich posłów z miast, ale i w imieniu milionowej ludności, zamieszkującej 30 miast.

Zastrzedz się muszę, że ani na chwilę nie zwalczaaliśmy ustawy obecnie nam przedłożonej, uważamy ją za dobrą, postępującą i doniosłą. Jednakże stawiać musimy poprawki, które zmierzają do ulgi podatkowej dla mieszkańców tych miast.

Wracając do rzeczy, przedewszystkiem podziękowanie muszę wyrazić p. Dąbskiemu za wyrazy uznania dla miast, który przyznał, że miasta są siedzibą myśli i ducha patryotycznego, źródłem postępu i oświaty.

A co więcej — stwierdzam i dumny jestem z tego, że rzeczywiście miasta w czasach porozbiorowych kroczą na czele ludności i tak długo kroczyć będą, póki szersze masy ludności uświadomione i przejęte duchem patryotycznym tego wymagać będą.

Jednakże szanowny szef departamentu po tak wymownych słowach uznających zasługi miast, przyszedł do zupełnie innej konkluzji, jak się spodziewałem. A ponieważ w przemówieniu jego zaszła pomyłka, może rachunkowa — twierdził bowiem, że miasta zostaną też obciążone najwyższej 1 procentem, — z tej pomyłki ja w następstwie wyciągam konkluzję, bo na takie obciążenie miasta się zgodzą.

Jednakże nie mogę się zgodzić z wywodami p. Męcińskiego, że miasta stoją w pewnej opozycji wtenczas, kiedy spada na nie ciężar znacznie mniejszy, aniżeli na obszary dworskie, które z całą chęcią i gotowością ustawę tę akceptują.

Muszę tu zwrócić uwagę, że miasta nie należały nigdy do tej klasy społeczeństwa, do tych organizmów, któreby korzystały z pewnych uprawnień, z pewnych, że tak powiem — bonifikacji — ze strony kraju i przyczyniały się zawsze

z wszelkimi innymi dodatkami do podatków, jakie spadały na szersze koła ludności. Jabym twierdził, że przez długi przeciąg czasu obszary dworskie korzystały z pewnych ulg, w których miasta wcale udziału nie brały; a jeżeli reprezentanci większych obszarów z ochotą przystępują do ustawy, która nakłada na nich pewne obowiązki, to rzeczywiście zasługą jest ich obecnych reprezentantów, którzy zdaje się przyszli do przekonania, że lepiej późno jak nigdy.

Nie mogę się zgodzić także z p. Męcińskim, który powiedział, że miasta już dla tego samego powinny płacić większe dodatki do podatków na drogi, ponieważ wszystkie drogi prowadzą do miasta. Gdyby tak rzeczywiście było, to należałoby również pociągnąć 2 stolice, Lwów i Kraków do współudziału w tych dodatkach, które mają płacić gminy wiejskie, jak niemniej obszary i gminy miejskie, objęte statutem z r. 1889.

Jednak nie zgadzam się również i z tymi wywodami, ponieważ tak stolice naszego kraju, jak i gminy miejskie mają w zakresie swoim drogi, do których utrzymania same się przyczyniają i funduszami nadzwyczaj wielkimi je utrzymują. Drogi krajowe, doprowadzające do miast, są drogami ze wspólnych fundusów utrzymywanymi, drogi zaś powiatowe należą do tych organizmów, w których się znajdują.

Mogą może Panowie powiedzieć, że rzeczywiście gminy miejskie należą do tych organizmów. Tak, niestety dotychczas należały i pomimo, że miałyby wszelkie prawo potemu, żeby się starać o samoistny statut, jak w innych prowincjach, to w interesie myśli narodowej, dobra publicznego od tego się wstrzymywały.

Tu muszę zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność, że kiedy dodatki do podatków na drogi w gminach wiejskich, obszarach dworskich, odnoszą się tylko do podatku gruntowego, który w grupie wszystkich podatków jest najmniej uciążliwy i może najmniej wyśrubowany, to w miastach płacić mamy dodatki do podatku domowo-czynszowego, który jest najwyższy, najniesprawiedliwszy i obciążający najbardziej ludność, jakoteż od podatku zarobkowego, który płaci nietylko większe przedsiębiorstwo, ale i najbardziej rzemieślnik szewc lub krawiec, nie mający centa majątku.

To jest też powód, że żądamy, aby dalej miast nie obciążano.

Porównajmyż teraz, jak Panowie zapatrujecie się na utrzymanie dróg w miastach.

Na utrzymanie dróg gminnych drugiej klasy przeznaczacie 8 procent, a w miastach 9 procent.

Proszę porównać różnicę w budowie i utrzymaniu dróg gminnych drugiej klasy z tem, co potrzeba, aby wybudować drogę, a raczej ulicę w gminie większej, a zobaczycie, że ten stosunek między zwrotem 8 procent a 9 procent jest absolutnie nieproporcjonalnym.

Jeszcze na jedno zwracam uwagę, że gminy większe, jak np. Przemyśl, Stanisławów, Tarnów, Rzeszów, partycypują w dodatkach do podatków od 80 procent do 40 procent, a gminy te robią to tylko z patriotyzmu, bo dawno już powinny być wyłączone z powiatów i rządzić się własnym statutem i dodatków do podatków dla dobra własnego swego używać,

Wzmianka p. Męcińskiego, że mamy ekwiwalent kopytkowy targowy, jest zdaje mi się nieusprawiedliwioną. Najpierw te podatki już przez x lat istniały, do tych podatków nabyliśmy prawa, powiedziałbym obywatelskiego i w budżetach naszych dawno są już używane, a co się tyczy kopytkowego, to tak samo istnieje to po powiatach jak w miastach.

Znieście Panowie myta krajowe i powiatowe, a nie ulega wątpliwości, że i miasta zniosą swoje myta.

Przystępując do rzeczy, upraszam Wys. Izbę, aby ustawa ta, która jest dobrą i zapewne jednogłośnie przyjętą została, była również sprawiedliwą, ażebyście zechcieli przyjść z pomocą miastom, uwzględnić ich potrzeby, ich dodatki do podatków obecnie istniejących i po myśli, którą wypowiedział już szanowny szef departamentu — że tylko 1 procent powinien obciążać miasta i obciąża — wnoszę zatem następującą poprawkę do ustępu b) ażeby ustęp ten od słów: „9 procent tychże podatków“ do końca skreślić, a natomiast wstawić słowa:

„11 procent tychże podatków wpływać będzie do kasy miejscowej na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy, a 7 procent do kasy Rady powiatowej na cele drogowe powiatu“.

Marszałek. Kto tę poprawkę p. Maryewskiego popiera, zechce rękę podnieść.

(*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie partą. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

W paru słowach chcę tylko zwrócić uwagę Wys. Izby, że poprawka p. Maryewskiego przy § 25-tym, jest sprzeczna z uchwałą, którą Wys. Izba powzięła przyjmując § 13-ty, z którym ta sama rzecz, tylko w formie wyrażenia zasady w ustępie ostatnim została już przyjętą i zostało stwierdzone, że gminy objęte postanowieniami § 25-tego otrzymywać będą dotację w wysokości 9% podatków bezpośrednich w tej gminie opłacanych.

Miałem sposobność w sobotę już przedstawić stanowisko Wydziału krajowego, jakie zajął, kodyfikując ten paragraf tak dobrze 13-ty jak 25-ty w projekcie nowej ustawy, że dyktował tę kodyfikację nie brak zrozumienia tych poważnych ciężarów, które na miasta z najrozmaitszych tytułów ich i wewnętrznego życia i współdziałania w życiu ekonomicznym całego kraju spadają, lecz że było głębokim przekonaniem Wydziału krajowego, że przyjmując normę 9-ciu procent, nie pogarsza, lecz przeciwnie polepsza stan dzisiejszego obciążenia miast w stosunku do obszarów dworskich i gmin wiejskich. Zwróciwszy uwagę na fakt, że taka samorzecz została już uchwałą Wys. Izby w §. 13-tym przyjętą, musiałbym — gdybyście Panowie chcieli tę rzecz przy §. 25-tym zmieniać — uważać za konieczne, iżby Wys. Izba znalazła sposób zmiany swego postanowienia w § 13-tym. Uważam tę rzecz jednak za merytorycznie nie uzasadnioną i wywody p. Maryewskiego co do rzekomej pomyłki w obliczeniach moich przekonać mnie nie mogły, gdyż fakt niewątpliwy pozostanie faktem, że kontrybuent miejski z chwilą przyjęcia tej ustawy, ciężaru który dotąd ponosi w formie zapłacenia ekwiwalentów prestacyjnych, płacić nie będzie.

Kontrybuent dozna przez niezapłacenie w przyszłości tego ciężaru ulgi i płacić będzie tylko zamiast ekwiwalentu prestacyjnego, nowy 8%-wy dodatek.

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoka Izbo!

Kolega p. Maryewski zupełnie słusznie podniósł, że obrachowanie szanownego szefa Departamentu jest mylne i zupełnie nie zgodne z istotnym stanem rzeczy, tak samo jak niezgodne jest to, co dziś raczył nam ze swego miejsca przedstawić, a to z następujących powodów.

Twierdzi On, że przez proponowaną ustawę kontrybucji a więc klasa podatki płacąca w miastach, będzie nawet miała ulgę a nie zwiększenie ciężarów i wywodzi to w sposób pozornie mający słuszność, że wobec tego, iż dni prestacyjnych płacić nie będzie obowiązany przy podatkach, ilość ogólna podatku z dni prestacyjnych i dotychczasowych dodatków do podatków będzie mniejszą. Rozumowanie dla nie znających rzeczy przekonywujące, lecz dla znających rzecz chromające a to z następującego powodu. Wprawdzie przy podatkach nie będzie to ściągane jako dodatek powiatowy, ale to będzie w znacznie większej mierze musiało być ściągane z tych samych biednych kontrybucjentów, jako dodatek gminny. Przecież zarządy miast nie mogą dopuścić do tego, żeby się koła łamały, żeby komunikacja przestała mieć istotnie znaczenie i tylko tak z nazwy swęj nią była, więc chcąc bodaj w części sprostać zadaniu, musimy to, co nam będzie potrzeba na drogi, dodać jako dodatek gminny.

My w rzeczywistości dostajemy tutaj znacznie mniej. Rachunek szanownego szefa Departamentu, który jest znany ze ścisłości, z pewnością wykazał Mu, że przeciętnie w miastach 30-tu razem z dniami prestacyjnymi miały zarządy gminne procent czternaście, a jeśli dostajemy teraz 9 procent, to te 5 procent bodaj muszą być pokryte dodatkiem gminnym. Zwracam uwagę, że przedtem, gdy mieliśmy 14 procent, ledwo mogliśmy utrzymać to co było. Stwierdzam więc, że kontrybucjent będzie obciążony daleko bardziej tylko pod inną formą tj. nie dodatków powiatowych i krajowych, lecz dodatków gminnych.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Przy ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji drogowej było powszechne mniemanie, że nie potrzeba stawiać poprawek do żadnego paragrafu ustawy, że tylko tak zostanie ta ustawa

uchwaloną jak wyszła z komisji. Tymczasem tu od 1 do 24 paragrafu wszystko dość gładko poszło, uchwalono wszystkie paragrafy w zasadzie tak jak je komisja przedstawiła, a przy 25 ale, kiedy rozchodzi się o to, że ten 18^o/_o-wy dodatek ma być rozłożony w połowie na wsie w połowie na miasta. Panowie z lewej strony, szczególnie demokraci występują i powiadają, że nie mogą do tego dopuścić, że oni byliby nadto pokrzywdzeni. Proszę zważyć, że do tego czasu prawie zawsze na wszystkich zgromadzeniach w kraju objawiało się zdanie, że stronnictwo konserwatywne nas gniecie, że szlachta uciska nasz lud wiejski. Tymczasem dziś ujawnia się, że to nieprawda, że szlachta robi ofiarę ze siebie, że głosują za każdym paragrafem ustawy, gdy przeciwnie Panowie demokraci, po których stronie i my często stajemy, zdawałoby się, że mają co innego na myśli. Mianowicie — powiedziałabym co do nich — choć nie jestem poeta, że do tej ciężkiej roboty Pan Bóg stworzył gminę i tych ustanowił wybrać dziesięcinę. Jak bowiem nie można w ten sposób powiedzieć, kiedy ostatecznie panowie demokraci jak tylko widzą, że coś dla ludu na korzyść się robi, w tej chwili występują contra temu.

Ja nie idę tak daleko, aby żądać jak to na wielu zgromadzeniach naszych czyniono, żeby bezwarunkowo wszystkie podatki gruntowe znieść. Ja uważałem, że to jest utopia, jeśli ale panowie demokraci dziś ten §. 25-ty chcą zwalczyć, to ja choć widzę, że to jest utopia, musiałbym być za zniesieniem wszystkich podatków gruntowych i nałożeniem na każdego człowieka podatku od jego dziennego zarobku i dochodu, a wtedy zdaje mi się nie będzie różnicy między panami demokratami ani też panami z prawej strony i nami centrowcami, bo wtedy będzie równość?

(**P. Jabłoński.** W tej chwili zgadzamy się).

Dziś rzecz inaczej się ma. Rolnik musi walczyć z najtrudniejszymi warunkami życia, który jest podstawą całego ekonomicznego bytu kraju, musi żywić niejako kraj cały, a cóż jemu zostaje? Z tego co sprzeda, z produktów żyje, a reszta idzie na podatki. Więc cóż mu zostaje? Oto nic. Dlatego też, gdyby Wysoka Izba poparła zdanie panów demokratów i gdyby ci panowie obstawali przy zmianie §-fu 25-tego na ich korzyść, to ja musiałbym w tej Izbie i poza Wy-

soką Izbą zdecydować, że panowie demokraci są największymi wrogami naszymi, że nie szlachta nas gniecie tylko oni.

Proszę zważyć ustawę propinacyjną, gdzie mamy jeszcze termin do r. 1911 — a jak panowie demokraci spostrzegli, że po roku 1911 będzie można coś z tego tytułu dla kraju zyskać i zasilić budżet krajowy, to wszystkie kołtuny z całego kraju zjechały się, obległy tych panów i w komisji wytargowali różne rzeczy, chociaż możnaby tu powiedzieć: „jeszcze skóra na baranie, a już garbarz pije na nią“.

Tu zarzucają nam, że my w pierwszym rządzie korzystamy z urzędzeń miast, a ja pytam na jakiej podstawie? Wszak prawo propinacji należało do szlachty, a kiedy prawo to zostało wykupione przez kraj i kraj lat 20 administrował, to pytam, jakim sposobem panowie z miast mogą sobie tutaj rościć prawa w pierwszym rządzie? To co się stało w r. 1905 nie powinno było się stać, ponieważ nadwyżka powinna była iść w ogóle na wszystkie potrzeby kraju, a nie tylko na potrzebę miast, bo i na wsi są potrzeby. A gdzie na wsi szkoły, gdzie kościoły? Pleź to mamy kościołów, które ząb czasu zgryzł i zniszczył? A tu naraz przychodzi konkurencja miast do tej nadwyżki! Hola panowie demokraci! Nie tędy droga do zgody. Jeżeli chcecie, ażeby istniała Rada narodowa i ażeby ją centrum poparło, to zrezygnujcie z poprawki do §. 25., a wtenczas będzie zgoda.

(*Brawa*)

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jabłoński ma głos.

P. Jabłoński. Już na poprzednim posiedzeniu miałem zaszczyt dać wyraz naszemu głębokiemu przekonaniu, że postanowienia ustawy, przewalające niesprawiedliwie ciężar z jednej warstwy podatujących na drugą, noszą na sobie wszelkie cechy kastowości. Dziś okazało się to jawnie. Głosu tak kastowego, nie ze stanowiska poglądu na całość kraju, a jeno ze stanowiska jednej partji, nazwijmy ją partją „małych agrarjuszy“ chyba już dawno nie słyszeliśmy w tej Izbie,

Odezwało się w tym głosie to, co tkwi w głębi duszy, ale jednak niczem nie zostało poparte, szanowny mowca poprzedni zdradził jednak, mimo, że jest bardzo pilnym posłem, ogromną nieznaną jomości toku spraw. Stwierdzam w obec

całej Izby, że nie my chcieliśmy uprzywilejowania miast, a chcieliśmy właśnie ulżyć ludowi, który może dawną ustawą był trochę przeciążony.

Jeżeli (*mówca zwraca się do centrum*) mówicie, że i „my robić nie chcemy“ — dla kraju tylko dla miast, to zapominacie że my, miasta, wzięliśmy na siebie ciężar, jakiego ani mali posiadacze, ani obszary dworskie nie ponoszą. My wszak stawiamy szkoły, z których przecież korzysta stosunkowo przeważnie ludność wiejskiej; my więc ponosimy ciężary za was, my opłacamy nauczycieli. My zgodziliśmy się na ustawę szpitalną, a przecież wiadomo, że ze szpitalów korzysta ludność miejska w stosunku tylko 3 do 23 procent, a reszta chorych to ludność wiejska. My zgodziliśmy się na kwaterunkowe i ponosimy koszta kwaterunku, w grube tysiące idące, mimo że według ustawy rzecz ta powinna właściwie należeć do kraju — a jednak my to robimy, aby wam ulżyć. I wy nam w oczy zarzucacie kastowość?!

Byłbym zresztą pominął to mileżeniem, jeżeli jednak zabrałem głos, to z szacunku dla ludu, który przemówieniem swego reprezentanta w Sejmie mógłby być zbalamucony.

P. szefowi departamentu drogowego miałem już zaszczyt wykazać, że się w obliczeniach swoich myli; a jeżeli dopiero przy §. 25. te rzeczy podnosimy, to nie nasza wina, bo aż do §. 24-go (nie chcę inaczej powiedzieć), ta cała rzecz była za pospiesznie traktowaną. Lepiej więc rzecz naprawić, choć późno, aniżeli zrobić krzywdę i uchwalać ustawę, co do której miasta muszą ciągle wnosić do tej Wys. Izby żaloby i domagać się jej poprawienia, i jak mam przekonanie, ze skutkiem, bo dobra sprawa w końcu zwyciężyć musi.

Lepiej zatem zgodzić się na tę odrobinę, z 9 procent na 11 procent, i zrobić ustawę na czas dłuższy, o ile rozum ludzki przewidzieć zdoła, aniżeli ustawę ciągle zmieniać, bo na przyszłej kadencji ja pierwszy ewentualnie będę starał się o zmianę tej dzisiaj uchwalić się mającej ustawy.

(*Brawa*).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Gdyby nie okoliczność, że p. Kramarczyk broni projektu ustawy, którą p. Jabłoński chce zmienić, czyli

gdyby nie to, że zaczepka wyszła od p. Jabłońskiego, to pojmowałbym zarzuty p. Jabłońskiego. Ale skoro p. Jabłoński sam rozpoczął dyskusję w tym tonie, to niechże się nie dziwi, że ma stosowną do za-
pytania odpowiedź.

To nie idzie wcale o to, że strony p. Kramarczyka, względnie reprezentanta małych rolników, ażeby pokrzywdzić miasta, tylko broni on ustawy, którą większość komisji uznaje za wskazaną. A wobec tego, że p. Jabłoński powiada, jakoby gminy wiejskie były pasożytami, wyzyskującymi miasta, bo korzystają ze szkół i innych urządzeń miejskich, to pozwolę sobie w obronie gmin wiejskich powiedzieć, że my wcale dobrodziejstwa miast nie zapoznajemy, ale z drugiej strony nie chcemy i odrzucamy z góry przypuszczenie, aby miasta awansowały na jakichś dobrodziejów chłopskich, bo dobrodziejów takich w miastach ani mamy, ani żądamy.

(*Brawa*).

Żyjemy wszak w jednym narodzie, w jednym kraju, mamy jednakowe kulturalne i ekonomiczne cele, jeden skarbiec publiczny i jedne źródła dochodów prywatnych, więc warstwa miejskiej ludności chłopom zarzutów wyzysku, a obie strony wzajemnie zarzutów większego ponoszenia ciężarów czynić nie powinna. Przecie naród to jak rodzina.

O ile idzie o wieś, to p. Jabłoński musi przyznać, że tam na wsi tego pasożytnictwa i tych dobrodziejstw z miast rzekomo czerpanych wcale nie widać.

A stwierdzić to trzeba, że jeżeli miasta niektóre przynajmniej istotnie w nader trudnym położeniu budżetowym się znalazły, to w wysokim stopniu same temu winne. Przecież nie może przyczynić się do podniesienia miast ta gospodarka, na którą patrzymy i nad którą ubolewamy, a przedewszystkiem to wzięcie przez miasta na swe barki obowiązku budowania szkół państwowych. Wymawiacie nam chłopom, że my z tych szkół korzystamy, a do ciężarów się nie przyczyniamy.

Otóż odpowiem: przedewszystkiem tak nie jest. Według jednej ustawy i jednej skali podatkowej płacimy na wszystkie instytucje państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, kościelne i szkolne, drogowe i t. p. Jeżeli zaś miasta poza ustawą, a więc nieprawne obowiązki przyjął, to odpowiadamy, że to rzecz Waszej gospodarki: jeżeliście zrobili rzecz lekko-

myślnie, to nie żądajcie, aby ktoś inny za to płacił.

(*Prawa*).

Jeżeli na wyścigi, rywalizując ze sobą, ofiarowaliście po 200, 250 i 300 tysięcy na budowę gmachów państwu, mimo, że budowa szkół dla was za darmo była obowiązkiem rządu, bo my z innymi obywatelami państwa równe mamy obowiązki i prawa, jeżeli nie chcieliście targować się z rządem, tylko hojnie aż do lekko-myślności szafowaliście groszem gminnym — to za taką gospodarkę nie żądajcie od nas ani uznania, ani wzajemności.

(*Brawa*).

Musimy natomiast apelować do miast, ażeby zechciały przyznać i uznać, że gminy wiejskie jako takie są w tak trudnym położeniu, że zwalać na nie wyższych ciężarów nie można. One swych funkcjonaryuszów, wójta i pisarza wynagradzają w sposób wprost skąpy, zaś jesteśmy świadkami całkiem innego postępowania w miastach. Miasta z ludnością 5000 głów płacą na pensye swych burmistrzów kwotę o tysiąc procent większą niż gminy wiejskie. Miasta z każdym rokiem pensye dla swych funkcjonaryuszów podwyższają, podczas gdy sąsiednie gminy wiejskie, z taką samą ludnością płacą zaledwie 2% albo 3 proc. swoim funkcjonaryuszom tych sum, jakie szafują miasta

Otóż musimy się zwrócić do miast z apelem, ażeby w jakiś oszczędniejszy sposób administrowały funduszami miejskimi.

Dalej prosimy rzeczników miast, ażeby zwrócili uwagę, że miasta nasze nie są osadami fabrycznymi, nie są miastami produkującymi, ale z małymi wyjątkami konsumującymi, że żyją ze wsi i z tego co wieś daje, bo 30—40 procent ludności to mali faktorzy, 30—40 procent urzędnicy a mała reszta to ludność zarobkująca.

Więc proszę nie wymawiać gminom, że żyją kosztem miast, a miasta niech raczej uznają, że jeżeli jeszcze jako tako żyją, to dzięki wytwórstwu gmin wiejskich, i jeżeli jakiemu miastu lepiej się powodzi, to tylko okolicznym gminom wiejskim zawdzięczać może.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. Tomaszewski. Walka między miastami a gminami wiejskimi o posta-

nowienia ustawy drogowej jest rzeczywiście bardzo przykra. Miasta nie robią gminom wiejskim wcale wyrzutu, jakoby gminy z nich korzystały tylko twierdzą, że wielką część ciężaru, który kraj winien ponosić, ponoszą miasta względnie obowiązkowi, który kraj spełniać powinien, spełniają miasta.

Miasta nie chcą korzystać z gmin wiejskich, nie odsuwają od siebie ciężaru, tylko żądają iżby mogły spełnić swe kulturalne żądania i obowiązki, jakie kraj na nie wkłada. Upadliśmy po części dlatego, że nie było u nas silnego mieszczaństwa polskiego; dziś miasta jęczą pod ciężarami ciągle wzrastającymi, że wymienię tylko szkoły, szpitale, drogi i t. p. Jeżeli miasta protestują przeciw nakładaniu na nie niesłusznych ciężarów w tym paragrafie określonych, to nie powoduje ich egoizm, jeno pragnienie spełnienia zadań kulturalnych. Więc p. Stapiński nie potrzebnie się na miasta irtuje.

Co do tego, że gospodarka miast jest lekkomyślną — to sędzę, że zarzut ten jest raczej bardzo lekkomyślny.

Miasta z pewnością starają się gospodarować swoimi funduszami jak najoszczędniej, lecz nie winne są temu, że kultura stawia do nich tak wielkie wymagania. Wszyscy chcą szkół, szpitali, dróg i rozmaitych innych urządzeń miejskich, ale wszyscy radziby je mieć tanim kosztem.

Co się tyczy uwagi, że miasta tak hojnie ofiarąmi na szkoły szafują — to zarzut istotnie dziwny. Wszak ze szkół tych korzysta w trzech czwartych ludność wiejska, powiatowa, a że miasta w ogóle czyniły i czynią ofiary także na szkoły średnie, to zarzut ten z ust posła ludowego rzeczywiście zdumiewać musi.

Raczej wdzięczność należy się miastom, że wyręczają rząd a po części biedny kraj, bo w innych krajach jest oprócz rządowych wiele szkół średnich krajowych, czego u nas niema.

Że miasta żyją ze wsi, to jest zarzut dla mnie niejasny. Wieś produkuje, miasto kupuje, gdyby miasto nie kupowało, wieś nie miałaby dla kogo produkować, zresztą miasta żyją własną pracą, a wieś ma z nich bardzo wygodnego odbiorcę.

Proszę zważyć, że miasta są dziś tak bardzo obciążone obowiązkami i ciężarami, że ten nowy ciężar gotów na cały

szereg lat zatamować ich działalność, proszę rozważyć to sprawiedliwie i rozłożyć ten ciężar na powiat i miasto tak, żeby rzeczywiście ustawa w jednym kierunku nie naprawiała krzywdy a w drugim jej nie robiła.

P. Męciński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Najprzód udzielię głosu p. sprawozdawcy a potem p. Męcińskiemu do sprostowania faktu.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.**

Poprawka p. Maryewskiego wywołała w tej chwili obszerną dyskusję, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że gdybyśmy nad tą poprawką mieli debatować, to przedewszystkiem musiałbym jako sprawozdawca odwołać się do Wysokiej Izby, czy życzy sobie reasumcyi §. 13, któryby stał w sprzeczności z §. 25 zmienionym według poprawek p. Maryewskiego. W §. 13. uchwalono rozdział ekwiwalentu pokrywającego prestacye; dziś poruszona sprawa stanęłaby w sprzeczności do tamtego paragrafu. Jednak ponieważż dyskusya była obszerniejsza i poruszyła kwestyę sprawiedliwości i niesprawiedliwości ciężaru, jaki spada teraz na miasta, pozwolę sobie o niej także parę słów powiedzieć.

P. Jabłoński zarzucił Wydziałowi krajowemu a względnie komisyi, że obliczenia przez nas postawione, są niezasadnione, że faktem jest niezawodnym, iż kontrybuent nie o 2 procent ale o znacznie więcej jest obciążony.

Ale weźcie panowie na uwagę, że jeżeli kontrybuent dotychczas płacił w miastach 6 procent, to obecnie będzie płacił 8 procent czyli o 2 procent więcej ale odpada mu ekwiwalent prestacyi, który na niego nałożony podatek dotąd nakładał, o ile jednak miałby obecnie płacić więcej, to zależy od gospodarki miejskiej.

Faktem jest, że podczas gdy do dziś za dwa dni prestacyjne miasta otrzymywały 4 procent zwrotu, obecnie mają otrzymywać za dalsze dwa dni 5 procent zwrotu, czyli sprawa pod tym względem przedstawia się dla nich korzystniejszą niż przy dotychczasowej ustawie.

Mówił p. Maryewski, że w porównaniu z gminami wiejskimi miasta są w

niekorzystniejszym położeniu, bo mają kosztowniejsze drogi i ulicy niż gminy wiejskie.

Zapewne, że utrzymanie dróg i ulic w mieście jest kosztowniejsze, ale trzeba zważyć, że w ich utrzymaniu partycypuje i kraj i rząd i powiat, bo nie ma ani jednego miasta, przez któreby droga powiatowa, krajowa lub rządowa nie przechodziła.

Podniósł dalej p. Maryewski, że w tem obciążeniu miast nie partycypują Lwów i Kraków, które również pod nie podciągnięte być powinny.

Otóż przy rezolucyi, w której jest mowa o owym milionie na utrzymanie dróg, miasta Lwów i Kraków zostaną pociągnięte do pewnej znacznej podatkowej prestacji.

P. Jabłoński powiedział, że impuls do zmiany ustawy wyszedł ze strony lewicy sejmowej, która popiera jak najbardziej interesa ludności wiejskiej i uznaje że ta sprawa do uregulowania już dawno przyjść była powinna, a powiedział przytem, że całą ofiarę na korzyść gmin wiejskich miasta ponoszą.

Fakt ten muszę o tyle sprostować, i zaznaczyć, że i obszary dworskie z taką samą przynajmniej chęcią jak miasta starały się o zmianę ustawy. A ponoszą znacznie większe ofiary materyalne przy obecnem zrównaniu.

Jeżeli więc wszyscy dla tej reformy jesteście przychylnie usposobieni, to nie użalajmy się na te ofiary, które ponosimy, ale przystąpmy do uchwały nie zmieniającej przedłożenia komisji i dla tego proszę o przyjęcie §. 25.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Męciński.

P. Męciński. P. Maryewski przemawiając przed chwilą powoływał się i polemizował ze skromnem mojem przemówieniem wygłoszonem z początku tej dyskusji; użył przytem zdania, jakoby ja miał twierdzić, że miasta większy dodatek płacić powinny.

Otóż ja nigdy na jakimś wyłączeniem stanowisku jednej warstwy nie stałem i stać nie będę i nigdy tego nie twierdziłem, twierdziłem tylko, że stopa podatkowa dla wszystkich jest jedna i ta sama a cytowałem, że większe miasta pewien ekwiwalent za podniesienie ciężarów znajdując w znacznych dochodach z kopytkowego.

Były dalej twierdzenia, że podatek zarobkowy i domowo-czynszowy, który jest rzeczywiście niesłychanie wysoki, nie dotyka wsi, lecz miast. Otóż tak nie jest.

Trzeba powiedzieć, że wynikłość tego podatku zarobkowego i domowo-czynszowego jest mniejsza względnie we wsi jak w miastach, ale on dotyka wieś tak samo, bo nie ma fabryczki, czy browaru, czy cegielni, czy jakiegokolwiek zakładziku przemysłowego, któryby także nie był obłożony podatkiem zarobkowym i o tem wątpić nie można, że gdyby się najmniej taki dochodzik znalazł, inspektorowie podatkowi go nie przeoczą — w tem można się już na nich spuścić!

Tak samo jest i z podatkiem domowo czynszowym.

Na wsi wolne są od tego podatku tylko te domy, w których właściciel lub czeladź dla użytku domowego gospodarstwa mieszka, a wszystkie inne dzięki sztucznej interpretacji ustawy są obciążone.

Że efekt finansowy tego podatku po wsiach jest mniejszy, to rzecz inna, ale zasada jest ta sama.

Dlatego proponując §. 25. nie mieliśmy na celu wyróżnienia lub obciążenia jednych warstw, lecz bezwzględną sprawiedliwość.

Tyle słów mego sprostowania.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do §. 25. ust. b) jest poprawka p. Jabłońskiego, dlatego podam najpierw pod głosowanie ten cały paragraf z opuszczeniem ustępu b). Kto się nań zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu b) postawił p. Maryewski poprawkę.

(czyta):

Ażeby ustęp ten od słów: „9 procent tychże podatków“ do końca skreślić, a natomiast wstawić słowa: „11 procent tychże podatków wpływać będzie do kasy miejscowej na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy a 7 procent do kasy Rady powiatowej na cele drogowe powiatu“.

Proszę panów zająć miejsca.

Kto przyjmuje poprawkę p. Maryewskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*).

Za poprawką oświadczyło się tylko 15 posłów, poprawka upadła.

Kto przyjmuje ustęę b) według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

§. 26.

Władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać niemniej, aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie cierpiało. W razie więc takiego zaniedbania zażądają zarządzenia od organu, sprawującego dozór pośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzają stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych i właściwy organ bezzwłocznie o tem zawiadomią.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 26., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

§. 27.

Wszelkie należytości, przypadające na podstawie tej ustawy tudzież koszta postępowania wykonawczego, gdy nie są uiszczone w terminie, ściągnięte będą drogą egzekucji politycznej podług istniejących ustaw i przepisów.

Prawomocne uchwały, orzeczenia i rozporządzenia, wydane na podstawie niniejszej ustawy, egzekwowane będą na żądanie właściwej władzy autonomicznej przez polityczną władzę powiatową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 27., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

§. 28.

Wszystkie przedstawienia i odwołania się do wyższej władzy autonomicznej winne być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po ogłoszeniu lub doręczeniu, na ręce tej władzy, która

zarządzenie lub orzeczenie wydała, albo jest organem wykonawczym reprezentacyj, która uchwałę powzięła. Jeśli reprezentacja lub władza, która zarządzenie lub orzeczenie wydała, uważa odwołanie się do wyższej władzy za słuszne, natenczas przyjąć je może jako przedstawienie i zmienić swą pierwotną decyzję.

Przeciw zarządzeniu I. instancji, których wykonanie w interesie bezpieczeństwa publicznego jest pilnem, odwołanie się nie ma mocy wstrzymującej.

Koszta komisji, wywołane przez załączącego się, ponosi tenże, jeśli zażalenie w całości za niesłuszne uznane zostało. W przeciwnym razie ponosi je dotyczący fundusz.

Od orzeczeń politycznej władzy powiatowej, wydanych na mocy §. 26., odwołać się można w myśl przepisów obowiązujących do c. k. Namiestnictwa, które rozstrzyga sprawę ostatecznie w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 28., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

§. 29.

Ustawa ta obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia po ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa z dnia 5. lipca 1897. dz. u. kraj. Nr. 43. o prestacyach, funduszach i kompetencji co do dróg publicznych nierządowych tudzież ustawa z dnia 17. kwietnia 1874. dz. u. kraj. Nr. 35. odnosząca się do postępowania przy udzielaniu koncesji na pobór opłat mytniczych na rzecz funduszów powiatowych, gminnych jakoteż na rzecz stron prywatnych i ustawa z dnia 7-go czerwca 1899. dz. u. kraj. Nr. 74. o nakładaniu i pobieraniu myta na drogach powiatowych i gminnych I. klasy, objętych w zarząd Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 29., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 30.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 30., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (czyta).

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa o budowie i utrzymaniu dróg publicznych niepaństwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** wnoszący przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania.

P. **Buynowski.** Stawiam mniósek o imienne głosowanie przy trzecim czytaniu.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce powstać. (Dostateczna ilość). Jest party.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy więc do głosowania imiennego. Kto jest za ustawą, zechce

powiedzieć „tak“, kto przeciw ustawie, zechce powiedzieć „nie“.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów, a panów proszę oddawać głosy.

Sekretarz p. **Urbański** (odczytuje spis posłów, posłowie głosują).

Przez „tak“ głosowali pp.

Abrahamowicz, Bał, Baworowski, Bednarski, Białoskórski, Bohaczewski, Bojko, Brunicki, Bryczyński, Buynowski, Cieński Leszek, Czarkowski-Golejewski, Czartoryski, Czaykowski Wiktor, Czaykowski Władysław, Czeż, Dąbski, Dzie duszycki Klemens, Federowicz, Gładziuk, Głabiński, Gnoiński Jan, Gnoiński Wincenty, Gorayski, Götz, Gryziecki, Horodyski, Hupka, Jabłoński, Jahl, Jaworski Jan, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Stanisław, Kleski, Korol, Kostheim, Kraiński Wincenty, Kraiński Władysław, Kramarczyk, Krzysztofowicz, Kuryłowicz, Laskowski, Leo, Lipiński, Lityński, Lubomirski Andrzej, Mars, Maryewski, Mazikiewicz, Męciński, Michalski, Michałowski, Milewski, Morawski, Moysa, Mycielski, Niezabitowski, Ochrymowicz, Olesnicki, Pastor, Paygert, Pilat, Piniński, Płocki, Potocki Roman, Potoczek, Ray-ski, Rudrof, Sala, Schetzel, Sękowski, Skałkowski, Skołysewski, Skrzyński, Stapiński, Staruch, Stojalowski, Struszkiewicz, Szponder, Szwed, Tarnawski, Tarnowski Zdzisław, Traczeński, Teodorowicz Antoni, Tomaszewski, Trzeciński, Urbański Jan, Urbański Mieczysław, Vivien, Wereszczyński, Wesoliński, Wilczkiewicz, Włodek Filip, Włodek Zdzisław, Zagórski, Zardecki.

Przez „nie“ głosował p. Merunowicz.

Marszałek. Ustawa została zatem przyjęta w trzecim czytaniu wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby, po wejściu w życie nowej ustawy drogowej, zabezpieczył w budżecie krajowym odpowiednią dotację na zasiłki powiatom udzielać się mające z tytułu utrzymania dróg powiatowych i gminnych I. i II. klasy.

Wysokość tej dotacyi ma być zabezpieczoną przynajmniej na pierwsze

sześć lat w wysokości jednego miliona koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Zabieram powtórnie głos dlatego, ażeby przedewszystkiem zastrzedz, że nie imieniem klubu demokratycznego tu przemawiałem, niepotrzebnie więc p. Kramarczyk krusząc kopie za ustawą, posadził klub demokratyczny o wrogie dla ludu uczucia.

Przemawiałem tylko imieniem miast i żądałem, żeby i miasta były trochę przez Wys. Izbę uwzględnione.

Muszę podnieść, że wszelkie ustawy postępowe, które dążyły do poprawy ludu, zawsze wychodziły z tej strony Izby bądź doznawały najszczerzego poparcia. Dlatego dziwić się muszę stronnictwu, do którego p. Kramarczyk należy, jak ono w ten sposób może występować przeciw klubowi demokratycznemu, zarzucając mu wrogie usposobienie względem ludu, podczas gdy właśnie wszystkie dążenia do równouprawnienia ludu i jego uświadomienia pochodziły od tych, co noszą miano demokracji.

Co do proponowanej rezolucyi, to uważam obliczenia Wydziału krajowego co do wartości pieniężnej prestacyj w naturze i stosunek ich do przyszłych danin pieniężnych, za zupełnie dokładne.

I jeżeli zważymy, że prestacye obecne jako takie równają się jednej czwartej świadczeń pieniężnych w przyszłości, to zasilek 500.000 K przenosiłby już i tak dwa razy wartość prestacyi obecnie istniejących.

Jeżeli dalej zważymy, że prestacye w naturze wykonywały często dzieci, nawet kilkoletnie i kaleki, że więc nie dawały one nigdy takiego efektu, jaki dawać będą w przyszłości, to sądzę, że obciążenie budżetu krajowego jeszcze nadwyżką $\frac{1}{2}$ miliona, jest niewłaściwe; a to tem bardziej, że budżet krajowy i tak jest bardzo obciążony. Gdybyśmy jeszcze uchwalili rezolucyę komisyi, żądającą jednego miliona, podczas gdy dotychczasową wartość prestacyi reprezentowała tylko suma ćwierć miliona koron, to powstałoby nowe obciążenie podatników w stosunku 3 groszy na 1 koronę.

Wszak Sejm zbiera się corocznie;

jeżeliby więc pół miliona okazało się sumą niewystarczającą, to będzie miał prawo podnieść ją wtedy do miliona. Ale żebyśmy już dziś, gdy nie wiemy nawet, jaki będzie efekt tej ustawy, szli tak daleko i wyznaczali Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi sumę 1 miliona koron, to uważam za niesłuszne i nieuzasadnione. Dlatego pozwalam sobie postawić następującą poprawkę do drugiego ustępu 1 rezolucyi, a mianowicie, ażeby zamiast „jednego miliona koron“, wstawić „500.000 koron“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Leo. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo!

Wydział krajowy, przedkładając Wys. Izbie projekt ustawy drogowej, zarazem zaproponował, żeby tytułem subwencyi krajowej dla budowy dróg powiatowych i niektórych gminnych wstawić do budżetu sumę 500.000 K. Komisya drogowa nie wysłuchawszy nawet zdania komisyi budżetowej, co w każdym razie jest postępowaniem niezwykłym i niebezpiecznym, bo jestto precedens, który może służyć za wzór i innym komisjom...

(*Głosy*: Tak jest!)

podniósł tę kwotę do miliona koron, a to wbrew żądaniu Wydziału krajowego.

Wydział krajowy przez usta członka swego, a szefa departamentu drogowego, oświadczył już, że kwota 500.000 koron będzie na razie wystarczającą i że potem w razie potrzeby przyjdzie przed Sejm z wnioskiem o podwyższenie tej kwoty.

Nie będę wskazywał Panom na położenie naszych finansów krajowych, bo są one wszystkim Panom znane. Już w roku bieżącym będziemy mieli deficyt kilku milionów koron; a w r. 1908, skoro nie otrzymamy nowych źródeł dochodu, deficyt ten musi się podnieść znowu o kilka milionów, tak, że dojść może do 8 a nawet 9 milionów koron.

W takiej sytuacji, wbrew wnioskowi Wydziału krajowego, podnosić subwencyę na drogi o 100 procent — wydaje mi się postępowaniem pod względem finansowym bardzo szkodliwym.

Ale jest jeszcze i drugi wzgląd, który przeciw temu przemawia.

Chodzi mianowicie o sprawiedliwy rozkład ciężarów między wszystkich mieszkańców kraju. Jeżeli więc kraj buduje drogi, które są ważną arterią komunikacyjną dla kraju, to subwencya ze strony skarbu krajowego byłaby zupełnie uzasadniona.

W rezolucyi komisji jednak czytamy, że subwencya obecna ma służyć do popierania także dróg gminnych i to nawet II. klasy. Otóż subwencyonowanie takich dróg, które mają znaczenie czysto lokalne, jest z punktu widzenia racjonalnego rozkładu ciężarów publicznych, zupełnie nieuzasadnione. Dotychczas największe 2 miasta w kraju, t. j. Lwów i Kraków z tytułu ciężarów drogowych nie nie płacili do skarbu krajowego, bo będąc powiatami, obowiązany do utrzymania swoich dróg, i tak łożyły na nie olbrzymie sumy. Budżety miast Lwowa i Krakowa wykazują sumę około 1 miliona kor. łożoną na cele drogowe. Jestto więc suma, która te miasta i tak już bardzo dotkliwie obciąża. Otóż ten nowy wydatek, jaki proponuje komisya, obciążałoby niezawodnie w znacznej części te dwa miasta stołeczne. Miasta te bowiem partycypują w dochodach kraju w stosunku jednej trzeciej, to znaczy więc, że z tego miliona koron spadłoby na nasze obie stolice nowe obciążenie w sumie 333.000 K. Stojąc więc na stanowisku utrzymania równowagi budżetu krajowego, następnie wobec oświadczenia Wydziału krajowego, że uważa sumę pół miliona na razie za wystarczającą, wreszcie z uwagi na zupełnie nierównomierny rozkład ciężarów, jakiby powstał z chwilą przyjęcia obowiązku subwencyonowania ostatniorzędnych dróg, t. j. II. klasy — uważam za swój obowiązek postawić poprawkę do rezolucyi pierwszej, a mianowicie wnoszę, ażeby ustęp drugi tej rezolucyi opiewał, jak następuje:

(czyta):

„Wysokość tej dotacyi ma być wstawioną do budżetu krajowego począwszy od 1908 r. w wysokości 500.000 K. Z chwilą uzyskania przez kraj nowego dochodu podatkowego podniesioną być winna bezwzględnie powyższa dotacya do kwoty 1 miliona koron“.

Z tego okazuje się, że my w zasadzie zupełnie się nie sprzeciwiamy ewentualnie w przyszłości podwyższeniu tej

dotacyi — jesteśmy dalecy od tego, by stawać na gruncie partykularyzmu, na gruncie interesów lokalnych i wywołać jakąś sprzeczność między interesami miast i reszty kraju — ale z drugiej strony zastępcy tej reszty kraju powinni jednak uwzględnić ciężar rozłożony na finanse obu stolic kraju i wotować już dziś, kiedy niema widocznej potrzeby wydatku miliona koron, skoro to podwyższenie będzie mogło wkrótce nastąpić, jeśli kraj uzyska nowe źródła dochodów.

Dlatego proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej poprawki w stylizacyi, jaką obecnie zaproponowałem.

P. Urbański Mieczysław. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. Urbański M. Wysoka Izbo!

Wnioski o zniesienie prestacyi osobistej nie wychodziły z tej strony Wysokiej Izby, lecz z tamtej — i w chwili, kiedy godzimy się na reformę ustawy drogowej, opartej na podstawie zniesienia prestacyi osobistej, w chwili, kiedy my, właściciele obszarów dworskich, bierzemy na siebie największe ciężary dla dobra kraju, dla harmonii społecznej, w tej chwili reprezentanci miast, którzy stawiali wnioski w tym kierunku i je popierali i ustawę dziś wspólnymi siłami uchwalili — zwolnić chcieliby miasta od równomiernych z nami ciężarów na utrzymanie i rozwój administracyi.

To stanowisko Szanownych Panów, jest conajmniej nieuzasadnione — i z tego powodu przeciw poprawkom, a za rezolucyą w brzmieniu komisji, głosować będziemy. P. prezydent miasta Krakowa podniósł, że dotacya w kwocie jednego miliona jest za wysoką, ja zaś stanowczo twierdząc, że jest za niską.

(Brawa).

Co do argumentu, że może budżet krajowy nie pozwoli na to — dodając jednak, że nie będzie cyfr cytował i nie będzie rozbierał ciężkiego położenia finansowego kraju — to ja również, nie chcąc nużyć, nie będę przedstawiał i cytował obciążenia finansowego powiatów. Muszę jednak zwrócić uwagę, że po zniesieniu myt, jedynem źródłem dochodów powiatów są te uciążliwe dodatki do podatków, w przeciwnieństwie do kraju, który swe dochody czerpie w 60% z innych jak dodatki do podatków źródeł, a po roku 1910

jeszcze te inne źródła zwiększone zostaną. Pan prezydent miasta Krakowa powiada „uchwalmy na razie 1/2 miliona, a następnie podniesiemy do 1 miliona“. Otóż zwracam uwagę Jego i Wysokiej Izby, że jeśli Reprezentacye powiatowe spełnić mają obowiązki, które na nie ustawa drogowa wkłada, to w takim razie dotacya w kwocie 1 miliona za ledwie wystarczy na razie, wobec faktu, że powiaty już obecnie są obciążone dodatkami do podatków w wysokości 30% wyłącznie na cele drogowe, dotacya ta zatem wkrótce będzie musiała być podniesiona, jeśli drogi po reformie ustawy nie mają upaść, lecz przeciwnie, jeśli ma nastąpić rozwój komunikacyi.

Komisya drogowa zatem zaproponowała na razie to minimum dotacyi, której istotne zapotrzebowanie nie ulega najmniejszej wątpliwości wobec tego, że mamy w 74 powiatach około 60.000 dróg, a z tych około 44.000 km. dróg gminnych 2-iej klasy, utrzymywanych dotychczas przeważnie prestacyami osobistemi.

Zatem będziemy głosowali za tą rezolucyą komisyi a przeciw stawianym poprawkom.

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoka Izbo!

Powołując się na przedwczorajsze moje wywody, mam zamiar postawić wniosek o odmienną stylizacyę I-iej rezolucyi.

Stylizacya ta byłaby następująca:

(czyta):

„zamiast słów „na zasiłki powiatom udzielać się mające, wstawić słowa: „na pomoc dla powiatów“, dalej: opuścić słowa w ostatnim wierszu „powiatowych“ oraz łącznik „i“, wreszcie „I. i II.“ klasy“.

Znaczenie tej poprawki jest następujące, że w razie jej przyjęcia Wydział krajowy miałby zupełną swobodę przychodzenia z pomocą powiatom nietylko przez subwencye pieniężne, ale także przez obejmowanie kosztów konserwacyi niektórych dróg szutrowanych na fundusz krajowy. Dla dróg tych byłoby to z pewnością korzystniejsze, zaś dla powiatów wszystko jedno. Dla danego powiatu jest bezwarunkowo wszystko jedno, czy da mu się 10.000 kor. w pieniądzech,

czy obejmie się te jego drogi szutrowane, których konserwacya powiatowa 10.000 koron rocznie kosztowała, na fundusz krajowy. Przytem korzystniejszym byłoby to dla powiatu nietylko jako ulga finansowa, ale też i pod tym względem, że organy techniczne nie mając takiego zajęcia przy drogach szutrowanych, mogłyby zająć się gorliwiej drogami gminnymi niższej kategorii.

Również ulżyłoby się wydziałom rad powiatowych, którymby odpadł obowiązek kontroli i dozoru tych dróg, któreby były przez kraj objęte.

Dla stanu tych dróg byłoby to bezwarunkowo korzystniejsze, bo twierdzą, że organy techniczne Wydziału krajowego są przeważnie lepsze, niż organy rad powiatowych — i że one potrafiłyby, na ogół biorąc, taniej drogi konserwować, nie potrzebując, się liczyć z tymi względami lokalnej natury, z jakimi musi się liczyć niejeden powiat, niejeden Wydział rady powiatowej.

Ja zupełnie nie tanguję i nie chcę naruszać tej kwestyi 1 miliona koron, bo argumentów, podnoszonych przeciw wysokości przez poprzednich mowców, nie podzielam — chciałbym tylko, by Wydział krajowy miał większą swobodę co do sposobu przyznawania tej dotacyi — co do sposobu, w jakibym zechciał w pomoc powiatom przychodzić.

P. Moysa. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Moysa.

P. Moysa. Wysoka Izbo!

Kiedy po uchwaleniu ustawy w trzeciem czytaniu, przychodzimy do uchwalenia rezolucyi, spotyka mnie rodzaj rozczarowania co do kwestyi, która w założeniu samem spowodowała mnie do głosowania za ustawą.

Jeżeli teraz poprawki stawiane z jednej i drugiej strony w samem znaczeniu co do kwoty, uniemożliwiają jej przyście do skutku, muszę powiedzieć, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak gospodarka powiatów ma wyglądać.

Ponieważ głosować będę ja i szereg moich przyjaciół politycznych przeciw wszystkim poprawkom, chcę w kótkości umotywić, dlaczego to czynię.

Kiedy w §. 14. tej dopiero co w trzeciem czytaniu uchwalonej ustawy, włożono na Wydział powiatowe obowiązek odpowiedzialności za zły stan dróg

gminnych drugiej klasy, obawy, które z tego powodu i z tej odpowiedzialności na Wydziały powiatowe włożonej — płyną, są zupełnie ugruntowane, albowiem Wydziały powiatowe będą od teraz odpowiedzialne za wszystko, co na tych drogach stać się może.

Panowie tutaj z prawej strony powiadają, że nawet przy drogach gminnych drugiej klasy mają być z funduszków krajowych dawane zasiłki.

To jest dla mnie przynajmniej dziwne bo jeżeli wskutek tej ustawy wzięliśmy ciężar nadzwyczajny na Wydziały powiatowe, to trzeba sobie z tego dziś zdać sprawę, że do drzwi tych Wydziałów powiatowych nagromadzą się petenci, stawiane będą żądania, o jakich Wydział powiatowy nie marzył nawet.

Każda drożynka będzie jako droga drugiej klasy uważana i co do jej utrzymania będzie się szło z żądaniem do Wydziału powiatowego — skąd Wydział powiatowy mają brać na to pieniądze?

Ja nie twierdzę, że z funduszków krajowych — ale twierdzić muszę, że Wydziały w ostatnich kilkunastu latach wybudowały szereg dróg powiatowych i dróg pierwszej klasy, wprawdzie przy wysokich subwencyjach skarbu krajowego, ale za pieniądze pożyczone. Z pieniędzy pożyczonych dziś mają opłacać pożyczki amortyzacyjne, procenty od tych pożyczek z dodatków do podatków — dalej proszę panów wszystkie inwestycje i sanitarne wkłady, jakie powiaty robiły — ja tego za złe nie biorę — wszystko to jest robione kosztem kredytu powiatowego i kosztem wysokich dodatków do podatków już istniejących.

I jeżeli głębiej mamy zabrać się do tej sprawy, musimy sobie powiedzieć: czy w przyszłości te powiaty będą mogły gospodarować — bo jeżeli panowie boją się i troszczą się o to, czem kraj ma żyć i jak wiele szanowny pan prezydent miasta Krakowa powiedział, że fundusz krajowy nie jest obecnie w tem położeniu i pokazuje mi w dalekiej przyszłości te skarby, które krajowi mają przypaść i ja tą nadzieją mam żyć — to ja zapewniam, że tych, którzy przyjdą o naprawę dróg drugiej klasy, temi obietnicami nie zaspokoje, tylko muszę dać pieniądze, których powiat niema. Te powiaty muszę żyć, a uporządkowaniem życiem powiatów żyje kraj.

Dlatego, by dłużej rzeczy nie roz-

wlekać, oświadczam, że przeciwko wszystkim poprawkom, które postawiono już lub które postawione będą, głosować będziemy a oświadczamy się za zatrzymaniem wniosków postawionych w sprawozdaniu.

(*Brawa i oklaski.*)

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. Michalski. Wysoka Izbo!

Ja muszę się zapytać p. szefa departamentu, czy z tego miliona subwencji, miasta Lwów i Kraków mogą starać się o subwencyę?

(Członek Wydziału krajowego poseł **Dąbski.** Nie!)

Jeżeli nie, w takim razie ja popieram poprawkę p. prezydenta miasta Krakowa, Leo, z wszystkimi jego motywami w całej osnowie.

P. Stojałowski. Proszę o głos,

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Zabieram głos tylko dlatego, aby odpowiedzieć na wywody p. Maryewskiego i p. prezydenta Leo.

Głosując za ustawą, daliśmy dowód, i z góry oświadczyliśmy, że głosować będziemy także za rezolucjami tak jak komisya nam przedłożyła, bez żadnej zmiany, jesteśmy bowiem stanowczo za tem, aby tego biednego miliona na zasilenie funduszu drogowego nie obniżać.

Jeżeli p. prezydent miasta Krakowa, a przede wszystkim p. Maryewski, czynili p. Kramarczykowi zarzuty, jakoby czy to on, czy ludność włościańska miała niesłuszny żal do demokracji, to muszę ten zarzut odepierać.

Owszem, ludność włościańska ma wiele i to uzasadnionych żalów do miast.

Pan Leo powiedział, że nie trzeba wywoływać sprzeczności między interesami miast a interesami ludności wiejskiej. Na to odpowiadam, że nie trzeba tych sprzeczności wywoływać, bo one już są i trzeba je łagodzić, a łagodzić je powinny przede wszystkim miasta, które bądź co bądź, chłopów wyzyskują!

(**P. Kramarczyk.** Tak jest!)

Nim chłop wejdzie do miasta, nim

centa w niem zarobił, już musi ten wydać, który z domu z sobą zabrał.

(**Głosy**: Tak jest).

Bo zaraz na wstępie do miasta postawią mu roгатkę, jeżeli nie krajową, to kopytkową, postawią mu różnych strażników, zabiorą mu z kieszeni ostatni grosz na rozmaite opłaty konsumcyjne, targowe i inne, tak że biedne chłopisko jeszcze nie sprzedał i nie wie nawet czy sprzeda a już wszystko co miał, musiał wydać

(**Głosy**: Tak jest).

i dlatego nie dziw, że klnie na miastu na czem świat stoi.

(**Głosy**: Tak jest).

A Wy Panowie w mieście powinniście się postarać o to, aby chłop miał przynajmniej za to jakieś możliwe stanowisko, aby nie stał w błocie i gnoju! bo dotychczas każecie chłopu za swoje błoto płacić!

(**Głosy**. Bardzo słusznie.)

Co się po miastach dzieje, to wprost skandaliczne!

Jeżeli się żąda opłaty za targowicę, to niechże przynajmniej targowica będzie urządzona po ludzku, aby chłop na niej nie niszczył zdrowia i odzieży!

Tymczasem jest rzeczą powszechnie znaną, że nawet w stolicach kraju stanowiska na targach nie są takie, jakie być powinny, nie mówiąc już o takich Rzeszowach, Przemysłach, Tarnowach i innych miastach. Tam stosunki są rzeczywiście takie, że doprawdy dziwić się nie można, jeżeli chłop do pp. z inteligencji i do demokracji nie czują żadnej sympatii!

Czy są gdzie w miastach targowice urządzone jak należy?

(**P. Maryewski**. Nie ma hoteli).

Czy może są gdzie wagi, których się ludność tak bardzo domaga?, czy są napisy, aby chłop wiedział, co i komu ma płacić?

Pozwalacie Panowie dzierzawcom dochodów miejskich ściągać z chłopu co im się podoba, a jak policyjanci miejscy wezmą chłopu w ręce, jak zaczną go wodzić po policyjach miejskich, to chłopisko nie tylko się sponiewiera, ale i straci wszystkie pieniądze. Nie dziw tedy, że miasta są dla chłopu postrachem. I dlatego proszę Panów z miast, aby pod tym względem miasta wstąpiły na inną drogę.

(**P. Tomaszewski**. To się robi. jutro).

Szkoda, że to się nie stało dawniej, jabym radził, aby to zaczęto robić rzeczywiście od jutra, bo później może być nawet po niewczasie!

Niech Pan takich rzeczy żartobliwie nie bierze, bo rzeczywiście jutro jest dzień targowy i znowu jutro może się stać krzywda tysiącom biednych włościan!

Jeżeli p. Maryewski się na to powoływał, że tamta strona (tj. lewica) zawsze popierała nas w centrum, to p. Tomaszewski dziś dał dowód swoim ironicznym wykrzyknikiem, jak Wy Panowie demokraci traktujecie całkiem słuszne żądania chłopów.

(**P. Kramarczyk**. Bardzo dobrze).

A jeżeli chodzi o lewicę sejmową, to muszę niestety p. Maryewskiemu zaprzeczyć, jakobyśmy doświadczyli dobrodziejstw od lewicy, owszem lewica sejmowa przy rozmaitych naszych wnioskach siedziała sobie kamykiem, a wnioski nasze upadały przy pomocy demokracji.

Już raz to podniosłem i powiedziałem, że dobrze, iż się Panowie nazywacie demokracją, i że chłop tego nie rozumie, bo gdybyście się nazywali stronnictwem ludowym, toby chłop nie uwierzył, żeby w demokracji znalazła się jakaś życzliwość dla chłopu.

(*Wesołość*).

Teraz w niektórych sercach demokratycznych odnajduje się jakieś sympatie dla chłopu, ale to już trochę za późno przed samymi wyborami.

(*Brawo*).

Najpierw muszą miasta dać dowody, że traktują okolicznych włościan życzliwie, że się starają, aby chłop nie był w mieście szykanowany, a potem będzie można mówić o życzliwości.

Przy tej sposobności zwracam się także do obecnych tu pp. burmistrzów miast, aby raz wreszcie kres położyli tym licznym szykanom i policyi miejskiej dali odpowiednie wskazówki, jak powinna postępować z chłopem.

(*Brawa*).

Tyle co do szykan.

A teraz wracając do właściwej sprawy, tj. do przyznania jednego miliona z funduszu krajowego na kosztu budowy dróg w kraju, dziwię się, że pp. demokraci a w szczególności p. prezydent Leo, o którego zacności i roztropności miałem

zawsze wysokie wyobrażenie występują przeciwko temu biednemu milionowi dla powiatów i powołują się na to, że miasta mają wielkie wydatki, a więc nie mogą płacić także na drogi po powiatach.

Przecież miasta żyją z tych powiatów, przecież chłop prowiantuje te miasta!

Dla siebie miasta nie żałują pieniędzy. Kraków n. p. zaciąga pożyczkę 25,000.000 dla wygody mieszkańców. Panowie chcecie mieć elektrykę, chodniki, gaz, tramwaje a biedne chłopisko ma wiecznie w błocie siedzieć!?

P. Leo powstawał przeciw drogom drugiej klasy, a jabym chciał, aby wszystkie drogi były pierwszej klasy.

(*Brawo*).

Jabym chciał, aby i na wsi można było przejść i przejechać suchą nogą. Przecież p. Leo stara się, aby Kraków miał dobre drogi, wylewa je betonem, czemu i chłop nie ma mieć lepszej komunikacji

Jabym sobie życzył, aby Galicya miała, — jak to w Belgii widziałem, — od wsi do wsi doskonałą drogę, aby i na tej drodze słyhać było turkot nawet chłopskiej fury.

Może kiedyś do tego dojdziemy a kto powiatom i krajowi dobrze życzy, ten nie powinien żałować na ten cel pół miliona. P. Leo powiada, że tyle „na razie“ wystarczy wedle sprawozdania Wydziału, ale właśnie te słowa: „na razie“, wyrażają wątpliwość, czy wystarczy.

Jeżeli zaś będzie zbędny grosz, to proszę p. Prezydenta, znając już Wydział krajowy, wiem, że on ani 10 K. nie wyda, jeżeli nie będzie trzeba.

A jak zostanie coś niecoś, to zawsze lepiej, aby było coś w kasie, aniżeli, aby zabrakło.

Jeżeliśmy ustawę przyjęli oklaskami w trzecim czytaniu, to przyjmijmy także i rezolucje oklaskami, a Wy Panowie głosujcie z nami, aby to właśnie było dokumentem, dowodem Waszej życzliwości dla ludu.

(*Głosy. Bardzo słusznie!*).

Bo doprawdy dziś włościanstwo ma więcej zaufania do szlachty po dworach, aniżeli do inteligencji, do surdutowców w mieście.

Nie chciałbym wcale, aby to rozdrażnienie między włościanstwem a inte-

ligencją dalej trwało, bo umiem cenić kapitał inteligencji, i dlatego radzę, abyście Panowie demokraci okazali więcej życzliwości dla chłopu, aniżeli było dotychczas. Ależ to już razy prosiliśmy Was, abyście stanęli na czele ruchu ludowego, a zawsze tak demokracja jak i konserwacja wolała się obrzeć na żydkach, aniżeli na chłopie polskim.

Radbym tedy, aby nareszcie przyszło do większego zaufania pomiędzy stanami i dlatego dajcie Panowie wyraz Waszej życzliwości dla ludu i zasłużcie na jego zaufanie, głosując za rezolucją.

(*Brawa i oklaski*).

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Wysoka Izbo!

Rzecz to zwyczajna i we wszystkich parlamentach i sejmach na świecie praktykowana, że często ważne ustawy, które doniosłością swoich postanowień wpływają na ukształtowanie się stosunków ekonomicznych i na wykonywanie pewnych danych funkcji, potrzebnych do życia ekonomicznego kraju, bywają następstwem kompromisów.

Otóż nie taję, że i przy ustawie, którą dziś uchwaliliśmy w trzecim czytaniu, ci którym leżało na sercu utrzymanie dróg w dobrym stanie, powiedzieli sobie: „zgodzamy się na znaczne ciężary, jakie nakładacie na nas ustawą, zgodzamy się na skreślenie wszelkich prestacji, ale dajcie nam gwarancję, że drogi w przyszłości się nie zaprzepaszczą“.

Była też początkowo w komisji myśl, czy w ustawie nie zagwarantować tego miliona, a jeżeli do tego nie przyszło, to tylko dlatego, że licząc się z możliwym wzrostem sił podatkowych kiedyś w przyszłości, nie chcieliśmy do ustawy mającej obowiązywać przez długie lata, ze względów technicznych, wstawić postanowienia na lat 6 i to postanowienia normowanego pewną cyfrą. Dlatego zgodziliśmy się, aby tę rzecz postawić w formie rezolucji.

Dziś, kiedy ta ustawa przeszła jednomyślnie, w przykrem znaleźliby się położeniu ci, którzy wotując za ustawą, zostaliby zaskoczeni zmianą w rezolucji, uchwalonej w komisji.

P. Leo zrobił zarzut komisji drogowej, że ta, uchwalając ustawę, nie poro-

zumiała się z komisją budżetową. Otóż muszę zwrócić uwagę, że jak komisya proponuje, ustawa ma wejść w życie z dniem 1. stycznia następnego roku po jej zatwierdzeniu. A zatem komisya budżetowa nie miała jeszcze nic do czynienia w tej sprawie, bo obecnie przedkłada nam budżet na rok 1907 a ustawa ta w najlepszym razie wejdzie w życie dopiero w r. 1908. Dopiero przy budżecie na rok przyszły tj. na rok 1908 będzie miała komisya budżetowa sposobność zajmować się tą sprawą a wtedy będzie już przedłożenie Wydziału krajowego, na którym się będzie opierała komisya budżetowa.

Dalej powiedział szanowny poseł miasta Krakowa i prezydent, że na takie tam poboczne jakieś drogi II. kl. my ofiarujemy milion.

Otóż zwracam uwagę, że nie na jakieś poboczne drogi ten milion jest wzięty, tylko na drogi I. klasy, które się budują znacznym kosztem z 50 pre. albo wyższym dodatkiem z funduszu krajowego.

Była tu jeszcze postawiona rezolucya szan. p. Hupki mego przyjaciela, ażeby znieść w rezolucyi wyrazy: „na zasiłki,“ umozębniające Wydziałowi kraj. także przyjmowanie dróg powiatowych na utrzymanie funduszu kraj.

Otóż przeciw temu stanowczo zastrzedzbyśmy się musieli, bo używając tego wyrazu zasiłki, mieliśmy to na myśli, żeby na nic więcej, jak tylko na utrzymanie dróg w powiecie fundusz ten był obracany.

A potem, jakżeby to było w przyszłości? Ten fundusz ciągle by się zmieniał, bo Wydział krajowy powiedziałby: Wprawdzie sejm polecił wstawienie miliona, ale ja już przyjąłem inne wydatki, wydałem tyle i tyle — i rzecz ta nie szłaby. A proszę się liczyć z tem, że jak przestaniemy przy samych dodatkach i nie mamy innych środków, to nie będziemy mogli zagwarantować pomocy z funduszu krajowego i drogi te zmarnieć muszą.

A potem zwracam jeszcze uwagę Panów na ważne postanowienie w ustawie. Wszak do tej subwencji będą miały powiaty prawo wówczas, jeżeli 28 pre. wydadzą w ogóle na potrzeby dróg w powiecie, w ogóle wydatki powiatowe. Zapytuję zatem, czy powiat, który już spełnił swoje zadanie, swój obowiązek, więcej jak obowiązek — bo nieraz ponad możność — i przeszedł poza 28 pre. dodatków do podatków, ma prawo domagać się z funduszu krajowego jakie-

goś zasiłku, czy też nie? Co to powie się znieść wyraz „zasiłku“. Jak to przestanie być zasiłkiem, to mamy obawę, że może nie pójdzie w całości na to źródło i te potrzeby, które są tam niezbędnie potrzebne. Wszak nikt z wielkim zapalem nie uchwała sam i dla siebie i dla swoich mandatów zwiększenia dodatków do podatków i płacenia większej subwencji.

Jeżeliśmy przyszli do tej cyfry, to uważamy ją jako minimalną, opartą na dokładnej znajomości stosunków powiatowych, na cyfrach i na ogromnym materiale w Wydziale krajowym się znajdującym.

Dalej w toku dyskusji potoczyła się dyskusya dla mnie osobiście — przyznając — niesympatycznym torem pewnych wzajemnych rekryminacji i żądań między środkiem Wysokiej Izby a lewą stroną.

Otóż muszę jak najmocniej zastrzedz się przeciwko temu, jakoby komisya drogowa bodaj przewidywała, że dyskusya na te tory pójść może i zupełnie w przebiegu dyskusji komisya nawet nie przypuszczała, że jest on możebny.

Uchwalając tę ustawę w komisji i godząc się na nią, mieliśmy na celu komunikacyę, interes całego kraju a nie interesa obszarów, gmin wiejskich lub miejskich. Drogi są użytkiem dla wszystkich i wszystkich obchodzą. I jeżeli nie czyniliśmy żadnej różnicy między pojedynczymi klasami opodatkowanych, to głównie dlatego, ażeby całej ustawie nadać charakter jednolity i skonstatować, że o ile potrzeby tego wymagają, wszyscy pospołu poczuwamy się do obowiązku ponoszenia ciężarów.

Tę uwagę pozwoliłem sobie zrobić i raz jeszcze proszę Wysoką Izbę, ażeby rezolucye przyjęła tak, jak je komisya proponuje, by uczyniła tak z własnego przeświadczenia, że tą drogą „moglibyśmy dojść“ do tego, żeby stan komunikacji w kraju się nie pogorszył i żeby zamiast, aby te drogi były lepsze, nie stały się gorsze.

Dlatego raz jeszcze proszę o wotowanie za rezolucją w brzmieniu, przez komisję proponowanem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Urbański Mieczysław. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. Mieczysław **Urbański**,

Wysoki Sejmie!

Nie mogę się oświadczyć za rezolucją p. Hupki i zwracam jego uwagę na §. 15. ustawy, którą uchwalamy a który brzmi w ostatnim ustępie jak następuje

(czyta)

„Jeżeli powiatowe dodatki do podatków bezpośrednich, uchwalone przez Radę powiatową na utrzymanie dróg w powiecie, łącznie z 18. prc. stałym dodatkiem przenoszą 28 prc. tychże podatków, a mimo to niezbędne potrzeby na ten cel tymi dochodami oraz zasobami powiatu z innych źródeł pokryte być nie mogą, natenczas przyzna Wydział krajowy po zbadaniu stanu rzeczy, w miarę rozporządzałnej dotacyi (§. 20), stosowną pomoc z funduszu krajowego dla zasilenia funduszu powiatowego (§. 11)“.

A zatem z tego wynika, że fundusz uchwalony na dotacje w kwocie jednego miliona nie może być na nic innego obracany, jak tylko na niedobór preliminarza na drogi powiatowe — na utrzymanie dróg gminnych i powiatowych w powiecie.

Zaś co do ukrajowienia dróg i utrzymania ich przez fundusz krajowy, to o tem mówi inna rezolucya, za którą owszem — choćby dalej idącą jesteśmy. Otóż ukrajowienia dróg i utrzymywania ich przez fundusz krajowy żądamy, o ile na to budżet krajowy pozwoli, jednak utrzymywane one być mają nie z tego miliona, który jest przyznany, ale z innych, w miarę sił finansowych funduszy krajowych.

Dlatego też stanowczo oświadczamy, że przeciw rezolucyi p. Hupki — która na pozór tylko jest niewinna, w rzeczywistości jednak znacznie zmienia rezolucyę komisji drogowej, głosować będziemy i prosimy o przyjęcie rezolucyi w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do poparcia poprawkę p. Hupki.

Zamiast słów „na zasiłki powiatom udzielać się mające wstawić słowa: „na pomoc dla powiatów“, dalej wnosi: opuścić słowa w ostatnim wierszu „powiatowych“ oraz łącznik „i“ wreszcie „I. i II. klasy“.

Kto popiera poprawkę p. Hupki, zechce powstać.

Jest głosów 12. Poprawka nie jest poparta.

Do 2. ustępu 2. rezolucyi postawił poprawkę p. Leo.

Poprawka ta brzmi:

(czyta)

„Wysokość tej dotacyi ma być wstawioną do budżetu krajowego począwszy od 1908 roku w wysokości 500.000 K. Z chwilą uzyskania przez kraj nowego dochodu podatkowego, podniesioną być winna bezzwłocznie powyższa dotacya do kwoty 1 miliona koron“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz**.

Wysoka Izbo!

Znowu jestem w tem miłym położeniu, że tylu życzliwych rzeczników miała przedłożona tu rezolucya i mnie właściwie jako sprawozdawcy, bardzo mało przychodzi do wyjaśnienia.

Jeżeli powstała poprawka przez p. Maryewskiego przedłożona, to nie można się temu wcale dziwić, że reprezentanci miast nie wchodząc w cały ustrój, ułożenie ustawy i w cały ustrój gospodarczy pojedynczych Rad powiatowych, woleliby przyczynić się na ten cel mniejszą kwotą aniżeli większą. To niezawodnie powód, który wywołał, że powstała poprawka, ażeby zredukować udział kraju z miliona na 500.000 K.

Proszę jednak wglądać w szczegóły ustroju i zasobu powiatów, które dziś przy nowej ustawie tak wielkim ciężarem administracyjnym zostaną obarczone, przyjmując odpowiedzialność za utrzymanie tak licznej sieci dróg gminnych II-giej klasy.

Jeżeli już w przeszłym roku komisya drogowa ze swoim wnioskiem zamiany prestacyi przychodziła do Wysokiej Izby, z tym obliczeniem, że na pokrycie tego ubytku w robociznie, którą dotychczas dawały prestacye, nie można przyjąć innego rozdziału jak tylko ten, że ciężar jedynie w powiatach mogą ponieść powiaty a w drugiej połowie na fundusz krajowy przenieść należy, to w tym roku, gdy Wydział krajowy przyszedł z przedłożeniem, które tylko w $\frac{1}{4}$ współudział kraju zapewnia, to Komisya drogowa

musiała tę sprawę jeszcze raz szczegółowo zbadać i przyszła do przekonania, że te trudności dla powiatów będą jeszcze większe, jak się nam zdawało, bo widzimy, jak z każdym rokiem dzień roboczy drożeje, i jak doniosłe ma znaczenie ubytek dni ciągłych.

Komisya drogowa obradowała wspólnie z referentem Wydziału krajowego, który musiał przyznawać słuszność twierdzeniu, że te ciężary będą większe i opozycyi pod tym względem podniesienia kwoty, nie uczyniło.

Obecnie, gdy Wysoki Sejm już ustawę uchwalił — która w ścisłym związku z rezolucją się łączy, nie wątpię, że tem samem zaufaniem przyzna słuszność komisji, która niezbędną kwotę subwencji krajowej, na ścisłych i wyczerpujących obliczeniach oparła.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie rezolucyi komisji.

Marszałek. Czy p. Maryewski ob staje przy swojej poprawce?

P. Maryewski. Wobec poprawki p. Lea poprawkę swoją cofam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ustęp pierwszy I-ej rezolucyi, do którego niema żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu drugiego I-ej rezolucyi jest poprawka p. Lea, która opiewa:

(*czyta*):

„Wysokość tej dotacyi ma być wstawioną do budżetu krajowego począwszy od 1908 roku w wysokości 500.000 K. Z chwilą uzyskania przez kraj nowego dochodu podatkowego, podniesioną być winna bezzwłocznie powyższa dotacya do kwoty 1 miliona koron“.

Ponieważ cyfra proponowana przez komisję jest wyższa, aniżeli cyfra proponowana przez p. Lea, przeto podam do głosowania najpierw cyfrę komisji, a gdyby ona odpadła, będziemy głosowali nad cyfrą p. Lea.

Czy nie sprzeciwia się nikt temu sposobowi głosowania? (*Nikt*).

W takim razie, kto przyjmuje cyfrę 1,000.000 przez komisję proponowaną, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

(*Oklaski*).

Tem samem odpada poprawka p. Lea, a przyjęty jest drugi ustęp I-ej rezolucyi w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z uwzględnieniem możności finansowej kraju opracował projekt ukrajowienia pewnej sieci dróg czy to nowo zbudować się mających, czy też jako powiatowe lub gminne I-ej klasy już zbudowanych i by przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, któreby miały na celu uzyskanie wydatniejszej, jak dotychczas, pomocy państwa na rzecz budowy i utrzymania autonomicznych dróg w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Czy p. Hupka podtrzymuje swą poprawkę?

P. Hupka. Cofam ją.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze specjalne rezolucye. Przedewszystkiem jest rezolucya p. Buynowskiego która brzmi:

(*Czyta*).

„3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby drogi krajowe, przez miasta przechodzące, kosztem funduszu krajowego przy pomocy funduszy dotyczących miast w szybszem, jak dotąd tempie, brukował“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Nie jest rzeczą Wydziału krajowego co do uchwalenia rezolucyi zajmować stanowisko, o ile te rezolucye są jak ta właśnie, postawiona przez p. Buynowskiego, takie, które nie przesadzają działalności Wydziału krajowego w danej sprawie tak, by ta działalność mogła mieć jakiegokolwiek utrudnienie.

Ja w tym wypadku pragnę tylko zwrócić uwagę, że tak ta rezolucya, jak i zapowiedziana mi ze strony p. Jabłońskiego, dotycząca sprawy, którą już teraz Wydział krajowy w miarę możności i sił stara się poprzeć, gdyż tyczą się bruko-

wania dróg czy krajowych czy powiatowych, które przez ważniejsze miasta przechodzą. Niewątpliwie jest to jedna z tych akcyi na tle robót drogowych, która ma w sobie bardzo wiele zalet nietylko komunikacyjnych, ale ze względów na stosunki sanitarne miast tak, że wyrażenie przez przyjęcie tych rezolucyj poparcia dla tej myśli, dla działalności, którą już Wydział krajowy w tych sprawach rozwija, uważałbym jako poseł tej Wys. Izby za rzecz dodatnią i pożyteczną.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję p. Buynowskiego, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęta. Następnie jest rezolucya p. Kuryłowicza, która brzmi (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpatrzył sprawę koniecznych zmian w ustawie o publicznych dojazdach kolejowych i na najbliższej sesji Sejmu krajowego przedłożył projekt nowej ustawy o tych dojazdach w miejsce ustawy z 15. kwietnia 1881 Nr. 46. Dz. u. kr. względnie noweli z 9. marca 1888 Nr. 38., Dz. u. kr.“

Do tej rezolucyi zażądał głosu p. Kuryłowicz, udzielam mu go.

P. Kuryłowicz. Wysokij Sojme!

W stysłej zwiazcy z zakonem dorohowym pozistaje zakon o publicznych doizdach do żeliznyć z 15. ćwtnia 1881 Nr. 46. D. z. kr. a wlastywo nowela z 9. marta 1888 Nr. 38. D. z. kr. Toj poślidnyj zakon w §. 4. postanawlaje, szczo połowyna prestacij wymirenych na riez dorih hromadskych po mysły §§. 12. i 31. zakona dorohowoho z 7. łypnia 1885 maje buty użyta na budowu i uderżanie publicznych doizdiw do żeliznyci.

Prestacji ti na riez dorih hromadskiyh wynosiat' 4 dni piszi od domu, a obszary dwirski mały dawaty materiał budowlanyj wartosty 5%, podatkiw bezposerednych. Z toho otże połowyna pry-padała na doizdy do żeliznyć.

Zakon dorohowyj z 5. łypnia 1897, kotryj teper znosymo, ne zminy w ni-czym postanowleń szczo do publicznych doizdiw do żeliznyci, zistały otże na riez

tych doizdiw prestacji, łysz w zminenoj tym zakonom z r. 1897 formi. Teper odnak znosymo wsi prestacji dorohowi w ciłosty zatim powstaje anomalia w zakoni o doizdach do żeliznyć, de otstaje postanowle-nie o prestacjach, kotori my dneś znosymo w zakoni dorohowym.

Powstaje otże koniecznist, tuju anomalju usunuty. Otoż pozwalaju sobi z czysto jurydycznoho stanovyszczaz zwernuty uwahu na tuju anomalju i postawyty widczytanu wże rezolucju w nadiji, szczo Wysoka Pałata z czysto jurydycznoho stanovyszczaz schoczze łaskawo tuju rezolucju poperty, z czym i pocztenyj szef Departamentu zhodyty sia powynen. Błyższych zasad, szczo do tych zmin ne stawljaju, pozostawljaju se świtłomu ocineniu Wysokoho Wydiłu krajewoho.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąbbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. **Dąbbski**.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąbbski**. W odpowiedzi p. Kuryłowiczowi stwierdzić muszę, że Wydział krajowy tego faktu, że przyjęcie nowej ustawy drogowej musi wpłynąć na przyjęcie z nowelą do ustawy o dojazdach kolejowych, nie ignorował. Dowodem tego jest, że kiedy przy paragrafie drugim mówił o normach, jakie obowiązują na dojazdach kolejowych, nie powiedział tak, jakby było normowane, gdyby ustawa z roku 1884 się nie miała zmienić.

I niewątpliwie rezolucya ta zawierająca fakt wiadomy i niewątpliwy, że po uchwaleniu nowej ustawy drogowej musi przyjść Wydział krajowy przed Wysoką Izbę ze zmianami odnośnych paragrafów ustawy o dojazdach kolejowych, przyjętą być może.

Przyjęcie tej rezolucyi jednak koniecznem nie jest ze względu właśnie, że Wydział krajowy przy kodyfikowaniu tej ustawy faktu tego nie ignorował, lecz w pełni z nim się liczył.

P. Kuryłowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kuryłowicz.

P. Kuryłowicz. Po wydu lojalnoho óswidczenia pocztennoho szefa Departamentu, szczo Wydił krajewyj pryjde z takim wneseniem jak ja bażaw, cofaju moju rezolucju.

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Rezolucya, którą chcę obecnie postawić, będzie zdaje mi się, przez Wys. Izbę przychylnie przyjęta, bo tak p. referent ustawy drogowej, jak i szanowny p. szef departamentu raczyli swoje placet na nią wyrazić. A wyrazili je nie z platonicznych względów, tylko dlatego, że ona w istocie poniekąd pomagając miastom, przynosi pożytek samym Radom powiatowy.

A to z tego powodu:

Przez miasto ludne, gdy przebiega droga powiatowa, bo konserwacya jej okropnie dużo kosztuje powiat, a nietylko, że kosztuje, ale jest zła, bo przez ten dawny sposób szutrowania, nie potrafi się jej w należytych stanie utrzymać, gdyż i rokoczne nasypywanie szutru nie potrafi jej zabezpieczyć od kałuż i dołów.

Zatem moja rezolucya, która brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem wybrukowania dróg powiatowych, obszary miast, rządzących się ustawą z d. 13. marca 1889 r. przecinających, używał odnośnym radom powiatowym zasiłków i wszelkiej możliwej pomocy“, jest materyalnie dla powiatów korzystniejszą, bo skapitalizowanie wydatków na utrzymanie tych dróg o dużo mniejsze wykaże koszta, wybrukowanie drogi na piękne jest nareszcie i dla miast naszych dogodne, zatem proszę gorąco, nie zapuszczając się bliżej w obronę tego, co zdaje mi się jest zupełnie jasne, o przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.** Przeciw rezolucyi p. Jabłońskiego nic nie mam, muszę jednak zwrócić uwagę, że ta rezolucya powinna właściwie znaleźć miejsce przy budżecie przy tej pozycyi, która daje Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi 960.000 K na subwencyonowanie dróg.

Muszę też zwrócić uwagę, że ta rzecz się już praktykuje, o czem wie i p. Jabłoński jako burmistrz Rzeszowa, że nie dalej jak w tym roku przy pomo-

cy funduszu krajowego jedną ulicę zbrukowaliśmy kosztem 60.000 K.

Jeżeli kto, to miasto Rzeszów nie ma powodu uważać się na zaniedbanie dróg przez powiat, kraj i rząd, bo jest w tem położeniu, że ma kostkowo wybrukowaną drogę rządową również drogę krajową, a obecnie powiatową i dojazd kolejowy.

Więc przeciw tej rezolucyi nie mam, tylko zwracam uwagę, że gdzie indziej, nie przy ustawie, ale przy budżecie, zastosowanie znaleźć powinna.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Jabłońskiego, która brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem wybrukowania dróg powiatowych, obszary miast rządzących się ustawą z d. 13. marca 1889 r. przecinających, używał odnośnym radom powiatowym zasiłków i wszelkiej możliwej pomocy“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. Mars. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mars.

P. Mars. Wobec uchwalenia ustawy, byłoby pożądanem, aby Wydział krajowy ułożył instrukcyę dotyczącą ewentualnego rozdawnictwa subwencyi między poszczególne powiaty.

Taka instrukcyja jest pożądaną wielce w celu usunięcia współzawodnictwa między powiatami i uniknięcia wpływu zapobiegliwości reprezentacyi poszczególnych powiatów.

Najlepiejby może było, gdyby się dało rzecz ująć w pewnym jakimś kluczu, któryby uwzględniał stosunek potrzeb różnych powiatów i mógł być podstawawą do rozdziału subwencyi.

W tej myśli wnoszę rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dla przyznawać się mających subwencyi na cele utrzymania dróg w powiatach, ułożył odpowiednią instrukcyę“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Ten punkt porządku dziennego jest wyczerpany. Korzystając ze sposobności, że Izba jest w komplecie, chcę powiedzieć, że reprezentanci wszystkich niemal stronnictw zwrócili się do mnie z życzeniem, abym starał się przyspieszyć obrady sejmowe w tym celu, aby umożliwić posłom branie udziału w ruchu wyborczym, obecnie w kraju się odbywającym.

Z mej strony jestem gotów wszystko uczynić, żeby się stało po myśli tych życzeń i mam zamiar w tym celu od jutra odbywać dwa posiedzenia dziennie, a mianowicie rano od godziny 10 do wpół do trzeciej, a drugie wieczór od godziny 7 do 12-tej.

Proszę jednak Panów, byście łaskawie zechcieli dla uczynienia zadość tym życzeniom rzecz umożliwić przez to, aby Izba była w tym czasie w komplecie. Jeżeliby Wysoka Izba życzyła sobie innych godzin lub krótszych posiedzeń, jestem gotów do życzeń tu wypowiedzianych się zastosować: jeżeli jednak mamy przyspieszyć tok obrad, to innego sposobu na to nie ma wobec spraw, które jeszcze mają być załatwione. Proszę zatem, jeżeli nie będzie innych wniosków, zastosować się do tego programu i umożliwić odbywanie obrad, a zarazem umożliwić komplet przy uchwałach.

Zatem dziś jeszcze pozostaniemy do wpół do trzeciej, jutro zaś odbędą się dwa posiedzenia.

Co do spraw, ponieważ zdaje mi się, że i pod tym względem dobrze będzie, jeżeli Wysoka Izba będzie wiedziała, jakie sprawy są na porządku dziennym, to powiem, że mam zamiar jeszcze jutro wyczerpać porządek dzienny dzisiejszy, o ile nie będzie załatwiony, a prócz tego umieścić sprawy wodne, jako też ustawę, która już została przez komisję załatwioną, o regulacji górnych biegów, nadto kilka spraw drobnych.

W środę mam zamiar dać na porządek dzienny wniosek JE. p. Abrahamowicza językowy i ustawę o regulacji plac nauczycieli.

Po załatwieniu tych spraw, zatem przypuszczam z końcem tygodnia, przyjdzie pod obrady budżet,

Przystępujemy obecnie do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest: Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia krajowego funduszu inwestycyjnego i zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego. (**Al. 191.**)

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1. Sejm ustanawia krajowy fundusz inwestycyjny w wysokości pięciu milionów koron, przeznaczony na popieranie gospodarczego rozwoju kraju na polu przemysłu rolnictwa, górnictwa i handlu, bądź to przez dostarczanie zakładowego kredytu lub kapitału dla przedsiębiorstw krajowych, bądź przez tworzenie lub popieranie organizacji kooperacyjnych, bądź też wogóle przez działanie w celach rozwoju i popierania ogólnej wytwórczości gospodarczej kraju.

2. Sejm przeznacza z bilansów Banku krajowego począwszy od bilansu za rok 1907. na dotację tego funduszu tę coroczną nadwyżkę dochodów Banku, która służyć miała na powiększenie kapitału zakładowego, a która po dojściu tego kapitału do kwoty 4,400.000 koron, miała być oddawaną do dyspozycji Sejmowi.

3. Przekazywanie tej nadwyżki do krajowego funduszu inwestycyjnego ma się odbywać tak długo, dopóki fundusz ten z samych tylko nadwyżek, bez doliczania jakichkolwiek odsetek i ewentualnych zysków nie urosnie do kwoty pięciu milionów koron.

4. Fundusz inwestycyjny będzie osobno administrowany, zachowywany i bilansowany przez Bank krajowy na podstawie przepisów, wydanych przez Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania Dyrekcyi Banku krajowego.

II. Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisji aż do dalszej wysokości dwudziestu milionów koron imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancją do wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rządzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero, o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

III. Kraj gwarantuje dopełnienia zobowiązań, wpływających z wydania obligacyj kolejowych, aż do dalszej wysokości dwudziestu milionów koron imiennej wartości, czyli razem z dotychczas przyjętą gwarancją do wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału poręczają w pierwszym rządzie wierzytelności Banku krajowego, pochodzące z pożyczek udzielonych w obligacjach kolejowych, jakoteż nabyte w myśl §. 64. lit. b. walory kolejowe, specjalny fundusz rezerwowy, utworzyć się mający dla obligacyj kolejowych (§. 76.), następnie cały majątek Banku krajowego (§. 67.), a dopiero wówczas i o tyle, o ileby rzeczzone aktywa na pokrycie w mowie będących zobowiązań nie wystarczały, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

IV. Sejm uchyla postanowienia §§. 3. B. C. D. n., 4., 2., 36., 43, 102., 109. B. 2., 112., 2. statutu Banku krajowego w osnowie obecnie obowiązującej i uchwała je w osnowie następującej:

§. 3. B. Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek spłacalnych ratami:

1. Państwu, funduszowi krajowemu, powiatom i gminom;

2. towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. Nr. 70. dz. p. p. i kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucjom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą;

3. spółkom wodnym na cele w ich zakresie statutowy wchodzące (§. 36.):

4. wszelkim innym prawnopublicznym korporacyom, mającym swą siedzibę w Królestwie Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, a wyposażonym w prawo nakładania danin dla pokrycia swoich potrzeb.

Wszystkie te pożyczki udzielane będą w obligacjach komunalnych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek.

Pożyczki udzielane funduszowi krajowemu wymagają Najwyższego zatwierdzenia.

Oprócz tych pożyczek, udzielanych bezpośrednio wymienionym wyżej osobom prawnym, wolno Bankowi krajowemu nabywać w drodze cesji pretensje osób trzecich, przysługujące im do Państwa, kraju i innych prawnopublicznych korporacyj w Królestwie Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem i na podstawie tak nabytych pretensyj obligacje komunalne emitować. Wszystkie obligacje komunalne wszelkich emisji, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać sumy 50,000,000 (pięćdziesięciu milionów) koron imiennej wartości.

Do emisji obligacyj komunalnych ponad ogólną sumę pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości, potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisji, aż do łącznej wysokości pięćdziesięciu milionów koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rządzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby wyżej wymienione fundusze nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

§. 3. C. Oddział kolejowy obejmuje udzielanie spłacalnych ratami pożyczek Państwu, krajowi i prywatnym przedsiębiorstwom kolejowym w kraju.

Pożyczki te udzielane będą odbiorcom w obligacjach kolejowych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacje kolejowe, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie

przekraczać kwoty 50,000.000 koron imiennej wartości.

Do emisji obligacyj kolejowych ponad powyższą sumę potrzebne jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj kolejowych aż do wysokości 50,000.000 koron imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału poręczają w pierwszym rzędzie wierzycielności Banku krajowego, pochodzące z pożyczek udzielonych w obligacjach kolejowych, jakoteż nabyte w myśl §. 64. lit. b walory kolejowe, specjalny fundusz rezerwowy utworzyć się mający dla obligacyj kolejowych (§. 76), następnie cały majątek Banku krajowego (§. 67). a dopiero wówczas i o tyle, o ileby rzeczony aktywa na pokrycie w mowie będących zobowiązań nie wystarczały, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

§. 3. D. n. przyjmowanie poręki za kredytowane przez Rząd podatki spożywcze i kredytowaną Wydziałowi krajowemu należytość za sól.

§. 4. 2) na zapisane w księgach hipotecznych domy murowane mieszkalne, mogące podlegać podatkowi domowo czynszowemu w miejscowościach, które oznaczy Wydział krajowy.

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacjach komunalnych:

1. Państwu, funduszowi krajowemu, powiatom i gminom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysokooprocentowanych długów;

b) na inwestycje i przedsiębiorstwa produkcyjne, oraz na zakładanie lub zasilenie powiatowych lub gminnych zakładów kredytowych:

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki.

2. Towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 Nr. 70. Dz. p. p. i kasom oszczędności powiatowym lub gminnym, wszystkim tym instytucjom za poręką gmin lub powiatów, przyjętą zgodnie z ustawą, celem dostarczenia obrotowego funduszu, szczególnie dla udzielania pożyczek na realności włościańskie, pod warunkami odpowiadającymi potrzebom kredytu włościańskiego, jednak przy przestrzeganiu,

istniejących dla tych instytucyj statutowych i odnośnych prawnych postanowień.

3. Spółkom wodnym, utworzonym na podstawie ustawy państwowej z 30. maja 1869 Dz. p. p. Nr. 93. i ustawy krajowej z 14 marca 1875 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38. na cele wskazane statutem Spółki. Pożyczka nie może przekraczać wysokości kosztów robót, na których pokrycie zaciągnięta zostaje. Jeżeli pożyczkę zaciąga spółka wodna, subwencyonowana przez kraj lub państwo, pożyczka nie może przekraczać wysokości kosztów niepokrytych subwencya.

4. Wszelkim innym prawnopublicznym korporacyom, mającym swoją siedzibę w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, a wyposażonym w prawo nakładania danin dla pokrycia swoich potrzeb.

Przyznanie pożyczki w obligacjach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego, pozwiętą na wniosek Dyrekcyi, a zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

Udzielanie pożyczek komunalnych gminom wiejskim, tudzież gminom miasteczek i miast, nieposiadających osobnych statutów, zależne jest od uchwały Rady powiatowej, uznającej istotną użyteczność i potrzebę zaciągnięcia pożyczki na jeden z celów powyżej wymienionych.

O każdej pożyczce komunalnej kwotę 200.000 (dwakroć stotysięcy) koron przynoszącej, tudzież o każdej pożyczce komunalnej, udzielonej gminie lub powiatowi, przedtem już jakąś zaliczką lub pożyczką obciążonym, Wydział krajowy składać będzie Sejmowi szczegółowe sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

§. 43. Bank krajowy wydawać może obligacje komunalne na podstawie i do wysokości pożyczek komunalnych, udzielonych państwu, funduszowi krajowemu, powiatom lub gminom, dalej towarzystwom zaliczkowym, utworzonym na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 r. Dz. p. p. Nr. 70, powiatowym lub gminnym kasom oszczędności, wszystkim tym instytucjom za poręką gmin lub powiatów, przyjętą zgodnie z ustawą, wreszcie spółkom wodnym, utworzonym na podstawie ustawy państwowej z dnia 30. maja 1869 Dz. p. p. Nr. 93 i ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38, a to do wysokości tych pożyczek (§. 36), wreszcie wszelkim innym prawnopublicznym korporacyom, mającym swoją siedzibę w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, a wyposażonym w prawo nakładania danin dla pokrycia swoich potrzeb.

publicznym korporacyom, mającym siedzibę w Królestwie Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, a wyposażonym w prawo nakładania danin dla pokrycia swych potrzeb.

§. 102. Gdy kapitał zakładowy Banku dojdzie do czterech milionów czterech-kroć stu tysięcy koron nadwyżka coroczna przychodów Banku krajowego, która dotąd służyła na powiększenie kapitału zakładowego Banku, o ile nie będzie potrzebną na utrzymanie go w powyższej wysokości, oddawaną będzie na utworzenie krajowego funduszu inwestycyjnego, którego przeznaczeniem będzie: popieranie gospodarczego rozwoju kraju na polu przemysłu, rolnictwa, górnictwa i handlu, bądźto przez dostarczanie zakładowego kredytu lub kapitału dla przedsiębiorstw krajowych, bądź przez tworzenie lub popieranie organizacyi kooperacyjnych, bądźto w ogóle przez działanie w celach rozwoju i popierania ogólnej wytwórczości gospodarczej kraju.

Krajowy ten fundusz inwestycyjny ma być tak długo rzeczonymi nadwyżkami dochodów Banku krajowego stopniowo i corocznie dotowanym, dopóki z samych tych nadwyżek nie urosnie do kwoty pięciu milionów koron, poczem o przeznaczeniu i sposobie użycia dalszych nadwyżek Banku krajowego — Sejm postanowi.

Krajowy fundusz inwestycyjny będzie wedle przepisów, wydanych przez Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania Dyrekcyi Banku krajowego, osobno administrowany przez Bank krajowy, zarachowywany i bilansowany.

§. 109. B. 2. przyznawanie na wnioski Dyrekcyi pożyczek komunalnych (§. 36.) i potwierdzanie na obligacyach komunalnych, że zostały wydane na podstawie pożyczki udzielonej państwu, funduszowi krajowemu, gminie, powiatowi, względnie towarzystwu zaliczkowemu, kasie oszczędności powiatowej lub gminnej za poręką gminy lub powiatu, przyjętą zgodnie z ustawą, dalej spółce wodnej lub też jakiegokolwiek innej korporacyi prawnie publicznej w kraju, mającej prawo nakładania danin dla pokrycia swych potrzeb — albo, że wydano je na podstawie nabytych przez Bank w drodze cesyi pretensyi osób trzecich, przysługujących im do którejkolwiek z powyższych osób prawnych (§. 47. lit. g).

§. 112. 2. ustanowienie stopy procen-

towej dla pożyczek hipotecznych i kolejowych i wysokości dodatku na koszt zarządu (§§. 11. 37. i 58) oraz ustanowienie stopy procentowej prowizyi zwłoki (§. 14.).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Wysoka Izbo!

Niech mi wolno będzie w bardzo niewielu słowach przyłączyć się do wniosków komisji i jej szanownego referenta.

Nie ulega wątpliwości, że na wszystkich polach naszego życia, potrzeba niybowej ożywczej manny, zasiłku finansowego, i że w mnóstwie dziedzin udzielona pomoc finansowa niepospolite może przynieść dla kraju korzyści. Jeżeli szef działu przemysłowego w Banku krajowym zainicjował pomysł, ażeby zamiast oszczędności w nadwyżkach, jakie daje Bank krajowy w swej tak rozległej działalności, inkamerować i na bieżące wydaki spożytkować — stworzyć fundusz, który ma zasilać rozmaite gałęzie życia ekonomicznego, to kraj myśl tę niewątpliwie jak najradośniejsiej powita.

Nie da się zaprzeczyć, że rozwój Banku krajowego jest taki, że te nadwyżki będą coraz poważniejsze, i nie można sądzić tak pesymistycznie jak p. sprawozdawca Leo, że lat 20 czekać będzie potrzeba, ażeby fundusz ten urosł do 5 milionów.

Witam pomysł ten, z głębokim przekonaniem, że fundusz ten w szybkim tempie wzrastając, używany będzie stosownie do potrzeb kraju, wszakże bez szablonu, na zaspokojenie potrzeb najżywniejszych przedsiębiorstw. Nie ulega wątpliwości, że mnóstwo rzeczy czeka na takie zasiłki, że wymienię tylko nasze zdrojowiska.

Są to formalnie drżemiące skarby przyrody, a miliony z kraju idą zagranicę dlatego, że kraj nie podjął akcyi podniesienia zdrojowisk swoich, którą już przed ćwierć wiekiem podjąć był powinien, iżby przynajmniej ściągali do nich przynajmniej kuracjusze z Polski, a nie szukali zdrowia za granicą i tam swoje pieniądze zostawiali. Podobnie ma się rzecz z górnictwem i t. d., w ogóle mnóstwo pól na pograniczu między rolnictwem a przemysłem wymaga zasiłków krajowych. W krajach sąsiednich akcyja pod tym względem

jest istotnie imponująca, i mogą też one pochwalić się olbrzymimi rezultatami, u nas zaś wszystko czeka. Zwrócę uwagę na niedawne odkrycie, któreśmy zrobili. Nikt u nas do niedawna nie wierzył, żeby kraj bez węgla a mający wodę, jakby tylko na to, aby kraj pustoszyła, miał milionowe skarby w sile wodnej, a dziś nie jest to już utopią, ale naukowo stwierdzonym pewnikiem, że mamy w wodzie drżące miliony, że potrzeba ją tylko ująć w zbiorniki, a uzyskamy nie tylko regulację rzek i zabezpieczymy kraj od spustoszeń, ale zyskamy też imponujące źródło dochodu. I tu musimy sobie powiedzieć, że należy mieć odwagę podjęcia tej rzeczy, bo zwykle na rzeczy nowe patrzymy z pewną nieufnością i obawą, ale tu zwrócę uwagę, że rzecz ta, ujęcia siły wodnej w ten sposób, ażeby służyła do produkcji, w innych krajach wcale nową nie jest, ale owszem, szeroko wypraktykowaną i ustaloną.

Witając więc myśl utworzenia funduszu inwestycyjnego najgoręcej, muszę wyrazić przekonanie, że fundusz ten nie ma jednak na celu utrzymać akcyi podjętej przez kraj na polu przemysłowem. Akcja ta nie może się opóźnić pod żadnym względem, i w przekonaniu, że fundusz inwestycyjny będzie służył zarówno rolnictwu jak przemysłowi, górnictwu i wszelkim innym dziedzinom, jak najgoręcej popieram wnioski komisji.

(Brawa i oklaski).

P. Milewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. Milewski. Wysoka Izbo!

Wobec nawału prac, jakie tegoroczny Sejm ma do załatwienia, uważam za odpowiednie na bardzo krótką tylko chwilę zająć uwagę W. Izby, aby wskazać na doniosłość przedłożenia, jakkolwiek to zarówno w sprawozdaniu Wydziału kraj. i komisji bankowej, zaznaczonem już zostało.

Treścią tego przedłożenia są dwa rodzaje spraw: z jednej strony bardzo poważna zmiana statutu krajowego, z drugiej wprowadzenie w życie nowej instytucji, nowego krajowego funduszu. Co do zmiany statutu Banku, w szczególności wchodzić nie będę, przypuszczając, że Panowie rzecz tę przestudyowali dokładnie. Chodzi o rozszerzenie zdolności Banku w dziedzinie udzielenia kredytu ko-

munalnego i kolejowego. Z zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości fakt, że pierwotne granice zakreślone Bankowi kraj. w tych dziedzinach, zostały w zupełności wypełnione, tak, że jeśli akcja kraju na polu kolejnictwa i komunalnego kredytu niema utknąć, to musimy wyznaczyć granice emisji wyższe, celem stworzenia swobodniejszej sfery działania Banku kraj., zaspokojenia potrzeb kredytowych tych działów.

To, że Bank kraj. potrzebuje rozszerzenia sfery działalności, uważam za objaw pomyślny. Pierwsi założyciele Banku kraj. od razu już wówczas postawili żądanie, poza emisyjnym zakresem także działania Banku w zakresie przemysłu kraj. Szczupłe atoli wówczas środki i brak doświadczenia w dziedzinie przemysłowego rozwoju kraju, onieśmiały ludzi, i dlatego też zadanie to Banku tylko w szczupłej mierze podjęte i wykonane być mogło. Składały się na to dwie przyczyny. Po pierwsze, że Bank kraj. jako instytucja o charakterze emisyjnym ma moralną odpowiedzialność za dbanie o kursa papierów emisji krajowych, albowiem kursa te są po części regulatorem stopy procentowej i miarą kredytu kraj., a instytucja, której to właśnie zadanie powierzono, z tym obowiązkiem liczyć się musi.

Drugim powodem były szczupłe środki. W miarę tych szczupłych środków starał się jednak Bank kraj. bądź przez branie udziałów, bądź przez pożyczki w gotówce, tym rozlicznym potrzebom na różnych polach przemysłu i produkcji zadość uczynić, a gdy przyszła chwila zastanowienia się nad tem, co czynić z nadwyżkami dochodów Banku kraj., wówczas z zatwierdzeniem Wydziału kraj. wyłoniły się wnioski, aby po pierwsze: utrzymać nienaruszoną dotychczas Banku kraj. zarówno ze względu na emisje bankowe, jak ze względu na możliwość spełnienia zadań Banku, przez obfitsze zapotrzebowanie w zasób kapitałów własnych, co do nadwyżek zaś uznaniem zostało, że najlepszym sposobem ich użycia będzie skierowanie ich na ten punkt programu gospodarczego, który w pierwotnym planie Banku był wytyczony a który tylko skutkiem szczupłych środków i braku zaufania w siły własne, uchylony niegdyś został.

Za stworzeniem proponowanego funduszu inwestycyjnego przemawiają okoliczności faktyczne. Mamy środki, który-

mi bez obciążenia budżetu kraj. już i tak przeciążonego różnymi innymi wydatkami, możemy stworzyć coś pozytywnego i produkcyjnego. W drugiej zaś linii z doświadczenia krajów innych, nie wolno nam zapominać, że w epoce technicznego postępu krajów innych w obec gospodarczego ich potężnienia w sposób zaprawdę olbrzymi, kraj, który nie wyteży wszystkich sił, aby się do tamtych krajów bodaj zbliżyć jeśli im nie dorównać, ten kraj zostawać będzie z roku na rok coraz bardziej w tyle, stawać się i relatywnie i absolutnie coraz uboższym. A i u nas wzrasta ludność, wzrastają wymogi społeczne, wzrastają zadania publiczne. Sprostać temu wzrostowi potrzeb i żądań można tylko przez powiększenie i ulepszenie produkcji.

U nas przyjęło się w wielu umysłach mniemanie, że pod tym względem jedyną drogą jest tak zwany rozwój naturalny; mówią o nim jednak najczęściej ci, którzy prawami rozwoju naturalnego bliżej się nie zajmowali. A właśnie jeden z największych przyrodników, uczonego angielskiego Huxley, mówiąc o ewolucyi, występuje przeciwko mniemaniu, że kreatywna siła natury, mimo że ślepa, jest błogosławioną zawsze i pomyślnie twórczą, ona tworzy ale i burzy, a wskazując na ogród pełen owoców i kwiatów, zwraca uwagę, że to jest dzieło kultury a nie natury; gdyby natura sama panowała, to nie te kwiaty, nie te drzewa rodzące owoce, ale chwasty i piasek nadmorski panowałyby na wybrzeżach Anglii.

W wyższym jeszcze stopniu zawodnim i błędnem jest hasło naturalnego rozwoju w dziedzinie zjawisk społecznych błędnem tu przedewszystkiem jest mniemanie, że meświadome, ślepe działanie natury lepsze wyda rezultaty, niż świadoma wola rozum. I tu kultura, a nie natura, daje rezultaty. Kto wejrzy na historię gospodarczego rozwoju wszystkich państw, zobaczy, że tylko te kraje się dźwigały, które miały świadomy program ekonomiczny. Kto się nad tą kwestyą zastanawia, przechodzi myślą cały szereg nazwisk i cały tok doświadczeń, tłumaczący rozwój gospodarczy Prus, Anglii, Francyi, Belgii, Stanów Zjednoczonych, na podstawie świadomego stawiania sobie zadań i świadomego doboru środków. I u nas takich nazwisk nie brakuje, bo np. w historii ewolucyi naszego uboższego kraju i dźwigającego się dopiero społeczeństwa, jasno występuje postać

ministra finansów, Lubeckiego, który objawszy w rozpaczliwej sytuacji ten swój urząd w Królestwie kongresowem, po 2 latach pracy usunawszy deficyt, mógł oświadczyć: teraz kończy się moja rola jako ministra skarbu a zaczyna jako ministra finansów. Działalność Lubeckiego na polu podźwignięcia kraju, o którym niebawem wyjdzie książka poważnego historyka, objęła tworzenie szeregu instytucyi finansowych towarzystwa kredytowego ziemskiego, banku polskiego, sworzenie corocznej dotacyi budżetowej na przemysłowe cele w sumie 850.000 złp. poważne bardzo, wielomilionowe zasiłki i pożyczki na górnictwo i przemysł.

A kiedy się go raz zapytano, co można i trzeba uczynić, żeby kraj z zaleźności ekonomicznej i przemysłowej podźwignąć, ten wielki mąż stanu, nierozumiany często przez współczesnych, którego wielki rozum polityczny i przywiązanie do kraju najjaśniej dopiero teraz występuje, kiedy z archiwów wydobywa się dokumenta świadczące o całej jego indywidualności, niespożytej pracy, świadomej celu i środków, przeczerności politycznej zadziwiającej — zapytany w ten sposób, odpowiedział: „Potrzeba szkół, przemysłu i ze względu na ówczesne położenie Królestwa — i fabryk broni. Mówił to zawsze w bardzo poufnych tylko kołach, bo nie chciał przedwczesnem odkryciem swego programu ułatwiać nieprzyjaciółom zwalczanie tego programu. A kto wejrzy teraz na Królestwo Polskie, kto wspomni na te ciężkie lata niedoli i prześladowań, jakie ono przeszło w XIX. wieku, to zobaczy, że z tego posiewu, jakiego nie poskapił Lubecki, pomimo wszystkich fal nienawiści, wiele pozostało, a są do dziś dnia pomniki jego czynów, są i te wielkie rozbudzone siły społeczne, bo ułatwiając pracę, daje się największe bogactwo: rozbudzenie sił społecznych. Dlatego też myśl spotęgowania gospodarczej polityki i u nas w kraju znajdowała oddawna poparcie, może zanadto platoniczne, na co się składały własne różne bolesne doświadczenia i rozczarowania, po części zaś hołdowanie obcym teoryom, które chciały nam narzucić takie postępowanie, żebyśmy do sił nie dochodzili — a najważniejszym szkopułem był brak środków.

Brak środków uchylony zostaje, jeżeli Sejm zmieni §. 102. statutu bankowego i dozwoli, żeby te nadwyżki czystych dochodów banku krajowego, które nie będą zużyte, zamiast tonąć gdzieś w bu-

dżecie krajowym, były zasiewem mającym nowe źródła produkcyi dla kraju otworzyć, ułatwić zniżkę haraczu, jaki dotąd skutkiem niedostateczności produkcyi krajowej, corocznie płacimy.

Przystępując do tego działania, niech mi będzie wolno przypomnieć słowa, które jeden z dostojnych członków tej Izby jako program wypowiedział: Trzeba mieć wiarę w Boga, wiarę w ludzkość, wiarę w naród i wiarę w siebie!

Z tą wiarą idźmy dalej!

(*Branwa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo**. Wysoka Izbo!

Po świetnem przemówieniu p. dyrektora banku krajowego, nie zostaje mi nic innego, jak tylko kilku słowy uzupełnić sprawozdanie komisji bankowej. Celem utworzenia funduszu inwestycyjnego, jest pobudzić do zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Dotychczasowe fundusze, jakimi rozporządzał Wydział krajowy, zupełnie na ten cel nie wystarczały i mogły być używane jedynie do udzielania pożyczek i to przeważnie na krótszy termin, tak, że na uzupełnienie kapitału zakładowego, oraz na to, by kupować udziały takich nowo się tworzących przedsiębiorstw nie mogły być używane. Niestety u nas forma asocjacji gospodarczej gdzieindziej praktykowana i dająca najwięcej łatwości zakładania przemysłowych przedsiębiorstw, tj. spółki akcyjne — obecnie mamy drugą formę tj. towarzystwa z ograniczoną poręką — bardzo rzadko bywa stosowana, bo dziwna jest u nas nieufność jeszcze do tej formy asocjacji, nieufność, która musi być usunięta, jeżeli wogóle kraj ma wkroczyć na drogę tworzenia wielkich przedsiębiorstw.

W sprawozdaniu komisji jest ten punkt właśnie z pewnym naciskiem podniesiony, bo ta forma, która za granicą jest wszędzie wypróbowana i która jest najdzielniejszym i najsilniejszym środkiem do skupienia w drodze drobnych stosunkowo udziałów wielkiego kapitału, ta forma u nas dotychczas prawie nie istnieje.

Mamy w Galicyi zaledwie kilkadziesiąt spółek akcyjnych, to znaczy stosunkowo znacznie mniej, niż w krajach, które pod względem ekonomicznym wcale

od nas wyżej nie stoją, jak Bukowina, Dalmacya itd. Fundusz inwestycyjny banku krajowego będzie z początku wyposażony niewielką roczną dotacją — wynoszącą około ćwierć miliona koron, ponieważ jednak jest rzeczą możliwą, by bank udzielał niewielokich wprawdzie — bo komisya mówi o połowie miliona — zaliczek, na te dotacje rocznie, można spodziewać się, że fundusz już w niedługim czasie dojdzie do kapitału, który mniej więcej wynosić będzie około miliona guldenów, a przyrost roczny ćwierć miliona, i wtedy da wielu możność stałego współudziału przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych.

Jest to fundusz, który może u nas wywołać stopniową przemianę stosunków dlatego, bo będzie bodźcem do pewnego stopnia także moralnym dla osób prywatnych, bo już choćby w nieznanym tylko współudziale Banku krajowego będą widziały wielkie ułatwienie przy zakładaniu przedsiębiorstw.

Jeżeli bowiem Bank krajowy przekona się, że jakieś przedsiębiorstwo jest zdrowe i godne poparcia, to już sam fakt wzięcia udziału w takim przedsiębiorstwie, fakt, który stanie się znanym w szerszych kołach, niezawodnie wzbudzi zaufanie do takiego przedsiębiorstwa, bo komisya znowu z naciskiem podnosi w sprawozdaniu, że należy wspierać przede wszystkim przedsiębiorstwa, na których czele będą stali ludzie, dający gwarancję pod względem fachowości i charakteru. Dlatego chociaż nie należy się ludzić co do działalności tego funduszu w pierwszych latach, to jednak spodziewać się można, że utworzenie tego funduszu ułatwi działalność kraju na polu rozwoju przemysłu, a więc na polu, które dotychczas niestety bardzo było zaniedbane. Nie jest rzeczą wykluczoną w przyszłości, iż ten fundusz otrzyma prawo emisji obligacji przemysłowych. Byłby to sposób, któryby dał możność zdobycia sobie odrazu większej sumy celem popierania przedsiębiorstw udziałowych.

Ale to należy do przyszłości, bo przede wszystkim należy zrobić doświadczenie, należy się przekonać, w jaki sposób ten fundusz będzie funkcjonował i dopiero na tej podstawie, mając już doświadczenie należyte i kapitał wynoszący milion koron, jako niejako fundusz gwarancyjny dla obligacji wypuścić się mających, można będzie przystąpić do szerszego na tem polu działania.

Z powodu spóźnionej pory ograniczam się tylko do tego krótkiego przemówienia, łącząc się z wyrażoną przez obydwu mówców poprzednich nadzieją, że utworzenie tego funduszu inwestycyjnego będzie krokiem, który posunie naprzód sprawę uprzemysłowienia kraju, który pobudzi do szerszego życia kraj pod względem gospodarczym i choć w części spełni te nadzieje, jakie na tem właśnie polu przywiązywano przed 23 laty do założenia Banku krajowego.

Wyrażeniem tej nadziei kończę swoje przemówienie.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Merunowicz. Wnoszę o przyjęcie wniosków komisji en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków komisji en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie postanowień zmieniających statut Banku krajowego zawartych w IV-tym wniosku w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwały IV. bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę IV. w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji solnej o czynnościach krajowego biura sprzedaży soli. (**Al. 192**).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozda-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży soli Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu dłuższy kredyt niż półroczny w rachunku sprzedaży soli kamiennej.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymywane dotąd pod zarządem c. k. kolei państwowych magazyny dla sprzedaży soli na niektórych stacjach c. k. kolei państwowych zwinął, i odstąpił tę sprzedaż Wydziałowi krajowemu.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu galicyjskiemu odpowiedni kontyngent soli do poboru z c. k. saliny w Kaszycy na Bukowinie.

5. Sejm ponawia wezwanie, ażeby c. k. Rząd starał się o ogólne niższenie cen soli — tak warzonki, jakoteż i soli bydlęcej.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by nie ustawał w staraniach o zaprowadzenie w Galicyi fabrykacji skoncentrowanych soli potasowych — ewentualnie przy współdziałaniu Wydziału krajowego.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyzwolił na pewne świadczenia c. k. salin na rzecz tych gmin, w których żupy solne istnieją.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia adyunktowi biura solnego, p. Ludwikowi Marcinkiewiczowi z funduszu solnego zaliczki na płać w kwocie 4.000 koron splacalnej w 120 ratach miesięcznych i zabezpieczonej policą asekuracyjną.

9. Sejm przyznaje pani Maryi Gerard-Festenburgowej, wdowie po urzędniku krajowego zarządu sprzedaży soli jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 koron.

10. Petycje Ls. 214 i 234 gmin Hołyń i Kropiwnik w sprawie pozwolenia na czerpanie surowicy solnej hodowcom

bydła z tychże gmin, odstępuje się c. k. Rządowi do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Uważam za wskazane podać do wiadomości Wydziału krajowego, że w czasie tegorocznych zawiei śnieżnych znowu były okolice, na których ta klęska szczególnie się odbiła, tak, że musiano tam płacić za topkę soli po 25 ct. Takie nieszczęście spotkało też okolice Dynowa, gdzie pozwolono kupcom żydowskim jechać wózkami po sól, a innym nie, tak, że ci kupcy żydowscy podnosili ceny soli do wysokości, do jakiej tylko chcieli.

Na przyszłość więc powinien Wydział krajowy zapobiedz temu przez odpowiednie zarządzenia. To jest jedna rzecz, którą chciałem poruszyć.

Druga rzecz — to sprawa czerpania surowicy. Już nieraz uchwalaliśmy w tym kierunku rezolucje do Rządu, ale Rząd dalej sobie tak postępuje, że to wygląda na kpiny z ludności.

Tak n. p. w Białobrzegach, w pow. krośnieńskim pozwolono kilku gospodarzom, mającym po kilkanaście morgów w r. 1905 i 1906 zaczerpnąć zaledwie po 20 i 26 litrów surowicy. To jest przecież pomoc równająca się zeru.

Trzecia rzecz — to sprawa zaopatrywania bydła w tę sól. Już tu nieraz podnoszono, że datek ten jest tego rodzaju, że zastanowić się wypada, czy to jest pomoc, czy szkoda. Sól bowiem przychodzi na miejsce zatruta, tak, że rozpoznasz ją nawet mniemanie, że to ona jest w wielu wypadkach przyczyną chorób u bydła.

Proszę więc Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość tego rodzaju skarg już nie było.

Członek Wydziału krajowego p. **Jah**¹. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**. Odpowiem tylko na zarzut pierwszy p. Stapińskiego, bo ten tylko dotyczy administracji krajowej; dwa inne zarzuty odnoszą się do władz rządowych.

Otóż, że w niektórych okolicach dał

się odczuć brak soli w tym roku, to prawda.

Ale wina w tem nie Wydziału krajowego, lecz utrudnionych w tym roku stosunków komunikacyjnych z powodu zawiei śnieżnych.

Wydział krajowy w tym roku załadował najwięcej wagonów soli, bo w styczniu o 20, a w lutym o 26 więcej niż w tychże miesiącach r. 1905.

Że zaś one nie doszły na czas do miejsca przeznaczenia, nie winien temu Wydział krajowy. My zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, żeby transport przyspieszyć; odnosiliśmy się telegraficznie do rozmaitych władz, do Dyrekcji kolejowych, a nawet do ministerstwa kolejowego. Winę więc ponosi w tym względzie nie Wydział krajowy, lecz całkiem inne czynniki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Na pierwszy zarzut p. Stapińskiego odpowiedział już szanowny zastępca Wydziału krajowego i z odpowiedzi tej dowiedzieliśmy się, że winę ponosi nie Wydział krajowy, lecz vis major we formie niezwykłych tego roku zasp śnieżnych.

Co do drugiego zarzutu, mianowicie że w pewnej gminie nie uwzględniono dostatecznie próśb o dostarczenie surowicy, to dotychczasowe doświadczenia stwierdzają, że władze skarbowe postępują w tym względzie dość liberalnie i uwzględniają do możliwej miary takie podania, naturalnie — granicach przepisów monopolowych.

Wobec więc tej życzliwości władz skarbowych, komisya uznała za zbyt czonne ponawiać rezolucje w tym kierunku, a odnośne prośby, które wpłynęły do Sejmu, odstępuje rządowi do uwzględnienia.

No, co do tego, że miejscami sól przychodzi zatruta, to nie Sejm temu winien.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży soli Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu dłuższy kredyt niż półroczny w rachunku sprzedaży soli kamiennej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymywane dotąd pod zarządem c. k. kolei państwowych magazyny dla sprzedaży soli na niektórych stacjach c. k. kolei państwowych zwinął, i odstąpił tę sprzedaż Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu galicyjskiemu odpowiedni kontygent soli do poboru z c. k. saliny w Kaczyce na Bukwinie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

5. Sejm ponawia wezwanie, ażeby c. k. Rząd starał się o ogólne zniżenie cen soli — tak warzonki, jakoteż i soli bydłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie ustawał w staraniach o zaprowadzenie w Galicyi fabrykacyi skoncentrowanych soli potasowych — ewentualnie przy współdziałaniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby pozwolił na pewne świadczenia c. k. salin na rzecz tych gmin, w których żupy solne istnieją.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

8. Sejm upoważnienia Wydział krajowy do udzielenia adjunktowi biura solnego, p. Ludwikowi Marcinkiewiczowi z funduszu solnego zaliczki na płacę w kwocie 4.000 kor. splacalnej w 120 ratach miesięcznych i zabezpieczonej policą assekuracyjną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*):

9. Sejm przyznaje pani Maryi Gerard-Festenburgerowej, wdowie po urzędniku krajowego zarządu sprzedaży soli jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** (*czyta*).

10. Petycyje Ls. 214 i 234 gmin Hołyn i Kropiwnik w sprawie pozwolenia na czerpanie surowicy solnej hodowcom bydła z tychże gmin, odstępuje się c. k. Rządowi do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1905 r. do 30. listopada 1906 i o sprawozdaniu pana inspektora szpitali krajowych za rok 1906. (**Aleg 193**)

Sprawozdawca poseł **Mars** ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars**. *zaczyna czytać sprawozdanie.*

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Przyjmuje się sprawozdanie Departamentu V. Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Poleca się wstawić do budżetu krajowego na rok bieżący potrzebne kredyty na elektryczne oświetlenie szpitala św. Łazarza.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu sprawy i uznaniu warunków za odpowiednie przedstawił Sejmowi wnioski co do przyjęcia w zarząd kraju szpitala św. Zofii i przyjęcia jego zobowiązań.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę potrzebę nadzoru i kontroli lekarzy okręgowych za pomocą odpowiedniej siły zawodowej lekarskiej i przedstawił na najbliższej sesji odnośne wnioski.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby udzielił potrzebnych funduszków do powstania

zakładu położniczego w Krakowie i przyspieszył sprawę.

6. Wzywa się Rząd, aby podjął akcyę w celu doprowadzenia do skutku budowy pawilonu dla wenerycznych chorób w Stryju.

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił swoim organom szybsze i energiczniejsze ściąganie zalegających taks za leczenie chorych.

Tem samem załatwiony zostaje wniosek p. Oleśnickiego w sprawie szpitala w Stryju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Wysoka Izbo! Do sprawozdania tego chciałbym postawić jeszcze jedną rezolucyę i mam nadzieję, że Wys. Izba ją przyjmie; jestem bowiem w tem przyjemnem położeniu, że mogę oświadczyć Wys. Izbie, że tak szan. Szef Departamentu jak i referent komisji na nią się zgadzają. Rezolucya ta brzmi:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach prowincjonalnych zbadał stosunek procentowy chorych z odnośnych miast a powiatów z ostatnich lat pięciu. Po skutecznionem badaniu zastanowi się Wydział krajowy, czy nie byłaby wskazana zmiana §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 13. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 116 urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych i odnośne zmiany ustawy względnie sprawozdanie przedłoży Sejmowi”.

Muszę z pełnem uznaniem podnieść, że Wysoki Wydział krajowy w poczuciu sprawiedliwości stara się od wypadku do wypadku zmienić i wypełnić luki istniejące w dotychczas obowiązującej ustawie. Dowodem tego będzie zaraz następny punkt porządku dziennego gdzie na wniosek Wydziału kraj. Sejm ma zmienić dla Brzeżan odnośne postanowienia ustawy. Sprawiedliwość jednak wymaga, aby skoro podobne stosunki jak w Brzeżanach zachodzą także co do innych miejscowości, ażeby rzecz ta została raz ustawowo uregulowana. Ponieważ jednak mogłem się posługiwać tylko materiałem ze sprawozdania prezydium wiecu 30 miast, a ono nie jest dokumentem urzędowym, taka zaś poważna zmiana ustawy powinna się opierać

na urzędowych dokumentach. Dlatego pozwalałam sobie przedstawić Wys. Izbie tę niewinną rezolucję, w której prosimy Wydział krajowy, żeby się zastanowił, czy nie byłoby wskazaniem zmienić dotychczas obowiązującą ustawę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Dwa słowa tylko. Ja przeciwnie niż p. Jabłoński sądzę, że Wydział krajowy powinien przy ściąganiu należności za leczenie zachować jak największą ostrożność i powolność. Do szpitala idzie tylko ten, co nie ma już żadnych środków na leczenie się w domu, a więc największy biedak. Urgować więc Wydział krajowy i popychać go do jeszcze większej energii w ściąganiu należności odbije się głównie na biedakach t. zn. narazić Wydział na ściąganie na się niechęci ludności ludności. A przecież powinno nam zależeć na tem, żeby ludność do najwyższej naszej magistratury właśnie z życzliwością się odnosiła. Wydział krajowy czyni to, czego żąda p. Jabłoński i bez rezolucyi, i bez urgensu bowiem ściąga te należności dość energicznie. Rezolucję tę więc uważam za zbyteczną.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz.** Wysoka Izbo!

Przemówienie p. Stapińskiego polega na mylnem zrozumieniu rzeczy. Przecież tu nie chodzi o to, żeby należności te ściągać od wszystkich leczących się w szpitalach, bez względu na ich stan majątkowy.

Biedaków to nie dotyczy. Bo kto się wykaże, że jest ubogim, leczony jest całkiem bezpłatnie. Rozolucya więc ma na myśli tylko to, ażeby zaurgować władze polityczne do energiczniejszego ściągania należności od tych, którzy ubogimi nie są. Dotychczas bowiem to ściąganie odbywało się zbyt powolnie. A ponieważ te należności stanowią jedyne źródło utrzymania naszych szpitali, więc należy koniecznie starać się o to, żeby to źródło nie wyschło.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Ja choć tylko zwrócić uwagę i powołać się na znany mi wypadek z 2 gmin Sąsiadowiec w powiecie samborskim, gdzie naczelnik gminy gospodarzowi na 12 morgach wystawił świadectwo ubóstwa i ten został zwolniony od opłaty szpitala — niestety świadectwa takiego nie mógł dostać człowiek biedny, żyjący z pracy 10 palców — i zwolniony nie został.

Otóż chodzi mi o to, ażeby Wydział krajowy zechciał poza formalnemi świadectwami ubóstwa łaskawe swoje oko zwracać na to, o ile każdy chory rzeczywiście na zwolnienie zasługuje.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzeciecki.

P. Trzeciecki. Wysoka Izbo!

Z roku na rok tak rosła koszta leczenia, że w roku 1904. wyniosły nader poważną kwotę 3,221.642. Pan Sprawozdawca, który od 6 lat w tej Wysokiej Izbie znakomite o całym sanitarnym stanie kraju przedkłada sprawozdania, stwierdza, że preliminarz budżetu został przekroczony o 405.008 koron. Nazywano ten wzrost wydatków koniecznym i nieuniknionym.

Najzupełniej się godzę, że wobec tego faktu, jaki był — wydatki i przekroczenia były tak konieczne jak i nieuniknione, ale czy te wielkie i ofiarne świadczenia kraju rosłyby tak szybko i czy te wydatki na leczenie chorych byłyby tak nieuniknione, gdyby i ten drugi czynnik można w sprawach sanitarnych postępować z równie daleko idącą ofiarnością na rzecz zdrowia publicznego jak to kraj czyni. Jest to mojem zdaniem wielkie pytanie!

Wprost wątpię, czyby kraj miał tylu chorych do leczenia, gdyby stosunki zdrowotne były lepsze, gdyby młodzi chłopcy w szkołach przez rząd zaniedbywanych, w ścisku w salach pełnych kurzu, nie przepędzali swej młodości, gdyby potem młody człowiek jeśli przetrwa pierwszą próbę, wstępując do urzędu, nie musiał pracować w najnieodpowiedniejszych warunkach. Czyby istotnie było tylu chorych; gdyby od dzieciństwa młodzi inne mieli warunki zdrowotne?

A na wsi?

Gdyby rząd spełniał tylokrotne i przed chwilą powzięte ponownie wezwania w sprawie obniżenia cen soli? gdyby lud biedny nie musiał oszczędzać soli, albo nie robił rzeczy gorszej: nie używał do pokarmów swoich czerwonej mieszanki soli i ziemi zwanej solą bydłą, z pewnością ludność nie wyrastałaby taka chora i nieudolna, jak się to w kraju dzieje.

Jest cały szereg takich kwestyi, w których rząd mógłby wpłynąć dodatnio, przyjsć z pomocą ludności — w skutek czego faktycznie ludność byłaby zdrowszą.

Gdyby, jak to żądał poseł Cieński — w lasach rządowych nie marniało drzewo ale sprzedawano je jako tani opał potrzebnym w okolicach bezleśnych. Gdyby nie było ustaw wprost szkodliwych, jak przymus bezżenstwa w wojsku, z którego wyjęci są tylko Izraelici, czyby nie było mniej zdrowych ludzi w kraju, gdyby żołnierz nie był ciężarem przymusu bezżenności obciążony? A nie zanosi się na zmianę korzystną, przeciwnie podobno nawet żandarmerya otrzymała dość dziwne polecenia, by w Galicyi tylko tylu mogło się żenić żandarmów wiele jest posterunków. Jest to możliwem?

Gdyby nadzór nad piwem, wódką, winem i innymi trunkami był lepiej wykonywany, gdyby ustawa o pijaństwie — (że wspomnę tylko dnie asenterunkowe) — lepiej była przestrzegana, gdyby regulacye rzek były prędzej przeprowadzane i w bagnistych okolicach nie chorowało tyle ludzi na malaryę, gdyby były większe porządki na kolejach, gdyby była większa ilość lekarzy rządowych i szkolnych, i tyle innych „gdyby“ — od Sejmu tego niezależnych a z pewnością wydatki kraju nie rosłyby tak szybko a ludność byłaby zdrowszą.

Tamtego roku przy sprawozdaniu o V-tym departamencie miałem zaszczyt prosić, by wysoki rząd raczył nam przedstawić co roku te polepszenia, które wprowadzono pod względem higieny w kraju.

Niestety sprawozdania tego nie mieliśmy, sądzę przeto, że niewiele dokonano pod względem asanacyi. Dziś przy sprawozdaniu o sprawach zdrowia publicznego, chciałbym ponowić prośbę i gorący apel skierować do Wysokiego rządu, ażeby ze swej strony postępował z podobną ofiarnością, jaką odznacza się kraj.

(*Liczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.**

Wysoka Izbo!

Zaznaczam, że to, co powiedział p. Stapiński: że lud nie chce iść do szpitali — nie jest zgodne z rzeczywistością — albowiem szpitale są ciągle rozszerzane a zwiększa się liczba łóżek a mimo to panuje w nich przepełnienie.

Jako lekarz znam stan szpitalnictwa krajowego a ze szpitalami mam stosunki, mogę zatem stanowczo oświadczyć, że lud chętnie garni się do szpitali, chorzy napływają licznie i proszą aby ich przyjmowano.

W kwestyi ostatniego punktu wniosku komisji sanitarnej odpowiedział już p. szef departamentu. Tutaj rozchodzi się nie o to, aby ściągać należytości z tych, którzy nie mają czem i nie mogą płacić, ale chodzi o to, by od tych, co do których dawno wykazano ściągalność, należytość ściągnięto.

Komisya sanitarna, jeżeli kogo miała na myśli, to głównie kasy chorych, które zalegają ze znacznemi sumami, mimo że mają fundusze.

Dziś zaległości wynoszą 1,400.600 K. Otóż w celu energiczniejszego ściągnięcia postawiła komisya sanitarna ten wniosek i ja przy nim obstawać muszę.

Za przemówienie wdzięczny jestem p. Trzeciowskiemu, którego wywodom przyklasnąć muszę, gdyż godzę się na doniosłe znaczenie myśli przez niego poruszonych.

Co się tyczy rezolucyi posła Jabłońskiego, to nie mam nic przeciwko temu, aby była przyjęta. Nikt zresztą nie stawiał żadnych innych kwestyi wobec sprawozdania, zatem ja na tem się ograniczam i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji sanitarnej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*).

1. Przyjmuje się sprawozdanie Departamentu V. Wydziału krajowego do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

2. Poleca się wstawić do budżetu krajowego na rok bieżący potrzebne kredyty na elektryczne oświetlenie szpitala św. Łazarza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu sprawy i uznaniu warunków za odpowiednie przedstawił Sejmowi wnioski co do przyjęcia w zarząd kraju szpitala św. Zofii i przejęcia jego zobowiązań.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę potrzebę nadzoru i kontroli lekarzy okręgowych za pomocą odpowiedniej siły zawodowej lekarskiej i przedstawił na najbliższej sesji odpowiednie wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby udzielił potrzebnych funduszków do powstania zakładu położniczego w Krakowie i przyspieszył sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby podjął akcyę w celu doprowadzenia do skutku budowy pawilonu dla wenerycznych chorych w Stryju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił swoim organom szybsze i energiczne ściąganie zalegających taks za leczenie chorych.

Tem samem załatwiony zostaje wniosek p. Oleśnickiego w sprawie szpitala w Stryju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Jabłoński postawił następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach prowincjonalnych zbadał stosunek procentowy chorych z odnośnych miast a powiatów z ostatnich lat pięciu. Po skutecznionem badaniu zastanowi się Wydział krajowy, czy nie byłaby wskazana zmiana §. 11. i 15. ust. krajowej z dnia 13. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 116. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych i odnośne zmiany ustawy względnie sprawozdanie przedłoży Sejmowi“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany §. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, oraz w sprawie budowy domu gospodarczego, pawilonu izolacyjnego i trupiarni przy szpitalu powszechnym w Brzeżanach.

(*Aleg. 194*).

Sprawozdawca poseł Wł. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wł. **Czajkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z d. 13. lipca 1907 Dz. u. kr. Nr. 116, zarządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 47. zmienione ustawą z dnia 13. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 116., zarządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych, uchyla się niniejszem, a natomiast zobowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 11. Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalac będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Białej, Brzeżanach, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyslanach, Sniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy;

c) z delegata Wydziału powiatowego;

d) z dyrektora szpitala.

W szpitalach zaś w Bochni, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady gminnej;

d) z dyrektora szpitala.

W przyszłości ustawa, uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15. Koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przedewszystkiem ze specjalnych na ten cel przeznaczonych fundusów i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich fundusów, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umorzoną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna, drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Bochni, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Białej, Brzeżanach, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyslanach, Sniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.) oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponieszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

2. Sejm uznaje potrzebę budowy domu gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego i trupiarni przy szpitalu powszechnym w Brzeżanach.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w takiej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowy i urządzenia wymienionych budowli, oraz zapłacenia całkowitej ceny kupna budynków szpitalnych w sumie trzydziestu tysięcy koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czaykowski** (*czyta*):

Art. I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 47. Zmienione ustawą z dnia 13. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 116, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych, uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązować będą następujące postanowienia:

§. 11. Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalac będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują Komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Białej, Brzeżanach, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyslanach, Sniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy;
- c) z delegata Wydziału powiatowego;
- d) z dyrektora szpitala.

W szpitalach zaś w Bochni, Brodach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tar-

nopolu, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;
- c) z delegata Rady gminnej;
- d) z dyrektora szpitala.

W przyszłości ustawa, uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15. Koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przede wszystkim ze specjalnych na ten cel przeznaczonych funduszy i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszy, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umorzoną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna, drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Bochni, Brodach, Drohobczu, Jaśle, Kołomyi, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Białej, Brzeżanach, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyslanach, Sniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wład. **Czaykowski** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wł. Czaykowski** (*czyta*).

Ustawa

z dnia zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 13. lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 116, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje :

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wł. Czaykowski** (*czyta*):

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wł. Czaykowski** (*czyta*):

2. Sejm uznaje potrzebę budowy domu gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego i trupiarni przy szpitalu powszechnym w Brzeżanach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wł. Czaykowski** (*czyta*).

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w takiej wyso-

kości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowy i urządzenia wymienionych budowli, oraz zapłacenia całkowitej ceny kupna budynków szpitalnych w sumie trzydziestu tysięcy koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Mielcu z 15. lutego 1907 L. 119/40 żądającego 75% subwencji na budowę drogi gm. I. klasy Wojsław-Biesiadka, 6 kilometrów 457 m. długiej. (*Alg. 195*).

Sprawozdawca poseł Czarkowski-Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czarkowski-Golejewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Czarkowski-Golejewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Na budowę drogi Biesiadka-Wojsław przyznaje się subwencyę od roku 1907 począwszy w wysokości 70% kwoty rzeczywistych kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycji L. 1109. Wydziału powiatowego w Kolbuszowoy o objęcie subwencyą krajową 50% wydatków na wybudowaną już własnymi funduszami część drogi Kolbuszowa-Przeclaw. (*Alg. 196*).

Sprawozdawca poseł Czarkowski-Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Czarkowski-Golejewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Czarkowski-Golejewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia powiatowi Kolbuszowskiemu subwencji 50% od kwoty wydanej na budowę części drogi powiatowej Kolbuszowa-Przeclaw od profilu O do profilu 5669.50.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Stryju w przedmiocie przepisów normujących obowiązek gmin do utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych, tudzież przepisów odnoszących się do postępowania z rekonwalescentami i chorymi nieuleczalnymi, którzy nie mogą pozostawać w szpitalach. (*Alg. 197*).

Sprawozdawca poseł **Bojko** ma głos.

Sprawozdawca p. **Bojko** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Bojko** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału rady powiatowej w Stryju odstępuje się Wydziałowi krajowemu z ponownym poleceniem, by podniesione w niej uciążliwości zbadał i odpowiednie wnioski Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo! Przypuszczam, że na podstawie motywów podanych przez komisję Wydział krajowy prawdopodobnie przyjdzie z życzliwym wnioskiem. Bo doprawdy te rozmaite koszty leczenia, wychowania i przytulku stają się ruiną, klęską dla gmin mniejszych. Bardzo często bowiem zdarza się, że gminom, których budżet wynosi 250 do 300 K, każe się płacić za utrzymanie kogoś w Budapeszcie czy gdzieindziej 2.000 lub więcej koron Oczywiście rzecz, że to musi się stać ruiną dla odnośnej gminy na cały szereg lat, tem bardziej, że władze postępują pod tym względem z całą surowością. A wypadki takie z pewnością znane są Wydziałowi krajowemu.

Dla przykładu przytoczę, że gminę Krzywaczka, powiatu myślenickiego pociągają obecnie do zapłaty kwoty ponad 5.000 K za ludzi, którzy z Krzywaczki wyszli jeszcze w roku 1838.

W Krzywaczce nikt takiej rodziny nie zna, bo od 70 lat tam nie mieszkają, a mimo to gmina pociągana jest do odpowiedzialności.

Jest to oczywiście rzecz niesprawiedliwość, tem bardziej, że gmina o tych ludziach od dawna nie ma wiadomości.

Jedynym wyjściem z tego jest przyjęcie takich opłat na fundusz krajowy, bo nie zawsze gmina potrafi się obronić przeciwko takiemu narzuceniu zapłaty a wówczas budżet gminy jest — jak powiedziałem — na cały szereg lat wprost zrujnowany.

Nie wnoszę żadnej rezolucji, ale proszę, aby Wydział krajowy zechciał rezolucję komisji interpretować w tym duchu, iżby przyszedł z wnioskiem o objęcie kosztów utrzymania i leczenia na fundusz krajowy w takich przynajmniej wypadkach, gdzie przynależność jest trudną do wykazania, albo dawno się już urwała.

(*Brawa*).

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo! Muszę rozwiać obawy p. Stapińskiego i zwrócić jego uwagę, że sprawozdanie komisji powołuje się na sprawozdanie tejże komisji

z r. 1905, które ja referowałem i które tylko z braku czasu nie przyszło na porządek dzienny.

Oto w tem sprawozdaniu wyrażone jest zapatrywanie, że ustawa o swojszczyźnie jest niedostateczną a nawet później wydana nowela nie usunęła braków tej ustawy i że dlatego należy ustawę zmienić.

Sądzę, że Wydział krajowy na podstawie obu tych sprawozdań w miarę rozporządzalnych funduszków przyjdzie z takim wnioskiem, aby gminy wiejskie były zadowolone.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Bojko**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Aleg. 198**).

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczy na czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w r. 1906 przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) Aby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem zmienić statut krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu podnosząc poziom nauki odpowiednio do dzisiejszych wymogów kopalnictwa naftowego.

b) Aby od początku nowego roku szkolnego zamianował dla szkoły trzeciego nauczyciela i wstawił na ten cel do poz. 2. Rubr. XI-tej kwotę 670 K.

c) Przedłożył na najbliższej sesji Sejmu krajowego wniosek organizacji krajowego zakładu dla geologii stosowanej.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ponawiając uchwałę z dnia 13-go lutego 1894, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie V-ty górnico-hutniczy Wydział.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Stapiński** ma głos.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Korzystam ze sposobności, aby w tem miejscu ze względu na to, że nowa ustawa właśnie jest przedmiotem obrad komisji górniczej, zwrócić uwagę szan. komisji, że sprawa ta nie jest znowu tak arcyważną, ani arcyważną, ani też tak arcyważną, jak to się niektórym sferom przedstawia.

Ponieważ nie będąc członkiem komisji górniczej, nie miałem sposobności w komisji wyłuszczyć bliżej tej opinii, przeto korzystam ze sprawozdania, które jest na porządku dziennym, aby zaznaczyć, że pospiech z ustawą naftową należałoby odłożyć.

Mianowicie nowa ustawa, która jest pożądaną może dla większych przemysłowców, ostrym końcem trafia i kaleczy właścicieli gruntów, zwłaszcza mniejszych gruntów.

Ponieważ niestety przemysł nasz naftowy rozwinął się w takich warunkach, że cały dochód właściciela gruntu objawia się w procentach brutto czy netto od wydobywanej nafty, przeto zabezpieczenie właścicielom gruntów jak najwyższej ceny za teren choćby najmniejszy a to przez wolną konkurencję w kupnie towarów będzie dobrodziejstwem kraju.

Tymczasem nowa, projektowana ustawa, gdyby zosała przyjęta, odbije się fatalnie na posiadaczach małych obszarów gruntu.

Bo skoro się zważy, że wedle projektowanej ustawy teren potrzebny do założenia szybu musi wynosić 12.000 metrów kwadratowych i że tylko na takim terenie będzie można założyć kopalnię,

którego szerokość wynosi ponad 60 metrów tj. po 30 m. od granicy innych terenów z obu stron, to przy tej ustawie 60% gruntów włościańskich traci zupełnie możność uzyskania jakichkolwiek dochodów ze swoich gruntów, jako pól naftowych.

Dotychczas ludność bronila się przed wyzyskiem w ten sposób, że gdy przyszła chmara agentów do zakupna terenów, wówczas przynajmniej mądrzejsi gospodarze nie wypuszczali swych gruntów za bezcen i czekali, aż będzie stwierdzonem, że na terenie jest nafta.

(P. Jahl. Ustawa jest już w komisji gotowa).

A więc tem gorzej, skoro się dowiaduje, że ustawa już przeszła w komisji.

Wobec tego proszę tylko członków komisji, by zechcieli przyjąć do wiadomości, że to będzie klęską dla włościanstwa.

Niewątpliwie podniosą się kopalnie różnych Freundów i tow., podniosą się destylarnie Gartenbergów i tow., ale włościanin polski, właściciel drobnej parceli, zostanie wyzuty z własności, bo wystarczy, aby właściciel wsi zakupił od 5 do 6 pijaków w gminie, którzy wolą dorywczą korzyść na wódkę, gruntu, a wówczas cała wieś, wówczas 200 gospodarzy nie będzie mogło sprzedać swoich gruntów, skoro się zważy, że teren szybu musi wynosić 12.00 metrów, a odległość jednego szybu od drugiego 30 metrów.

Dlatego zwracam uwagę szan. Panów na tę ustawę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Wysoka Izbo!

Jestem w tem położeniu, że na przemówienie p. Stapińskiego właściwie nie potrzebuję odpowiadać, bo sprawa o której mówił, jest właściwie przedmiotem innego sprawozdania i będzie ją referował p. Dr. Małachowski, gdy sprawozdanie będzie gotowe.

Ponieważ przemówienie p. Stapińskiego sprawozdania obecnego zupełnie nie tanguje, proszę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do roz-

prawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w r. 1906 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu.

a) Aby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem zmienił statut krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu podnosząc poziom nauki odpowiednio do dzisiejszych wymogów kopalnictwa naftowego.

b) aby od początku nowego roku szkolnego zamianował dla szkoły trzeciego nauczyciela i wstawił na ten cel do poz. 2. rub. XI-tej kwotę 670 K.

c) Przedłożył na najbliższej sesji Sejmu krajowego wniosek organizacji krajowego zakładu dla geologii stosowanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

3. Wzywa się c. k. Rząd, ponawiając uchwałę z dnia 13-go lutego 1904, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie V-ty górniczo-hutniczy Wydział.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji czynnych i emerytowanych nauczycieli oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski i t. p. (**Alg. 199**).

Sprawozdawca poseł Władysław Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Kraiński. (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wład. Kraiński. (*czyta*).

1. Komisya wnosi:

Sejm podwyższa w drodze łaski emeryturę Emilii Barzyckiej do kwoty 300 koron.

2. Petycje:

Jana Bisanza (L. 296); Pauliny Sydorowej (L. 158); Michała Marmosza (L. 260); Szymona Uskiego (L. 368); Walentego Latochy (L. 370); Michała Sali (L. 371), Cypryana Janowskiego (L. 380); Nauczycieli emerytów w Kołomyji (L. 381, 390); Dovostera Piotra (L. 382); Cyryła Malickiego (L. 507); Bronisława Motylewicza (L. 508); Ignacego Moraszewskiego (L. 609); Józefa Skowrońskiego (L. 726); Michała Pociężyńskiego (L. 730); Pawła Medwida (L. 858); Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu celem zbadania w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia Sejmowi sprawozdania wraz ze swymi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław Kraiński. (*czyta*).

1. Sejm podwyższa w drodze łaski emeryturę Emilii Barzyckiej do kwoty 300 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław Kraiński. (*czyta*).

2. Petycje:

Jana Bisanza (L. 296); Pauliny Sy-

dorowej (L. 158); Michała Marmosza (L. 260); Szymona Uskiego (L. 368); Walentego Latochy (L. 370); Michała Sali (L. 371); Cypryana Janowskiego (L. 380); Nauczycieli emerytów w Kołomyji (L. 381, 390); Dovostera Piotra (L. 382); Cyryła Malickiego (L. 507); Bronisława Motylewicza (L. 508); Ignacego Moraszewskiego (L. 609); Józefa Skowrońskiego (L. 726); Michała Pociężyńskiego (L. 730); Pawła Medwida (L. 858); Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu celem zbadania w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia Sejmowi sprawozdania wraz ze swymi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gmin o uwolnienie względnie odniżenie lub odpiśanie zaległych prestacyj na płace nauczycieli. (**Alg. 200**).

Sprawozdawca p. Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk**. (*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Począwszy od 1. stycznia 1907 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacje na placę nauczycieli gminom:

Dębno powiatu Brzeskiego z 10% na 6% dodatków do podatków;

Leszczowate powiatu Lisko z 12% na 6% dodatków do podatków;

Padew narodowa powiatu Mielec z 15% na 10% dodatków do podatków;

Ostrusza powiatu Grybowskiego z 23% na 10% dodatków do podatków;

Kozłówek powiatu Strzyżowskiego z 14% na 10% dodatków do podatków;

Jarowa p. Strzyżowskiego z 14% na 10% dodatków do podatków.

Grochowce powiatu Przemyskiego z 16% na 10% dodatków do podatków:

Przysiółek Tyczyn nowy ad Zazdrość powiatu Trembowelskiego uwalnia się od obowiązku uiszczania prestacyj w naturze na rzecz nauczyciela miejscowej szkoły wynoszącej 18 korcy zboża 1 sąg kubiczny drzewa rocznie.

2. Nad petycjami gmin: Zapytów pow. lwowskiego; Buczacz, Huta Różaniecka pow. Cieszanowskiego; Zator pow. Wadowickiego; Gorzyce, Motycze poduchowne, Zalesie Gorzyckie pow. Tarnobrzskiego; Bratkowice pow. rzeszowskiego; Ropczyce, Liszna pow. Sanockiego; Peczenin, Dolina, Budzanów pow. trembowelskiego; przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wreszcie petycja gminy Bohorodczany pow. bobreckiego i petycja gminy Budkowa pow. bobreckiego są bezprzedmiotowe.

W końcu petycja gminy miasta Krakowa o zezwolenie prestacyj szkolnych na spłatę ratami, jest w toku dochodzenia, w tym więc przedmiocie przedłoży Wydział krajowy po ukończeniu badań osobne sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*):

1. Począwszy od 1. stycznia 1907 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płacę nauczycieli gminom:

Dębno pow. Brzeskiego z 10% na 6% dodatków do podatków;

Leszczowate pow. Lisko z 12% na 6% dodatków do podatków;

Padew narodowa pow. Mielec z 12% na 10% dodatków do podatków;

Ostrusza pow. Grybowskiego z 23% na 10% dodatków do podatków;

Kozłówek pow. Strzyżowskiego z 22% na 10% dodatków do podatków;

Jazowa pow. Strzyżowskiego z 14% na 10% dodatków do podatków;

Grochowce pow. Przemyskiego z 16% na 10% dodatków do podatków.

Przysiółek Tyczyn nowy ad Zazdrość powiatu Trembowelskiego uwalnia się od

obowiązku uiszczania prestacyj w naturze na rzecz nauczyciela miejscowej szkoły wynoszącej 18 korcy zboża 1 sąg kubiczny drzewa rocznie.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*):

2. Nad petycjami gmin: Zapytów pow. lwowskiego; Buczacz, Huta Różaniecka pow. Cieszanowskiego; Zator pow. Wadowickiego; Gorzyce, Motycze poduchowne, Zalesie Gorzyckie pow. Tarnobrzskiego; Bratkowice pow. rzeszowskiego; Ropczyce, Liszna pow. Sanockiego; Peczenin, Dolina, Budzanów pow. trembowelskiego; przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wreszcie petycja gminy Bohorodczany pow. bobreckiego i petycja gminy Budkowa pow. bobreckiego są bezprzedmiotowe.

W końcu petycja gminy miasta Krakowa o zezwolenie prestacyj szkolnych na spłatę ratami, jest w toku dochodzenia, w tym więc przedmiocie przedłoży Wydział krajowy po ukończeniu badań osobne sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do petycji Wydziału powiatowego w Śniatynie w sprawie pokrycia niedoboru kosztów budowy szpitala powiatowego w Śniatynie w kwocie 3.388 koron 54 h. z funduszu krajowego. (**AI. 201**).

Sprawozdawca poseł Wł. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wł. Czaykowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zarządzenia, aby kwota 3.388 K 54 h. pożyczona przez Reprezentację powiatu sniatyńskiego z funduszu szpitala powszechnego w Sniatynie przez odpisanie umorzoną została.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego daru z łaski b. dozorczy melioracyjnemu Józefowi Schultzowi. (**Al. 202**).

Sprawozdawca p. Zdz. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zdz. **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zdz. **Tarnowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje byłemu dozorczy przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, Józefowi Schultzowi dożywotni dar z łaski w kwocie 720 koron rocznie i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wstawiał tę kwotę do budżetów krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt usuwam na razie z porządku dziennego.

Następuje zatem sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie

praktycznego kursu dozorców drenarskich. (**Aleg. 203**).

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z 10. listopada 1906 l. 92.692 o praktycznym kursie dozorców drenarskich przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz wracamy do opuszczonego przed chwilą punktu porządku dziennego a mianowicie do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. (**Al. 204**).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Cielecki**. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wilczkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wilczkiewicz.

P. Wilczkiewicz. Wysoka Izbo!

Nie wiem naprawdę, czy sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. jest obrazem i krytyką niechęci naszego społeczeństwa do postępowego gospodarowania, czy może więcej obrazem i krytyką tej apatii, w jakiej pozostaje Sejm właśnie w obec tej doniosłej kwestyi.

Zdaje mi się, że trafnie zastosować tu można polskie przysłowie: Wart pałac Paca a Pac pałaca.

Jakie jest finansowe poparcie instytucji wieczornych szkół zimowych ze strony kraju, takie jest też zajęcie się ludności tą doniosłą sprawą.

Prawdziwie dziwna i bolesna rzecz.

Za granicą rozwijają wieczorne szkoły zimowe bardzo pożyteczne działanie i już wiele dobrego zdziałały dla ludności, my zaś, jak wspomina sprawozdanie komisji, posiadamy dotychczas tylko dwie takie szkoły zimowe z 4 nauczycielami, jeżeli do nich wliczy się dwóch instruktorów sadownictwa i warzywnictwa.

Gdyby się jeszcze te dwie szkoły rozwijały należycie i przynosiły korzyści ludności! ale tak nie jest, bo oto dowiadujemy się z dalszego ciągu tego sprawozdania, że obydwie te szkoły liczą niespełna 30 uczniów.

Na pierwszym kursie szkoły niewiarowskiej jest 12 uczniów, na drugim 6 uczniów.

O drugiej szkole, jaką mieliśmy w Wojsławiu, sam Wydział krajowy twierdzi, że dotychczas korzyści nie przynosi i trzeba ją było przenieść do Lubczy, gdzie miały być lepsze warunki dla jej rozwoju.

Otóż przy tych lepszych warunkach okazało się, że na początku zapisało się do niej zaledwie 18 uczniów, z tych 7-iu przestało chodzić, zostało więc z końcem roku 11 uczniów.

Jeżeli zważymy, że szkoły te wiele kosztują oraz, że utrzymywani w tych szkołach nauczyciele poza drobną czynnością, którą w szkole mają, nie przynoszą pożytku dla kraju, to należałoby się pytać, czy opłaca się wyprawa za skórę.

Jakie są przyczyny tego smutnego objawu?

Komisya podnosi tylko jedną mianowicie, małe finansowe poparcie tej instytucji. A chociaż komisya widzi, że ta odpowiedź nie rozwiązuje wszystkich trudności i wątpliwości, to jednak nad temi wątpliwościami przechodzi do porządku dziennego, przyjmując tylko w krótkich słowach sprawozdanie Wydziału krajowego, o działalności tych nauczycieli do wiadomości.

Zagadka, dlaczego szkoły wieczorne nie działają pomyślnie i co czynić należy, aby swemu zadaniu odpowiedziały, nie została rozwiązana.

Szkoda, że panowie zasiadający w tej komisji, panowie o wiekowych tradycjach gospodarskich, nad tą sprawą bliżej się nie zastanowili, że nie chcieli się przekonać, dlaczego tak się a nie inaczej dzieje i nie poszukali radykalnego lekarstwa na usunięcie tej choroby społecznej.

Któż więcej jest powołany do zbadania środków na usunięcie złego, o którym mowa, jeżeli nie ci panowie, jakich wylicza nam spis członków komisji gospodarstwa krajowego.

Jeżelibym miał koniecznie włożyć moje trzy grosze do tego interesu, to twierdziłbym naprzód, że winę należałoby rozłożyć w równej może mierze na trzy czynniki. Pierwszym winowajcą byłby ten, o którym wspomina sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego mianowicie kraj i Sejm, który słabo subwencyjonuje szkoły wieczorne. Drugim winowajcą byłaby chyba sama ludność, która chociaż odczuwa na własnej skórze, że nieracjonalne gospodarowanie nie przynosi dobrych rezultatów, jednak nie bierze się do tej kwestyi z siłą elementarną, jak powinna. Wpływają na ten objaw różne przyczyny. Przedewszystkiem ludność nasza nie przystępuje z entuzjazmem do spraw, które nie przynoszą natychmiastowej korzyści. Zasłania się nadto brakiem pieniędzy. — „Nie mogę gospodarować postępowo, bo nie mam pieniędzy“ — mówi niejeden włościanin, niepomny na to, że właśnie dlatego pieniędzy nie ma, że racjonalnie nie gospodarzy. Jest to kółko błędne rozumowania — z którego trudne jest wyjście. Są oczywiście jednostki w śród ludu, które w tym kierunku stanowią wyjątek, ale niestety tylko wyjątek — znaczna większość ludności drzemie.

Niektórzy znowu pozwolili się porwać prądami politycznymi i dla polityki życie niemal poświęcają. A wiadomo że ci, co są zawodowymi politykami, zwyczajnie bardzo mało o innych swych sprawach, a zwłaszcza gospodarskich pamiętają. Podczas kiedy zapalają się do czytania gazet politycznych — do ręki książki lub gazety mówiącej o gospodarstwie nie wezmą. Na wiece polityczne biegną tysiącami, a stanowczo zaniedbują zebrania, na których ma być mowa o sprawach rolniczych.

Trudna rada, lud śpiący od wieków, obudził się niestety w takiej porze, kiedy świat nurtują nowe zasady społeczne i polityczne, puścił się za tym prądem i nie dziwnego, że w nim utonął.

Ale nfm szczęśliwej gwieździe ludu naszego, jakoteż rozumowi jego politycznemu i gospodarskiemu, że nareszcie ten rozum zwycięży i lud pójdzie w tym kierunku, od którego naprawdę zależy dobrobyt kraju, mianowicie w kierunku podniesienia gospodarstwa i sadownictwa.

Nareszcie trzecim winowajcą byłaby może sama szkoła. Byłem raz na rolniczym zebraniu. Referent mówił przez dwie godziny bardzo obszernie i wyczerpująco, ale mówił tak sennie, tak bez życia, tak ślamazarnie, że te wady przemówienia musiały też oddziaływać źle na słuchaczy. Jeżeli to samo dzieje się w szkole jednej lub drugiej — ja nie znam osobiście tych Panów, więc nie chcę w tej kwestyi jednego słowa nawet powiedzieć — ale jeśliby się tak działo, to ostatnia wina liczej frekwencji byłaby po stronie szkoły.

Taka sprawa, jak sprawa podniesienia gospodarstwa krajowego i podniesienia sadownictwa, jest godną naprawę zapalu i z zapalem powinniśmy do niej przystępywać.

Najgorszym zaś wrogiem samej sprawy jest — przyznacie Panowie — nieudolny obrońca tej sprawy.

Jeśliby się rozchodziło o sposoby zaradzenia złemu, to wobec tego, że komisya tak pobieżnie tę sprawę wzięła i nie przypatrzyła się samej istocie rzeczy, i mnie odchodzi ochota dawać jakies rady. Ale powiem kilka luźnych uwag.

Przedewszystkiem nie bardzobym się smucił, gdybym pewnego pięknego poranku przeczytał, że obie szkoły w Niewiarowie i Lubczy zostały zamknięte.

Ani jedna, ani druga nie przynosi ludności pożytku a wydatki wielkie za sobą pociąga.

Możnaby obu tych nauczycieli użyć w innym kierunku — niech będą tem, czem są w myśl swojej nominacyi, wędrownymi nauczycielami, i niech podług planu ściśle obmyślanego i określonego w Wydziale krajowym działają po powiatach.

Gożąco należałoby też polecić, aby Rada szkolna rozkazała nauczycielom na nauce uzupełniającej kłaść przedewszystkiem nacisk na rolnictwo postępowe i budzić zapal wśród młodzieży dorastającej tak męskiej jak żeńskiej — dla postępowego gospodarstwa, przypominającej ciągle, że kto postępowo nie gospodarzy, zostaje w tyle i musi stać się żebrakiem.

Nareszcie ponieważ w sprawozdaniu jest mowa o sadownictwie, chcę powiedzieć parę słów o Towarzystwie ogrodniczym w Tarnowie.

Towarzystwo to działa bardzo pożytecznie tak dla samego Tarnowa jak i bliskich powiatów.

Sam jestem członkiem tego Towarzystwa i wiem, co mogło w niedługim czasie zrobić. Liczy ono teraz blisko 400 członków i to płacących, krząta się około założenia ogrodu szkolnego w Tarnowie, urządza park miejski, rozdaje drzewka, w ostatnim roku rozdało ich aż 1.500 sztuk, więc jest to działalność bardzo wydatna.

To Towarzystwo uzyskiwało dotąd od Rządu 600 koron, a od Wydziału krajowego 500 koron zapomogi.

W zeszłym roku tej zapomogi ze strony Wydziału krajowego nie otrzymało rzekomo dlatego, że nie pospieszyło przedłożyć Wydziałowi krajowemu sprawozdania ze swej działalności.

Jestem upoważniony do oświadczenia, że Stowarzyszenie przedłożyło sprawozdanie a przynajmniej wysłało je, a że ono nie doszło do właściwych rąk, to za to zarząd Towarzystwa nie odpowiada.

Teraz takie sprawozdanie zostało powtórnie do Wydziału krajowego nadesłane i mam zaszczyt imieniem tego Towarzystwa prosić, aby Wydział krajowy był łaskaw tę zapomogę 500 koron mu udzielić.

Jeśli Rząd udzielił zapomogi, to sądzę, że i najwyższa magistratura krajowa nie powinna się tu okazać macocha.

Zgadając się z rezolucją komisji, chciałbym ją tylko uzupełnić w ten sposób, by dodać do niej słowa: „oraz wywa Wydział krajowy, aby przyczynił dla czego szkoły zimowe rolnicze oraz praca wędrownych nauczycieli nie cieszą się dobrym wynikiem, zbadał i ocenił“ i w przyszłym sprawozdaniu uwzględnił.

Marszałek. Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** P. ks. Wilczkiewicz podniósł tylko to, co było już podniesione w sprawozdaniu komisji.

Zarzucał jej jednak, że sprawą tą tylko pobieżnie się zajęła. Zarzut ten muszę odeprzeć, gdyż komisja gruntownie zajmowała się wędrownymi nauczycielami i szkołami zimowemi. Jednak dla oceny ich działalności, którą też i komisja uważała za niewystarczającą, należy przeprowadzić pewne badania w kierunku, jaki podałem p. ks. Wilczkiewicz, o mianowicie jest powodem, że te szkoły które gdzieindziej dobrze się rozwijają, u nas nie dają tego wyniku, któryby był pożądanym.

Co się tyczy Wydziału krajowego, to udawał się, o ile wiem, w okólniku do wszystkich Rad powiatowych, wzywając je do oświadczenia, czyby nie uważały za stosowne urządzić podobne zimowe szkoły u siebie i o ile wiem, Rada powiatowa z Jaworowa zgłosiła się i zdaje mi się też z Tarnopola.

Rzecz będzie zbadana i jeśli będzie możliwe, to prawdopodobnie te szkoły, które dobrze prowadzone i odpowiednio urządzone mogłyby być użyteczne, będą tam wprowadzone.

Co do Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie nie mogę dać wyjaśnień, bo przedmiot ten nie stoi zupełnie w związku z przedmiotem będącym na porządku dziennym.

Wreszcie co do rezolucji p. k. Wilczkiewicza, najzupełniej się z nią zgadzam, bo ona wyraża tylko myśl podniesioną w sprawozdaniu komisji i proszę, aby Wys. Izba wniosek komisji wraz z tą rezolucją przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ rezolucję p. ks. Wilczkiewicza p. sprawozdawca przyjął, przeto podaję do głosowania wniosek komisji wraz z tą rezolucją. Kto ten wniosek wraz z rezolucją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za r. 1905/06. (**AI. 205.**)

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Skołyśzewski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skołyśzewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt, którym jest sprawozdanie komisji drogowej o projekcie ustawy o policyi drogowej, usuwam z porządku dziennego do jutrzejszego posiedzenia.

Następuje zatem sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Pińskiego w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych. (**AI. 206.**)

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozda-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w ciągu bieżącej sesji wniósł projekt jednolitego odpowiednio zreformowanego regulaminu obrad sejmowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Zgodnie z komisją muszę wypowiedzieć zdanie, że rzeczywiście czas jest za krótki w obecnej sesji, a sprawa zbyt ważna, aby mogła być gruntownie załatwiona.

Wypowiada też komisja zdanie, na które się zupełnie godzę, że „Sejm nasz jest wzorem dla innych pod względem powagi i godności obrad; niechże dobry regulamin utrwali jeszcze ten stosunek“.

Jeżeli to prawda, co komisja sama twierdzi, to w takim razie potrzeba zmiany regulaminu jest zupełnie zbędną.

Na tym regulaminie opierały się obrady sejmowe i dotąd przez całe lata szło wszystko bardzo dobrze nawet i wtedy, kiedy się obawiano, że Bóg wie, co się w tym sejmie dzieć będzie, jeśli wejdą tu posłowie ze stronnictw ludowych.

Jeśli chodziło o jakieś zabezpieczenie spokoju i powagi, to zdaje mi się, że nasza lex Urbański temu już zadość uczyniła. Lex Urbański w naszym Sejmie krajowym do tego czasu chwala Bogu nie znalazła zastosowania praktycznego, chyba tylko o tyle, że Excellencya p. Marszałek trzymał się jej bardzo ściśle i rzeczy, które może nawet nie podpadały pod jej przepis, już powagą swoją marszałkowską hamował i ukrócał.

Nie chcę osobiście urażać, owszem muszę przyznać, że Excellencya p. Marszałek zostawia dość szerokie pole wolności słowa, ale w niektórych wypadkach bywa tak ścisłym, że to, co się nawet w innych parlamentach praktykuje bez żadnej ujmy dla powagi tych ciał usta-

wodawczych, już uważa jako niezgodne z przepisami czy duchem naszego regulaminu.

Czasem znów może wśród gwaru nie dosłyszysz słów, któreby istotnie pod ten rygor podpadały.

Wszak kilka razy już padły tu słowa takie jak „lokaje stańczykowski“, ale nie były skarcone, a natomiast, kto uczyni w czasie przemówienia innego mowcy wykrzyknik, czyli tak po niemiecku zwany „Zwischenruf“, który może być całkiem niewinny a często przyczynia się do ożywienia i ubarwienia dyskusji, ten prędzej spotka się z jakimś upomnieniem.

To dla skonstatowania faktu powiedziawszy, muszę podnieść, że tak obawy wnioskodawcy jak i obawy komisji wyrażone w motywach do żądania nowego regulaminu, nie są uzasadnione. Przy noweli do regulaminu, znanej pod nazwą prawa (lex) Urbańskiego, z pewnością nie zajdzie tu wypadek jakichś hałasów, na wzór wyprawianych czy to w Izbie wiedeńskiej, czy n. p. w parlamencie francuskim. Otóż nie widzę dostatecznego uzasadnienia potrzeby zmiany regulaminu, a względnie jego zaostrzenia. Bo gdyby został bardziej niż dotychczas zaostrzony, to byłoby to pewnem tamowaniem wolności słowa; a tembardziej ta myśl się nasuwa, że wnioskodawca weale nie określa, w jakim kierunku życzy sobie zmiany regulaminu.

Jeżeli chodzi o to tylko, ażeby z rozmaitych dodatków utworzyć regulamin jednolity, to nie mam nic przeciwko temu, ale powiadam: niech zostanie to, co jest, a tej potrzebie, o której tu mowa, t. j. potrzebie załatwienia budżetu, zawsze uczyni się zadość.

Nie taję, że nasz regulamin daje obstrukcyi broń do ręki, ale obstrukcyi spokojnej, przyzwoitej, która do żadnego borb doprowadzać nie potrzebuje: obstrukcyi, którą można tak prowadzić, że nawet J. E. Marszałek przy najsurowszej interpretacji lex Urbański nie potrzebuje laską zastukać.

Nie ma więc niebezpieczeństwa, ażeby budżet nie mógł być kiedykolwiek uchwalony, a jest niebezpieczeństwo, że pewna wolność słowa byłaby przecież ograniczoną. A jakkolwiek wierzę, że z czasem stosunki tak się ułożą, że wszyscy zgodnie daleki pracować będziemy, to jednak nie byłbym zdania, ażeby regulamin dążyć miał do tego, iżby mniejszość

zrobić wobec większości bezbroną — i na taką zmianę regulaminu, któraby mniejszość wydawała na łaskę i niełaskę większości, Izba sama chyba nigdy się nie zgodzi.

Jest to sprawa drażliwa, a wiadomo z obrad parlamentu, że udało się przeprowadzić i reformę wyborczą i ustawę o ochronie wolności wyborczej, — ale na to, aby wytrącić broń obstrukcyi z ręki mniejszości, żadne stronnictwo zgodzić się nie chciało i projektowana zmiana regulaminu nie została uchwaloną.

Otóż z tych wszystkich względów, proponowana rezolucya do Wydziału krajowego mnie nie zadawalnia, ponieważ nie ma w niej żadnych wyraźnych wskazówek, co się ma właściwie stać. Jeżeliby tak należało rozumieć, że Wydział krajowy ma wnieść projekt jednolitego regulaminu obrad sejmowych na podstawie istniejących przepisów, tobym przeciwko temu nic nie miał, wyszłoby to bowiem tylko na korzyść jasności regulaminu. Jeżeliby jednak inne znaczenie miały wyrazy: „odpowiednio zreformowanego regulaminu“, tobym pragnął bliższego ich określenia. Bo z regulaminem dotychczasowym jest nam bardzo dobrze, i będzie nadal, chociażby nawet jeszcze gorętsze elementa do tej Izby wejść miały. Dlatego byłbym za tem, aby te słowa raczej opuścić, a pozostawić brzmienie:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w ciągu bieżącej sesyi wniósł projekt jednolitego regulaminu obrad sejmowych.“

To byłoby słaszną i potrzebom odpowiadającą reformą — a do reformy dalej idącej, mającej jasną czy niejasną myśl obezwładnienia mniejszości, nie mógłbym się przychylić i sędzę, że taka reforma nawet w tej Izbie przejśćby nie mogła.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Zabieram głos przeciw wnioskowi komisji z tego powodu, że ja i moi przyjaciele polityczni, nie chcemy obarczać Wydziału krajowego pracami, których potrzeby tu nikt uzasadnić nie potrafi. Nic się takiego ani nie stało ani się nie dzieje, iżby tę konieczność zmiany regulaminu przewidzieć można, i ażeby zanim się jeszcze uchwali reformę wyborczą, już naprzód, z góry uchwalać zmianę regulaminu. Wiemy, że dużo innych prac czeka Wydział krajowy, i któ-

rych załatwienie na najbliższej sesyi jest w interesie dobra publicznego koniecznem. Rezolucyj do Wydziału kraj. w dziedzinie szkolnictwa, szpitalnictwa itd. już na bieżącej sesyi uchwaliliśmy tyle, że pracy będzie miał sporo, a praca około zmiany regulaminu jest tem bardziej nie na czasie, że aczkolwiek znam tylko dwa regulaminy obrad parlamentarnych, to na podstawie ich znajomości i znajomości techniki obrad, muszę powiedzieć, że żaden regulamin nie potrafi jakiejś grupie posłów zagrozić drogi do przeszkodzenia obradom — jeśliby jej o to chodziło. Bo przy porządku dziennym 38 do 40 spraw, jak w naszym Sejmie, żaden regulamin nie potrafi przeszkodzić posłowi zabierać głos w dyskusyi ogólnej i szczegółowej przy każdej sprawie i w ten sposób zapobiedz tamowaniu toku obrad. Jeśli chodzi o to, aby jeden lub dwóch posłów nie tamowało toku obrad, to chociażby ja sam mogę dać świadectwo, że aczkolwiek tę pracę tamowania obrad mógłbym na podstawie dzisiejszego regulaminu śmiało prowadzić, to jednak jest to tak niemilem i niewdzięcznem zadaniem, że pomimo najszczerzych chęci, ja tego zadania podjąć nie mogę.

Otóż na podstawie własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że choćby jakaś mała grupa posłów chciała przeszkadzać obradom, to tego nie potrafi, a natomiast, gdyby nas tu było choćby tylko dziesięciu, to żaden regulamin nie potrafiłby zapobiedz tamowaniu do pewnego stopnia dyskusyi.

Niewątpliwie układanie porządku dziennego niedopuszczałoby przeszkadzaniu ze strony opozycji, ale sędzę, że większość, któraby chciała na podstawie regulaminu przez układanie porządku dziennego kneblować usta opozycji i zapewnić sobie uchwalenie swoich przedłożeń, raczej by sobie niż opozycji wyrządziła szkodę, bo faworyzowanie swoich spraw przy pomocy regulaminu, wywołałoby w społeczeństwie taką burzę, że i regulamin tej większości przed klęską uchronićby nie mógł.

Zważywszy to wszystko, a nadto, że Wydział kraj. jeżeli ma wszystkie poruczone mu prace w dziedzinie kulturalnej i społecznej do jesiennej sesyi wykonać, będzie miał sporo do czynienia — proszę Wys. Izby, aby proponowanej przez komisję rezolucyi nie uchwalała.

P. Mieczysław Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Mieczysław Urbański ma głos.

P. Mieczysław Urbański. W odpowiedzi posłowi Stapińskiemu i ks. Stojałowskiemu przedewszystkiem podnieść muszę, że reforma regulaminu sejmowego jest konieczną, ale nie w kierunku rozszerzenia postanowień dyscyplinarnych, bo te wystarczająco przy ostatniej sesji uzupełnione zostały i te jak się Wys. Izba przekonała, zupełnie nie tamują wolności słowa, lecz kładą tamę swawoli. Reforma jednak jest konieczną, a to z uwagi, że regulamin prowizoryczny naszego Sejmu, kilkakrotnie uzupełniany, nie jest jednolitym, jest niejasnym, zawyłym i zawiera postanowienia, które nie są wykonywane i wykonywane być nie mogą, utrudniałyby one bowiem obrady, a nie ułatwiałoby celom regulaminu. Kończąc pozwalam sobie zwrócić uwagę Wydziału krajowego że regulamin powinien zawierać postanowienia, dotyczące przynajmniej przedłożeń Wydziału krajowego i c. k. Rządu któreby zabezpieczały powzięcie uchwał, do pewnego terminu oznaczonego uchwałą Sejmu, jak to postanawia regulamin parlamentu Anglii.

P. Piniński Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Piniński.

JE. p. Piniński. Uważam za swój obowiązek zabrać głos w tej dyskusji, ponieważ miałem zaszczyt uczynić wniosek, który dziś jako wniosek komisji administracyjnej mamy przed sobą.

Osobiście jestem najmocniej przekonany o potrzebie rewizji i zmiany regulaminu w niektórych postanowieniach, chociaż przyznaję się otwarcie, że regulaminu sejmowego bardzo dokładnie i szczegółowo nie znam i zapytuję się Panów, czy ktokolwiek zna go dokładnie. Mnie się zdaje, że ani jeden, i to już jest dowodem, że on musi być zrewidowany. Każdy z nas powinien mieć na pulcie egzemplarz tego regulaminu, wszystkie jego postanowienia powinniśmy znać dokładnie i każdej chwili móc do nich zajrzeć, bo nie wiemy, czy nie zawiera on takich postanowień, które w razie jakiegoś zaostrenia walki mogłyby być użyte do prowadzenia obstrukcji. Do tego chwala Bogu jeszcze nigdy nie dochodziło, ale nie wiemy, czy to w przyszłości się nie stanie, nie wiemy, czy nie byłoby powodem zatamowaniem możliwości obrad. Jestem przeciwnikiem utrudnienia wolności słowa, ale nie zapominam

o tem, jak często w przeciągu krótkiego czasu musimy debatować nad rzeczami pierwszorzędnej wartości i doniosłości dla kraju, jak stosunkowo niedługi czas jest na uchwalenie budżetu, — tu pewna swawola, której dotychczas nie było, mogłaby w przyszłości załatwienie najważniejszych i najtrudniejszych dla kraju spraw, wręcz uniemożliwić. Wszystkie parlamenty robiły doświadczenia na punkcie regulaminu i to zwykle nader smutne, najsmutniejsze zrobiono we Wiedniu, gdzie prosto wytworzyło się liberum veto jakiegokolwiek nielicznej grupy posłów.

Czy to są zdrowe stosunki, temu zaprzeczy każdy człowiek, który jest przywiązany do formy parlamentu i przywiązuje wartość do życia konstytucyjnego.

Może być, że regulamin ma dostateczne postanowienia i nie będzie doń potrzeba dalej idących zmian wprowadzać, ale ja w to wątpię, bo postanowienia jego już mają przeszło 40 lat i przestudyować je we wskazanym już kierunku jest naszym obowiązkiem. Sądzę przeto, że niema żadnego niebezpieczeństwa w uchwaleniu rezolucji, bo ona jest tylko wskazówką dla Wydziału krajowego, a dopiero w przyszłości ma zapisać uchwałę; ale w dzisiejszej chwili jest to rzeczą ważną, żeby Wydział krajowy nad tą sprawą się zastanowił i żebyśmy już później tu w Sejmie wszechstronnie rozważyć i w razie potrzeby, zmiany wprowadzić mogli.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Byłem zdziwiony przemówieniem szanownego wnioskodawcy. Powiedział, że nie zna dokładnie regulaminu, jednak żąda w nim reform odpowiednich do potrzeb czasu.

Jeżeli J. Excelencya p. Piniński oświadcza, że regulaminu nie zna, to dlaczego się go boi?

(**P. Piniński.** Ja go znam, ale trudno go znać ze wszystkimi szczegółami).

Myślę, że kto nie zna wszystkich szczegółów, nie ma powodu żądania reform.

(**P. Urbański.** Regulamin jest bałamutny).

Przyznam się, że wchodząc do tej Izby i wiedząc, że jest jakaś lex Urbań-

ski, skutek której można w tej Izbie być narażonym na niespodzianki, przestudowałem dokładnie regulamin i znalazłem, że on jest bardzo dobry. Nie zamyslałem wprawdzie nigdy na sposób Niemców wywoływać obstrukcyi kułakowej lub wyzwiskowej, ale pod innym względem, odkryłem że regulamin zawiera istotnie postanowienia, które dla większości mogą być korzystne, ale od kiedy tu w Sejmie siedzę, potrzebowałem tylko raz użyć tej broni i wtedy okazała się ona skuteczną. Otóż dlatego sprzeciwiam się wnioskowi reformy regulaminu, bo nie powiedziano we wniosku nic o tem, co ma być poprawione a sam wnioskodawca powiada: „nie wiem co się tam może kryje w tym regulaminie“.

Mojem zdaniem, o ile przestudowałem regulamin, niema w nim żadnego takiego przepisu, któryby mógł być szkodliwym i zdolnym aż do zupełnego załatwienia obrad Izby.

A chociażbym przyznał, że p. Urbański szczerze powiedział, iż nie chodzi mu o nic, jak tylko o ukrócenie swawoli, a p. Piniński równie szczerze był za wielką wolnością słowa, to jednak powiem jedną rzecz.

Oto większość, mojem zdaniem, okazała dotychczas skłonność do bezwzględnego majoryzowania i przegłosowywania większości i jak już coś wyszło z komisji — z komisji, w której żaden członek opozycji nie mógł nic zmienić, bo do komisji najczęściej nie należał — to potem w pełnej Izbie, choćby kto i z anielską radą przyszedł, bywał zawsze przegłosowany.

Jeżeli zatem większość ma taką bezwzględną siłę przegłosowywania, co poświadczą ci posłowie, którzy tu już od 18 lat siedzą, to i większości trzeba jakąś broń zostawić.

Ta metoda majoryzowania — może trochę oględniej w ostatnich latach stosowana, ale bądź co bądź do tego czasu istniejąca, i w tej sesji nawet stwierdzona, metoda bezwzględnego przegłosowywania, musi mieć jakiś hamulec.

Np. niedawno postawiłem tu wniosek całkiem niewinny, żeby zachować jednakowy typ w seminariach; wniosek ten nikomu nie szkodził a ludność uspokajał, a jednak został odrzucony, ot tak dlatego jedynie, bo już taka jest metoda!

Jeżeli ona tu jest praktykowana, to z pewnością trzeba i większości przeciwko tej metodzie w razie potrzeby dać jakiś środek obrony.

Dlatego sędzę, że żądanie p. Pinińskiego i p. Urbańskiego będzie spełnione, jeżeli Wydział krajowy dostanie tylko takie polecenie, żeby wszystkie przepisy odnoszące się do regulaminu były ujęte w jakiś jednolity regulamin, a paragrafy, które nie mają już podstawy do istnienia, żeby zostały wyrugowane. Więc to nie znaczy, aby reformować regulamin sejmowy w nieznanym kierunku, tylko, iż należy wnieść projekt jednolitego regulaminu.

Jeżeli chodzi o to, żeby wyznaczyć pewne terminy dla pewnych spraw, jak chce p. Urbański, to wypełnienie tego żądania zależy głównie od komisji.

Wszak wiemy z praktyki, że nawet gdy Sejm wyznaczy jakiś taki termin, to jak komisya chce coś uśmiercić, mimo to uśmierci.

Jeżeli więc można uchwałę całego Sejmu złamać, to można łamać i regulamin. Jestem więc za tem, żebyśmy zamiast polecać Wydziałowi krajowemu jakies zbędne zupełnie reformy, żądali lepiej ułożenia jednolitego regulaminu z rozmaitych dziś porozrzucanych cząstek złożonego.

To zaś, czego żądają p. Urbański i Piniński, żeby władza dyscyplinarna Marszałka była dostateczna, to już według dzisiejszego regulaminu istnieje w całej pełni.

Więc i pod tym względem zmiany nie potrzeba. Będę więc głosował z tych przyczyn, przeciw wnioskowi komisji.

(*Brawa*).

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma poseł Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Koły pry tij toczi zaberaju hołos, to ni na se, szcoby wystupyty protyw rezolucyi komisji z argumentamy, bo kołybych chotiw wystupyty z riczewymy argumentamy, to musiwbych powtoryty wsio to, szczo z ust poperednych besidnykiw, pp. Stapińskoho i Stojalowskoho buło nawedene; ale pora duże spiznena i dlatoho ja ne dumaju, szcoby powtarjanie argumentiw tych buło wskazane.

Jesły odnak zaberaju hołos, to dlatoho, szczo w sprawie tak ważnij, koźde

storonnyctwo toi Wysokoi Pałaty jest obowiazane swoje stanowyszczje zająwyty.

Zaberaju otże hołos dlatoho, szczo by zaznaczyty- stanowysko imenem storonnyctwa, kotre predstavljaju.

Rezolucya komisiji poruczaje Wydilowy krajewomu, szczo by ułożyw projekt regulaminu widpowidno zreformowanoho.

Jestto otże ne zadacza kodyfikacyjna, ale zadacza wynajdenia pewnych mir, kotri budut' sia uważały za reformu istnuczozho regulaminu.

Jesly chto bażaje normuwaty nowyny normamy jakibud' widnosyny, to mawe do toho dwi dorohy.

Abo predkladaje projekt dotycznoho zakona, tak, szczo Wysoka Pałata wydut' z toho, o szczo sia rozchodyt; abo prynajmense predstavljaje zasady i żadaje, szczo by na pidstawi tych zasad Wydil krajewyj skodyfikowaw projekt zakona.

W tim sluczaju ne stało sia ani odno, ani druhe.

Stoimo otże pered kwestjeju otwertuju i nejasnoju; i to w tij tak waźnij sprawi, kotra dla každoi Pałaty, a tym samym i dla Sojmu naszoho, jest duże waźna i žyznenna.

Bo regulamin — to odna z najperszych riczej, kotra w každij Pałati každoho posła i každe storonnyctwo interesowaty može. Jesly otże ne majemo niczo jasnoho i konkretnoho, łyszaje sia szyroke pole do domysliw.

A to ne može nas doprowadyty do takych konkluziji, kotriby nam za wneseniem komisiji oświdczyty sia pozwolyły.

My baczymo, szczo može ne ma na świti takoho druhoho parlamentu, w kotrimby menszist taka buła bezboronna, jak u lwiwskim Sojmi. My baczymo dalše, szczo wsi akty zakonodatni, jaki mały tutka misce, abo jaki sut' namireni, nosiat na sobi jasnu i wybitnu tendencju reakcyjnu.

(Głosy. A ustawa drogowa?)

A se wzbudźaje u nas pidozrinie i obawu, szczo i zmina regulaminu inszoju ne bude; i z toi pryczyny ne majuczy żadnoi osnovy, szczo by nyńka znaty, naczym ta zmina mawe sia operty, ne majuczy ani projekta zakona, ani żadnych zasad, my na osnovi toho, szczo baczymo,

musymo buty protywni rezoluciji w tij formi, jak jeju komisya predkladaje.

Dlatoho ja stawljaju wnesenie, szczo by nad sprawozdaniem komisiji administracyjnoi perejty do poriadku dnewnoho.

(Brawa).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz.

Wybaczy mi Wysoka Izba, iż w chwili, gdy wedle programu marszałkowskiego powinniśmy już być poza Sejmem, słów parę przemówię.

Z dyskusiji dotychczasowej odniosłem wrożenie, że odbywała się nie polemika, lecz gra słów.

Skonstatować bowiem muszę, że to, czego żąda komisya administracyjna, odpowiada wyraźnie temu, za czem się oświadczyła większość oponentów.

Rezolucya komisiji brzmi tak:

(czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w ciągu bieżącej sesji wniósł projekt jednolitego, odpowiednio zreformowanego regulaminu obrad sejmowych“.

Co w tem jest złego. Wszak w niej żąda się właśnie jednolitego regulaminu. A że ten regulamin obecny jest niejednolity, czujemy to wszyscy oddawna.

Gdy zasiadałem swego czasu w subkomitecie, który zajmował się reformą regulaminu na podstawie wniosku p. Urbańskiego, to już wówczas podniosłem, że regulamin nasz wymaga gruntownej reformy.

Ale wtedy nie mieliśmy dość czasu ku temu.

To samo powiedział sprawozdawca w swoim sprawozdaniu. Jeżeli więc mamy przerobić regulamin, to musimy to przedewszystkiem postanowić.

Konsekwencyą jednak wywodów p. Stojalowskiego było: ma się zrobić regulamin jednolitym, tylko przerabiać gonie wolne. Jest to więc nic innego, jak gra słów.

Ten brak zaufania do siebie samego, ujawniony przez pp. oponentów, jest dla mnie niezrozumiały.

Wszakżeż regulamin ten nie zostanie panom narzucony, panowie będziecie obradowali nad tym regulaminem, będziecie go uchwalali.

Jakżeż więc można swoje stanowisko w tej Izbie do tej miary obniżyć, a żeby powiedzieć: „ja tak tu nic nie znaczę w tej wysokiej Izbie, że się obawiam postawionych wniosków!“

Ja muszę stanąć w obronie mniejszości Wysokiego Sejmu.

(*Wesołość*).

W dyskusji nad tem więcej, proszę panów, była gra słów a grze tej towarzyszyła jeszcze jedna rzecz: malowano dyabła na ścianie. Istotnie tylko fantazja może się na to zdobyć, by przewidzieć niebezpieczeństwo w zaprowadzeniu nowego regulaminu, jak to niektórzy panowie widzą — a to tem mniej, że jeżeli kto, to właśnie mniejszość może mieć pełne zaufanie do Wydziału krajowego, że nie zrobi czegoś, co by wykroczało przeciw prawom mniejszości, co by narzucało im rzecz, z którą nie mogliby się pogodzić.

Dlatego nie róbmy z małych rzeczy wielkich, jak i nie straszmy tych, co są poza Sejmem i tych, co w Sejmie siedzą, tylko głosujmy za projektem, który niczego innego nie zawiera — jak tylko to, czego sobie życzymy.

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoki Sejmie!

Stronnictwo nasze nigdy nie pójdzie za tem, by wolność słowa była ograniczona.

Na tym punkcie jesteśmy zgodni z p. Oleśnickim i innymi przedmowcami, jednak proszę panów, między tamowaniem wolności słowa a niemieniem żadnego regulaminu, jest wielka różnica.

Słusznie powiedział ekscelecyja Piniński, że dziś posiadając regulamin, nie mamy go — i ktoś, co go studyował, musiał przyjść do przekonania, że zawiera rzeczy niewłaściwe — jest tam mowa o sekcjach, których nie ma, które nie istnieją — mówi ten regulamin o rzeczach, które zastosowane być nie mogą.

Oświadczam imieniem mojego stronnictwa, że będziemy się starali wszystkimi siłami, aby wolność słowa nie była ograniczoną.

Na razie jesteśmy za wnioskiem komisji administracyjnej — ponieważ nie żąda ona niczego innego, jak przedłożenia przez Wydział krajowy regulaminu, zastosowanego do naszych stosunków — jeżeli zaś projekt, który przyjdzie przed stół Wysokiej Izby w czemkolwiek bądź będzie tę bronioną przez nas wolność słowa naruszał, natenczas całą siłą zwalczać go będziemy.

(*Oklaski*).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Odnosnie do oświadczenia ekscelecyi Abrahamowicza, muszę od siebie odpowiedzieć, że w zupełnie innym kierunku moje motywy przeciw wnioskowi były skierowane.

Ja absolutnie żadnych realnych innych motywów nie podnosiłem, jak tylko ten, że teraz szkoda czasu, że mamy tyle innych prac i spraw do wykonania, że na tę sprawę teraz szkoda czasu.

To było moim rzeczowym argumentem.

A teraz muszę stanąć w obronie obecnego regulaminu. Ja ten regulamin, przyznam się — studyowałem i znalazłem go takim, że przyszedłem w rezultacie tych studyów do przekonania, że regulamin, to ekscelecyja pan marszałek, bo tak jest rozciągliwy, że się da w ten sposób interpretować, w jaki go pan marszałek interpretować zechce. Regulamin taki, jest może wygodniejszy dla rządzącej większości.

Jeżeli ekscelecyja Abrahamowicz powiada, że chce nas wziąć w obronę przed nami samymi, że nie wierzymy w skuteczność naszej pracy — to pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że ta rzecz tak się ma:

My wiemy, że wnioski nasze tutaj upadają, ale wiemy także, że te wnioski inną drogą dochodzą do urzeczywistnienia.

Oto przed chwilą uchwaliliśmy ustawę drogową, inne sprawy też tu wejdą — tak, że mamy to przekonanie, że praca nasza nie idzie na marne.

Ja wierzę w to, że wnioski tu podnoszone, nie są tak całkiem w powietrze rzucone i nie wątpię, że przy pomocy regulaminu i przy pomocy pewnego grona posłów, gdyby J.E. p. Marszałek poszedł z nami, to zmusiłby Izbę do większej pracowitości.

(P. Buynowski. Jeszcze mało pracy?).

Co do tego czy mało jeszcze pracy, odpowiem, że pierwszych 1½ tygodnia zupełnie zmarnowaliśmy, a dopiero teraz zaczyna się gorączkowa robota.

Przez pierwszy tydzień nie było obrad, nie było posiedzeń komisji, a posiedzenia Sejmu trwały 3 godziny.

Według mego przekonania, żaden regulamin nie potrafi zakneblować ust temu posłowi, który przemawiać zechce.

(P. Struszkiewicz. Pan dość mówiles!).

(Wesołość).

Gdyby wszyscy tak przemawiali, jak poseł Struszkiewicz, to Sejm ten musiałby być nazwany niemym. I tak przemawiają tu oprócz nas — tylko referent i J.E. p. Marszałek.

Ponieważ ta sesja jest jest ostatnią w bieżącej kadencji, sędzę, że należałoby załatwić rzeczy więcej aktualne, a tę sprawę pozostawić na później, przeto oświadczam, że głosować będziemy przeciwko wnioskowi komisji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos na p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie!

Szanowni Panowie, którzy przemawiali za wnioskiem a po części i sprawozdanie komisji administracyjnej, odpowiedzieli na wiele zarzutów, które tu były podniesione przeciwko bardzo skromnemu wnioskowi, jaki komisja administracyjna pozwołała sobie przedłożyć Wysokiej Izbie.

Ja więc do tych słów dodam tylko kilka uwag, a przede wszystkim muszę się zastrzedz jak najkategoryczniej w imieniu komisji administracyjnej i jej referenta, który jej wniosek przedstawia, w imieniu wnioskodawcy, a sędzę także w imieniu większości tego Sejmu, która, jak mam nadzieję, wniosek przyjmie, jakoby tu miało chodzić o tamowanie wolności słowa, lub aby mniejszość miała być w czemkolwiek krępowana.

Tu rozchodzi się przede wszystkim o to, abyśmy mieli regulamin jednolity, w którymby te postanowienia, które po 40-letnim trwaniu okazały się już przeżyte, były wyeliminowane a zastąpione nowszymi, odpowiadającymi duchowi czasu.

P. Stojalowski z pewną częścią sprawozdania się zgadza, nie zgadza się jednak z tem, aby było coś nowego w tym regulaminie.

Otóż zdaje mi się, a p. Stojalowski z pewnością to przyzna, że jeżeli regulamin trwał przez lat 40 i jeżeli Sejm domaga się pewnej jego reformy, czy choćby tylko jednolitej kodyfikacji, to nie można wykluczać i zmian, które są wskazane i żądając jednolitości, musimy równocześnie domagać się od Wydziału krajowego, aby nam powiedział, w jakich kierunkach zmiany w granicach ogólnych uwag komisji administracyjnej, uważa za pożądane.

P. Stapiński pierwszy raz — o ile mi się zdaje — wystąpił w obronie Wydziału krajowego i prosił, aby go nie obarczać pracą.

Zdaje mi się, że p. Stapiński sam dość stawiał wniosków, nie można mu tego naturalnie brać za złe, ale dziwi mnie, dlaczego właśnie przy tej sprawie obawia się obarczać Wydział krajowy nową pracą.

Dlaczego szan. poseł nie zrobił tej uwagi, gdy postawiony był wniosek na zmianę ustawy wyborczej, lub zmianę statutu krajowego?

Bo możnaby powiedzieć to samo i o statucie krajowym, że i on po tylu latach okazał się zupełnie dobrym.

A przecież i ordynacja wyborcza dotychczasowa wydała bardzo poważne rezultaty i owoce. Mnie się zdaje, że ten Sejm, który dziś uchwalił ustawę drogową, że ten Sejm, który pod każdym względem podniósł nasz kraj, który może pięknymi wykazać się rezultatami, również mógłby się może obejść bez zmiany tegoż podstaw.

Szanowni Panowie, jeżeli stawiane są żądania zmiany ordynacji, wyborczej i statutu, to za tem musi pójść i zmiana regulaminu, bo to są rzeczy pokrewne.

W parlamencie wiedeńskim żądano nawet „unctim“ między reformą wyborczą a zmianą regulaminu obrad.

Niestety to się nie stało i musimy żałować, bo każda zmiana ordynacji wyborczej zmienia także stosunki ciała prawodawczego.

I dlatego dobrze jest przy zapowiedzianej zmianie ordynacji wyborczej postarać się o dobry regulamin. Jest to rzecz polityki prewencyjnej, już z góry zastosować się do przyszłych ewentualności.

(*Brawa*)

Szanowni Panowie!

Reforma regulaminu, o której mowa w sprawozdaniu komisji, nie chce bynajmniej w niczem kępować wolności słowa, ale dąży do tego, aby pewne wybryki jednolite, które są swawolą a nie wolnością, nie tamowały wolności słowa nietylko większości ale i pojedynczych posłów.

(*Głosy*. Bardzo słusznie).

To jest zasada, której powinny się trzymać wszystkie parlamenty i powinniśmy przestrzegać, aby w naszym Sejmie, który chwala Bogu jest wzorem dla wszystkich innych sejmów powagą i spokojem obrad, nie stało się w przyszłości gorzej. Powiedział tu p. Oleśnicki, że nasz regulamin jest reakcyjny.

Proszę Panów, gdybyśmy zbadali regulaminny innych parlamentów, innych ciał prawodawczych n. p. we Francji lub Anglii, tobyśmy się przekonali, że nasz regulamin jest o wiele liberalniejszy od tamtych.

(*Głosy*. Tak jest).

P. Oleśnicki powiedział także: „jakżeż można stawiać tylko ogólne zasady a nie dać pewnych konkretnych punktów wytycznych“.

Gdy w r. 1899 nad wnioskiem p. Urbańskiego toczyła się dyskusja, gdy wtedy postawiony był konkretny wniosek, wtedy posłowie przemawiający przeciw a tak samo posłowie ruscy robili zarzuty: a jakżeż można występować z konkretnym wnioskiem a nie odsyłać sprawę do Wydziału krajowego, który jedynie może dokładnie te różnorodne postanowienia zbadać.

Obecnie daliśmy tylko pewne wytyczne ogólne zasady, nie przesądzając, co Wydział krajowy proponuje i dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisji administracyjnej, który dąży tylko do uporządkowania rozlicznych uchwał, objętych

regulaminem, do zabezpieczenia przyszłości obrad naszego Sejmu, który da Bóg, i nadal będzie wzorem poważnego ciała prawodawczego.

(*Brawa*).

Marszałek. Z powodu braku kompletu nie poddaję do głosowania wniosku komisji, lecz przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacji

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*).

Wniosek.

Z uwagi na to, że

a) ubezpieczenie ludności robotniczej na wypadek starości i niezdolności do pracy ma szczególnie doniosłe znaczenie w naszym kraju, nie mającym wielkich przedsiębiorstw fabrycznych i urzędzonych dla robotników zakładów assekuracyjnych; że

b) sprawa ubezpieczenia robotników ściśle się wiąże z organizacją racjonalnej opieki nad ubogimi i z ulgą dla finansów krajowych i gminnych;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył pracę nad przygotowaniem projektu ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy i projekt taki za przyczynieniem się c. k. Skarbu Państwa do kosztów ubezpieczenia, na najbliższej sesji parlamentu przedłożył.

We Lwowie, dnia 11. marca 1907.

Wnioskodawca:

Głąbiński w. r.

Tomaszewski, Rayski, Buynowski, Schätzel, Gryziecki, Maryewski, Kleski, Merunowicz, Tarnawski, Bednarski, Sala, Wurst, Jabłoński, Michałowski, Lipiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pociągach osobowych jazdy kolejną że-

laną zaprowadził wagony IV. klasy, i odpowiednio do teje ustanowił niższą taryfę biletową.

We Lwowie, dnia 11. marca 1907

Wnioskodawca:
W. Szwed w. r.

Potoczek, Kramarczyk, Pastor, Wilczkiewicz, Szponder, Bojko, Krempa, F. Włodek, Wesoliński, Stojałowski, Żardecki, Stapiński, Skołyśzewski, Ochrymowicz.

Interpelacya

do Pana Komisarza rządowego.

Wedle obowiązującej ustawy krajowej z dnia 22. czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. Art. 5. w szkołach średnich w Galicyi, w części lub całości utrzymywanych z funduszków publicznych, jest językiem wykładowym język polski. z wyjątkami tamże wymienionymi.

Wedle art. 7. O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stałe, bądź w pojedynczych klasach głównych lub równoległych, bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych. stanowić będzie Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.

Tylko orzeczenie o czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim, także wykładów ruskich w poszczególnych przedmiotach nauki, należy wedle art. 5. ustęp b) w każdym danym wypadku do władzy szkolnej krajowej na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów.

Wbrew tym wyraźnym postanowieniom ustawy krajowej, została kompetencya Sejmu zarządzeniami Ministerstwa i Rady szkolnej krajowej w rażący sposób pogwałcona, albowiem:

1) Otwarto bez pytania Sejmu, pod nazwą samoistnej filii, drugie gimnazjum we Lwowie z językiem wykładowym ruskim i rozpisano już konkurs na posadę kierownika;

2) Otwarto dwie klasy niższego gimnazjum ruskiego w Brzeżanach pod formą klas równoległych gimnazjum polskiego, nazwanych eufimistycznie utra-

kwistycznymi dlatego, że prócz języka polskiego, jeden przedmiot wyklada się po polsku. W klasach tych umieszczono samych uczniów Rusinów, utworzono zatem odrębne klasy, nie paralelki.

Wobec tego, że zarządzenia te mają cechę stałych postanowień i znalazły swój wyraz także w budżecie państwowym na rok 1907.

Wobec tego, że c. k. Rząd nie usprawiedliwił dotychczas tych zarządzeń przed Sejmem i nie poczynił żadnych kroków, aby nadać im sankcyę legalną,

podpisani zapytują:

1) w jaki sposób usprawiedliwić zamierzania c. k. Rząd to jawne i bezprzykładne w naszym kraju naruszenie ustawy z r. 1867?

2) czy c. k. Rząd jest skłonny zarządzenia powyższe, wstrzymać aż do czasu sankcyonowanie ich przez kompetentny, obecnie obradujący Sejm?

Głabiński wr.
interpelujący

Rayski, Buynowski, Kleski, Sala, Gryziecki, Wurst, Jabłoński, Bednarski, Michałowski, Schätzel, Maryewski, Tarnawski, Tomaszewski, Lipiński.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czytu*).

Interpelacya

do Pana komisarza rządowego.

W październiku r. 1906 zwróciły się Towarzystwa polskie w Czerniowcach do lwowskiego zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich z prośbą o urządzenie szeregu wykładów w Czerniowcach z dziedziny polskiej literatury i historii. Ze względu na to, że działalność statutowa zarządu wykładów uniwersyteckich rozciąga się tylko na Galicyę, zwrócił się zarząd, poparty przez władze akademickie, do ministerstwa o pozwolenie na urządzenie tych wykładów. Ministerstwo nie udzieliło jednak tego pozwolenia pomimo, że wykłady miały być czysto fachowej natury, że zresztą względy społeczno polityczne wymagają tego, aby liczna kilkunastotysięczna ludność polska na Bukowinie mogła przynajmniej od czasu do czasu korzystać z rzetelnego pokarmu du-

chowego, jaki daje nauka nie zaprawiona ubocznymi tendencyami.

Ta niczem nieuzasadniona odmowa ministerstwa wskazuje na to, że Polaków w Austrii mierzy się inną miarą, aniżeli inne narodowości w tem państwie i że nie względy rzeczowe, ale zgoda inne, były powodem owej odmowy.

Domagając się równouprawnienia dla swej narodowości w państwie, zapytują podpisani pana komisarza rządowego:

Czem usprawiedliwia rząd powyższej wspomniane zarządzenie, sprzeczne z zasadą równouprawnienia narodowości.

Głabiński.

Rayski, Buynowski, Kleski, Sala, Wurst, Jabłoński, Bednarski, E. Michałowski, Schätzel, Maryewski, Tomaszewski, Lipiński, Tarnawski, Gryziecki.

Interpelacya

do c. k. Komisarza rządowego w sprawie ruchu kolejowego na kolejach wschodniogalicyskich.

Jeżeli w ruchu kolejowym są przeszkodą zasy lub tym podobne elementarne kłęski, nikt za to nie odpowiada ani odpowiadać może; obecnie zasy usunięte, komunikację przywrócono a ład i porządek w ruchu urąga wszelkim wymogom cywilizacyi. Pociąg żaden nie przyjdzie na miejsce przeznaczenia bez dwu lub trzygodzinnego opóźnienia. Podróżni na tych kolejach, to nie turyści dla przyjemności, to przeważnie ruchliwi kupcy, którym czas drogi i którego nie wynagrodzi mu nikt, gdy pociąg się spóźni i nie dośięgnie drugiego połączenia. Na dniu 6. b. m. pociąg wieczorny z Tarnopola zdążył w oznaczonym czasie do stacyi Wygnanka, tutaj stanął; stał zamiast do godziny 9-26 do 12-30 w nocy. Podróżni znieczcierpliwieni, zwłaszcza, że wiele drobnych dzieci jechało, poszli do naczelnika stacyi z prośbą o danie im księgi zażaleń, której nietylko im nie dał, nietylko że ich za drzwi wyrzucił, lecz nadto groził, że każe ich aresztować.

Część podróżnych podają: P. Früda, Blumenthal ze Szmańkowczyk z malutkiem dzieckiem, p. Henryk Hoffmann, zarządca lasów ze Skały, p. Dorondzako-wa, żona adwokata z Borszczowa, p. Ju-

lia Kondratowicz z Nirony, p. Michał Tichy ze żoną i dwojgiem drobnych dzieci z Mielnicy, p. Bernard Gottesmann z Borszczowa, p. Abraham Leiba Teifer z Jezierzan, p. Markus Kaufmann z Husiatyna p. Boruch Kurz z Husiatyna, p. Salomon Heller z Jezierzan, p. Józef Feldschuh z Jezierzan, p. Eliasz Doliner ze Skały, p. Rosa Feldschuh z trojgiem dzieci z Jezierzan i w. i.

Naczelnik stacyi w Wygnance nie ułatwia lecz na każdym kroku utrudnia podróż pasażerom, zmuszonym jeździć temi kolejami.

P. notaryusz Postępski z Borszczowa kupił bilet do Lwowa via Tarnopol, nie zastawszy już pociągu w Wygnance, prosi, by mógł jechać na Stanisławów do Lwowa za tym samym biletem, nie puścił go, dopóki nowego biletu nie kupił. Wiceprezes Rady powiatowej w Borszczowie, Dzierzek znalazł się w tem samym położeniu, lecz pojechał o jedną stacyę do Czortkowa i tu naczelnik stacyi potwierdził na bilecie powód zmiany kierunku podróży i oświadczył, że może jechać na Stanisławów.

Czy dla dwóch naczelników stacyi odrębne istnieją przepisy?

Wobec tego podpisani zapytują, co Rząd zamierza zrobić, aby:

1. ruch pociągów na kolejach wschodnio galicyjskich odbywał się normalnie i bez przeszkód;

2. aby obywatele kraju, upominający się o swoje prawa, nie byli ze strony naczelnika stacyi w Wygnance na niegrzeczności narażeni.

Interpelujący

Czarkowski-Golejewski.

Cieński, A. Theodorowicz, Moysa, Trzeciński, Krzysztofowicz, Rudroń, Baworowski, Dzeduszycki, Horodyski, Korytowski, J. Urbański, Vivien, Zagórski, Zdz. Skrzyński, Kleski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do c. k. Rządu w sprawie przymusowej pańszczyzny, odrabianej przez włościan w Święcanach, na rzecz proboszcza.

W gminie Święcanach jest dotąd jeszcze trzech gospodarzy, mianowicie

Grabkowie, Dziedzicowie i Jajkowie, którzy każdego roku odrabiają dla proboszcza pańszczyznę przez 20—25 dni. Proboszcz tamtejszy zniewala sam tych gospodarzy do wykonywania pańszczyzny lub płacenia czynszu dzierżawnego od gruntów, na których od czasów niepaństwowych są osiedleni.

Kiedy w r. 1905 gospodarze ci postanowili więcej nie pracować bezpłatnie dla proboszcza teraźniejszego ks. Sliwińskiego, ten, starał się przez wypowiedzenie sądowe usunąć ich z gruntów, zajmowanych jeszcze przez ich pradziadków.

Sąd jednak roszczenia proboszcza odrzucił, wyrokiem w Jaśle z dnia 23. maja 1905, gdyż na podstawie zeznań świadków przyjął sąd za udowodnione, że właściciele ci nie używają gruntów plebańskich na podstawie dzierżawy, podlegającej wypowiedzeniu.

Proboszcz jednak po raz wtóry zeznał tych gospodarzy do sądu powiatowego w Jaśle o odrobienie dni pieszych pańszczyźnianych lub zapłatę równowartościową w pieniądzech.

Wskutek ustawicznych skarg sądowych, przedstawiających niesłusznie żądania, zmusza ks. Sliwiński tych włościan do narażania się na koszta procesowe i tracenie dni, tak dla nich drogich.

To przedstawivszy, zapytują podpisani, czy rząd zechce tę sprawę rozpatrzyć, która wykazuje jasno, że żądania księdza są niesłuszne i karygodne i czy zechce zapobiedz, by ksiądz zaprzestał narażać niewinnych na koszta procesowe.

We Lwowie, dnia 11. marca 1907.

Interpelujący
Krempa wr.

F. Włodek, Stapiński, Bojko, Oleśnicki, Kuryłowicz, Mazikiewicz, Staruch, Ostapczuk, Mogilnicki, Barabasz, J. Jaworski, Huryk, Ochrymowicz, Gładziuk.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (czyta).

Interpelacya

do Wydiłu krajewoho.

Hromada Pidhirci pow. bobreckoho, buduczy włastytelkoju parceli cz. kat.

485 na kotrij stojit pobudowana meszkanciami hr. kat. obrjadu kaplycia, ziznała akt prawnyj szcze w r. 1904 kotrym zhodyła sia na perenesenie prawa własnosti seji parceli na hr. kat. cerkwu w Pidhirciach i podała akt sej do zatwierdzenia Wydiłowy powitowomu w Bibrci. Wydił powitowyj wże bilsze jak dwa roky derżył tuju sprawu nepołałodżenu, pokłykujucy sia na weduczisia pertraktacyji z storonamy interesowanymy w ciły nadania tij kaplyci charakteru fondacyjnoho. Pozajak w sprawi tij wsiaki pertraktacyji sut' bezpredmetowi — bo kaplycia zbudowana je samymy meszkanciami hr. kat. obrjadu i bilsze nichto do neji ne maje prawa — a prowołoka Wydiłu powit. połałodżenia seji sprawu w oczewydnim interesi protywnoji storony dije sia — dlatoho zapytujut pidpysani:

1) czy zwisnym je Wydiłowy krajewomu fakt powyyszzyj?

2) jakych sredstw dumaje użyty Wydił krajewyj szczeby spowoduwały merytoryczne połałodżenie seji sprawu Wydiłom powitowym w Bibrci.

Interpelant
Oleśnyckyj.

Korol, Bojko, Bohaczewskij, Huryk, Barabasz, Staruch, Kuryłowycz, Hładziuk, J. Jaworski, Stapiński, F. Włodek, Krempa, Kazykiewicz, Effenowycz.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho.

W hromadi Horożanka, pow. pidhajeckoho urjaduje wid 14 lit jako naczałnyk hromady Łuka Hołubiak.

Dopuskaw sia win wełykych nadużytych na szkodu hromady, imenno wynyszczzyw do 30 morgiw hromadskoho lisa, z kotroho rik-riczno zowsim bez tytułu pobyraw dla sebe po 25 fir drow, stiahaje neprawno i protyw uchwały rady hromadskoji należytysty za pidwody wid poodynokych członiw hromady — a kromi seho sut, u neho wełyki manka w kasi hromadskij.

Nowi wybory widbułyś w r. 1906, odnak protyw nych wnis Łuka Hołubiak protest — kotryj dosy je nepołałodżenyj i Hołubiak urjaduje dalsze.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) czy widomyj je powysszyj fakt Wydiłowij krajewomu?

2) szczo dumaje Wydił krajewyj zarjadyty, szczo Łuku Hołubiaka jak najskorsze wid urjadowania usunuty?

Interpelant
Olesnyckij.

Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Kuryłowycz, Bojko, Hlidżuk, J. Jaworskyj, Stapiński, Krempa, F. Włodek, Bohaczewskyj, Effinowycz, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Meszkanciam hromady Stopczatiw pow. kołomyjskoho, służył' na osnovi dekretu serwitutowoho prawo do poboru drow z lisiw kameralnych.

W tim roci widmowyw zarjad c. k. lisiw derżawnych wydaczy drow uprawnynym, czerez szczo osoblywo suprotyw duże tiazkoji sehoricznoi zymy, meszkanci ti na welyki prykrosty i szkody sut' narażeni.

Pozajak žaloba interesowanych w c. k. Namistnyctwi nijakoho ne widnesła uspicchu, zapytujut pidpysani:

1) czy zwisnyj je c. k. Prawytelstwu sej fakt?

2) szczo zadumuje c. k. Prawytelstwo zdiłaty, szczo tiji pokrywdzenia usunuty?

Interpelant:
Olesnyckij.

Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Bojko, Kuryłowycz, Hlidżuk, J. Jaworskyj, Bohaczewskyj, Stapiński, Krempa, F. Włodek, Effinowycz, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. komisarja pawytelstwennoho.

W oseny 1904 roku widbuły sia w Nemyrowi wybory do hromadskoj Rady, proty kotrych wneseno protest. Ta c. k. Namistnyctwo protestu neuzhładnyło, zhadani wybory zatwerdyło. Za-

twerdżajuczij reskrypt nadijszow do hromady Nemyriw w misiacy lutim 1906 roku z wizwanjem, szczo by nowa hromacka rada czym skorsze ukonstytuowała sia wyborom Zwerchnosty hromadskoj. Ta wybory hromackoji zwerchnosty w Nemyrowi prowolikły sia aż do misiacia czerwnia 1906. W zhadanim misiaciu naznaczeno perewesty wybory hromadskoj Zwerchnosty, odnak stało sia dywo, bo wybory taki ne widbuły sia.

Pryczynuju semu buło to, szczo bilszist' radnych chotiła wybraty posadnykom mistoczka Rusyna p. Dymytryja Pysariwskoho, wysłuženoho komendanta žandarmeryi, zameszkałoho w Nemyrowi, a zastupnykom posadnyka, apytkara p. Joachyma Kaczku, inteligentnoho i postupowoho żyda, a ne protegowanych starostuju w Rawi ruskij Jana Skorupskoho i Borucha Klingera. Prysutnyj na wyborach, prawytelstwennyj komisar Rajnold, w porozuminiu z Janom Skorupskym i Boruchom Klingerom postarały sia o se, szczo radu zdekompletowano.

Ponownych wyboriw hromackoji zwerchnosty i dosy jeszcze ne buło, i nichto z poklykanych włastyj o nych ne žuryt' sia. Za te stara hromadska Rada na czeli Jana Skorupskoho i Borucha Klingera urjaduje dalsze w superecz postanow hromadskoho zakona. Widbuwajut' sia zasidania staroji hromadskoj rady, zapadajut' nezakonni riszenia, pomymo szczo nawit i stara hromacka rada sylno wże zdesiatkowana, to zasuspendowanjem, to smertiju radnych. Odnym słowom, teperiszna stara hromacka Rada w Nemyrowi ne maje žadnoho prawa urjaduwaty w hromadi, nakoły nowowybrana zistała zatwerdżena.

Pomymo pysemnych przedstawień i urgensiw hromadian Nemyrowa i członiw nowowybranoji hromackoji Rady, c. k. Starostwo w Rawi ruskij toleruje siu nezakonnist' w Nemyrowi, bo wydko bażaje sym czynom pozistawyty swoich poslušnykiw, osoblywo Jana Skorupskoho i Borucha Klingera, pry dalszij kerni w hromadi Nemyrowi.

Pidpysani zapytujut' c. k. Namistnyctwo.

1) Czy znaje wono o sij nezakonnosty w hromadi Nemyrowi?

2) Jaki kroki wono dumaje poczynyty, szczo by w Nemyrowi zakonno wybrana i nym potwerdżena hromadska

Rada perejnyła należne jeji urjadowazie w zhadanij hromadi?

Interpelant
Olesnyckyj.

Mazykewycz, Stapiński, Bojko, Krempa, Bohaczewskij, F. Włodek, Kuryłowycz, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Mohylneckyj, Huryk, Korol, Ochrymowycz, I. Jaworskyj.

Interpelacya

posliw dra Ewhena Olesnyckoho i towarysziw do c. k. Prawytelstwa.

W mistoczku Sokołiwka, zołocziw-skoho powitu, zložyly sia w ostatnych rokach, a z' okrema w ostatnim czasi, z chwyłēju ustanowlenia komisarja prawytelstwennoho w misce rozwjazanoji rady i starszyny hromadskoj, obstawyny suspilno — hospodarskoho žytia toji gminy w takyj sposib, szczo ne tilko interesy welyczecznoji bilszosty hromadian tohoz misteczka, ale i interesy zahału narażeni budut na welyki nebezpečenstwa, koły si interesy ne najdut uwzhladnienia w mirodajnych sferach naszoj uprawy krajewoji.

Oseredok konfliktiw, siahajuczych hluboko w najžyznennijszi potreby i prawa meszkanciw Sokołiwky, stanowyt' otse szczo šliduje.

Chrystyjańska hromada mistoczka Sokołiwka je wlastytelem hruntiw, holowno pasowysk i lisiw, szczo stanowlat dobro hromady chrystijańskoj, žhladno chrystijan-hromadian w Sokołiwci.

Na ricz chrystijańskoj hromady w Sokołiwci zaintabulowani sut posilosty hruntowi, obniami wyk. hip. Cz. 245 i 247 hr. kat. Sokołiwka ta wyk. hip. cz. 957 hr. kat. Turje.

Toti posilosty hruntowi nachodyly sia wid nepamiataych czasiw w posidaniu chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci, žhladno w posidaniu chrystyjańskych czleniw toż hromady, ta pry zakładaniu knyh hruntowych z upoważnienia Rady hromadskoj w Sokołiwci przyznaw aaczalnyk, žhladno starszyna hromadska, szczo ti hruntowy nachodyly sia w posidaniu chrystijan-hromadian Sokołiwky, ta hruntowy ti zaintabulowano suproty seho faktycznoho i prawnoho stanu riczy na

ricz chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci.

Sej podijsnyj i prawnyj stan riczy stwerdżeno i ustałeno pry nahodi uprawylnenia i wykupu tiahariw hruntowych, a z' osibna prawosylnym oreczeniem c. k. Namistnyctwa, jako komisiji krajewoi dla spraw widkupu i uprawylnenia tiahariw hruntowych z 28. žypnia 1876 cz. 1363 przyznano „miszczanam wiroispowidania chrystyjańskoho hromady Sokołiwky“ jako dobro hromadske ciłyj rjad parcel hruntowych wyssze nazwanych, jaki jak raz w ostatnych czasach stanowlat predmet konfliktiw w hromadi mistoczka Sokołiwka. Konflikty ti poczaly sia z toju chwyłēju, koły do mistoczka Sokołiwky zaczała naplywaty w bilszym czyšli ludnuist žydiwska, ta koły do Rady hromadskoj w Sokołiwci stały wchodyty w bilszym czyšli representanty žydiwskoho naselenia.

Zarjad wyssze zhadanymy gruntamy, szczo stanowlat dobro hromadske chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci, wykonywała Rada hromadska w Sokołiwci do roku 1904, a koły z poczatkom 1905 roku ukonstytuowała sia Rada chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci okremowid Rady hromady politycznoji, to zarjad powysshych hruntiw widdano chrystijańskij Radi hromadskij, kotra dochody z hruntiw sych wložyla w budżet chrystijańskoj hromady na rik 1905, ta sej preliminar budżetowij zatwerdżeno riszešeniem Wydiłu powitowoho w Zołoczewi z 30. marcja 1905 cz. 862.

Teper zaczały sia konflikty; tak jak žydiwskie naselenie, a wlastywo dejaki bohatszi i wplywowijszi hromadiany izraelytskoho wiroispowidania, stały teper oспорjuwaty prawa chrystyjańskoj hromady do wyssze zhadanych hruntiw, szczo stanowlat' hromadske dohro chrystijańskoj hromady. Domahania powodyriw žydiwskoho naselenia je zowsim bezosnowni, tak jak pomymo toho, szczo werchownyj zarjad nad tymy gruntamy wykonywała do 1904 roku, Rada politycznoji hromady, to odnakož dijało sia se lysz tomu, szczo dawnijsze Rada hromadska zahałna buła majže wykluczno z samych chrystijan zložena, ta chrystyjańska starszyna hromadska zawiduwala hruntamy hromady chrystyjańskoj, a opišla doperwa z poczatkom roku 1905 nastupyw rozdił Rady chrystyjańskoj hromady wid Rady zahałnoi hromady w Sokołiwci, przyczim wsi dawnijszi Rady hromadski przyznawały wykluczni prawa chrystyjańskoj

hromady do zhadanych wyssze hruntiw. Wyjawlało se miż inszym w takich obstawynach, jak pr. w tim, szczo chrystyjany — meszkanci dawaly oplaty za pobir zemli; szczo dochid z dotyczynych hruntiw widdawano na potreby wkluczno chrystyjańskoj hromady (na cerkow i parochialni budynky) i t. p.

Widtak prowodyri żydiwskoho nasełenia wystupyły zi swoimy neuzasadnymy domahaniamy na dorohu sudowu — odnakoż wsi ti spory — o skilko zistały pokincezeni, wypały nekorysno dla nych a korysno dla chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci. Dotyczyt' se imenno sporiw, prowizoryalnych perewedenych przed c. k. Sudom powitowym w Olesku, do cz. spr. C. 163 5, C. 365/5, C. 366/5, w jakych chrystyjańsku hromadu w Sokołiwci uderżano w posidaniu odnoho z bilszych pasowysk z pomiż wyssze zhadanych. Tak samo w spori prowizoryalnim do cz. spr. C. 83/6 uderżano chrystyjańsku hromadu protyw hromadi politycznij w posidaniu odnoho zi zhadanych pasowysk a w spori prowizoryalnim do cz. spr. 262/5 protyw politycznoi hromadi w Sokołiwci, uderżałaś w posidaniu odnoho z wyssze nazwanych hruntiw hrek. kat. cerkow w Sokołiwci, kotrij prawo posidania udiłyła chrystyjańska hromada w Sokołiwci.

W toj sposib w dorozu sudowij ustałeno, szczo wsi napastływi proby prowodyriw żydiwskoho nasełenia wyperty chrystyjańsku hromadu z jeji prawa posidania hruntiw, na jeji ricz jako dobro hromadske zaintabulowanych, je neuzasadnieni.

Pomymo toho odnakoż prowodyri ti namahały sia w inszij dorozu wyderty hromadi chrystyjańskij jeji prawa. Ne zważajucy na te, szczo Wydił powitowyj w Zołoczewi zatwerdyw preliminar budżetowyj Rady chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci; ne zważajucy na te, szczo widporucznyk Wydiłu powitowoho w Zołoczewi w 1905 roci perewiw dokładno prowirenje finansowoi hospodarki Rada chrystyjańskoj hromady w Sokołiwci, ta rachunky wsi i ciłu hospodarku chrystyjańskoj Rady hromadskej odobryw; ne zważajucy na te, szczo z rameny Wydiłu krajewoho u Lwowi, sekretar Teodorowycz pereprowadyw w dniach 4—8 ewitnia 1906 r. ponownu prowirku rachunkiw chrystyjańskoj Rady hromadskej i wse najszow w porjadku — Wydił Rady powitowoji w Zołoczewi opisała, w soperecz zi swojeju prawosylnuju uchwadoju z 30. marta 1905 cz. 862, piznijszymy uchwa-

łamy z 16. lutoho 1906 cz. 706 i z 2. maja 1906 cz. 1920, szczo zatwerdzeni zistały reskryptom Wydiłu krajewoho z 17. serpnia 1906 Cz. W. 65.402, stanuw po stononi żydiwskoi hromady, zhladno politycznoi hromady w Sokołiwci — suproty czoho chrystyjańska hromada prynewołena była wnesty protyw takoho postupowanija wlastyj administracyjnych zażałenie do c. k. Trybunału administracyjnoho u Widny.

Szczo bilsze, prowodyri żydiwskoho nasełenia doweły swojeju hospodarkuju, wzhladno swoim wpływow w hospodarci Rady hromadskej w Sokołiwci do toho, szczo Radu hromadsku w Sokołiwci rozwiżano, ta z dnem 27. hrudnia 1906. widdano zarjad hromadskij komisarewy prawytelstwenomu Emilowy Brandszteterowy z Oleska.

Sej udar nanesenij awtonomii hromadskij buw naślidkom szkidywoji hospodarki prowodyriw żydiwskoho nasełenia, szczo w Radi hromadskij, ta w Zwerchnosti hromadskij zdobyły wpływ pereważajucy. W czerwny 1905. roku ustupyw Łuś Bartosz z urjadu naczałnyka hromady; opisała w żowtny 1905. roku zrik sia swoho urjadu Wasyl Supraniwskij, zastupnyk naczałnyka hromady — i widtak widdało c. k. Starostwo w Zołoczewi uprawu hromadsku w ruku Mendla Horowica i Sruła Ejnstendiga, assesoriw hromadskych. Jak sucilno wedeno akcyju w ciły zanapaszczenia awtonomii, wychodyt' z toho, szczo odnoho z tych kermanyeczijw hromady politycznoji, Sruła Ajnstendiga dnia 17. sicznia 1906. roku aresztowano, ta za złoczyn perekupstwa zasudżeno wyrokem c. k. Sudu okružnoho w Zołoczewi, a druhyj z kermanyeczijw, kotromu wlast' polityczna widdała uprawu hromadoju, Mendel Horowic, ničoły ne skłykuwaw Rady hromadskej, ne wyjednaw dopownnienija Starszyni hromadskej, — szczo wproczim buło obowiazkom wlasty politycznoi — ta kincem seho bezładnoho stanu, do kotroho świdomo zmierzaly prowodyri żydiwskoho nasełenia, buło rozwiżanie Rady hromadskej, znyśczenie żytia awtonomicznoho w Sokołiwci!

Szczo takuju buła robota tych prowodyriw, wychodyt' nahladno z seho riszajuczoho momentu, szczo hospodarka chrystyjańskoj Rady hromadskej buła bezdohanna, jak se stwerdyła lustracyja, zarjadżena Wydiłom powitowym i Wydiłom krajewym; — natomiś ne buła bezdohannuju hospodarka politycznoi Rady

hromadskoi, — jaku wely w ostatnych czasach — protywkakonnno, assesory hromadski, żydy.

A jakyjže buw rezultat sei sucilnoji akcyji?

Radu hromadsku rozwiazano ta ustanowleno komisarja prawytelstwennoho, szczo zaczynaje w hospodarci hromadskij rukowodytyś tymy samymy zasadamy, jakymy rukowodyłyś Mendli Horowicy i Sruli Ajnsztendigy! Komisar prawytelstwennyj Emil Brandstedter ne uznaje zowsim praw chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci do wyssze nazwanych posilostej gruntowych i w swojij hospodarci popyrage prowodyriw żydiwskoho nasycenia, weduczny dalsze sprawu w tim naprjami, w jakim jeji wely ti, szczo doprowadyły do ruiny hromadsku hospodarku i zane-pastyły awtonomiczne życie hromady.

I tak dnia 5. lutoho 1907 r. wysław zhadanyj komisar prawytelstwennyj Demka Skoryka i Stepana Ładu do lisa hromady chrystyjańskoji (parc. gr. cz. kat. 1584 w Sokołiwci) ta kazaw tam wyrubaty sosnu — pry czim ciłu totu czynnist wykonano w obsiahu dilańia i na ricz zahalnoi, tj. politycznoi hromady w Sokołiwci z ciłkowytym znechtowaniem praw chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci.

Sej postupok komisaria prawytelstwennoho je zamachom na prawa chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci i dlatoho nabyraje znaczinia dalekosiahajuczoho i perworjadnoho w żytiu hromady mistoczka Sokołiwky.

Faktom je, jak stwerdyły lustracyi własnyj awtonomicznych — szczo hospodarka chrystyjańskoji Rady hromadskoi w Sokołiwci buła bezdohanna, szczo bezdohannym byw zarjad powyzszymy hruntamy, jak dobrom hromadskym, wykonywanij chrystyjańskuju Radoju hromadskuju.

Takoż faktom je — jak stwerdźuje ciłyj riad prawosylno poriszených sporiw sudowych pered c. k. Sudom powitowym w Olesku, — szczo zarjad powyzszych hruntiw ta posidanie seho dobra hromadskoho prysłuhuje prawnochrystyjańskij hromadi, zhladno Radi chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci.

W kincy faktom je — jak otse stwerdyły własny mirodajni — szczo do zanapaszczenia awtonomii hromadskoi w Sokołiwci dowela uprawa hromadska, kotra nachodyła sia najpersze pid peremo-

možnym wplywom Mendliw Horowiciw i opiśła perejszła w ich ruky, ta jakoi peredowženiem teperiszna uprawa komisarja prawytelstwennoho, szczo postijno перебуwaje w Olesku a kermu hromadskoi hospodarky widdaw w ruky swojeji „prybieznoi rady“ złożenoj z tychže Mendliw Horowiciw i tow.

Z faktiw tych wychodyt nahladno, szczo ide tut sucilna akcyja do zdawlenia awtonomii hromadskoji, do znyszczenia praw chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci. Zamist rozpysaty nowi wybory i daty možnist naseńieniu mistoczka Sokołiwka wybraty nowu Radu hromadsku, tak jak prawylnoju buła hospodarka chrystyjańskoji Rady hromadskoi w Sokołiwci, widdano uprawu hospodarky seji w ruky rady prybieznoji tj. tych samych ludyj, szczo sprowukowały wyssze zhadani spory sudowi.

Ne zhadujemo wže pro zasudy wydawani w dorozni karno-administracyjnij c. k. Starostwom w Zołoczewi, jakymy zasudžuwanu tych hromadian, szczo z pry-poruczenia chrystyjańskoji Rady hromadskoi, imenem chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci, berehły stanu posidania tojiž hromady, choronenoho prawoslnymy riszeniamy sudowymy!

Oczewydno szczo zasudy ti buły bezosnowni, tak jak tut rozchodyło sia o cywilno-prawni widnosyny i prawa posidania sudom pryznani i ochoroneni, ta dotyczni reprezentanty chrystyjańskoji hromady lysze wykonywały zakonno uzasadneni pryporuczenia chrystyjańskoji Rady hromadskoi w Sokołiwci.

Ne zhadujemo pro se, szczo w supe-recz z powyzszym prawom chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci — samozwanczi reprezentanty politycznoi hromady w Sokołiwci z kincem 1906 roku wzywaly nawit asystencyi c. i k. žandarmeryi, a naślidky takoho protywkakonnoho lehkowazhenia praw chrystyjańskoji hromady mohłyby prynesty neobczyšleni szkody.

Naślidkom wseho toho wytworyła sia w hromadi mistoczka Sokołiwky atmosfera prosto nemožlywa, perepownena ci-łoju masoju hriznych naślidkiw.

Wytworena sytuacyja je tym bilsze nebezpečna, szczo neporiszenoju je jasno sprawa, czy czerez rozwiazanie zahalnoi Rady hromadskoi rozwiazano i reprezentacyju chrystyjańskoji hromady w Sokołiwci, ta otsia sprawa tak predstavljaje sia i takim je zahalne perekonanie sered

węlyczezni biliszosty hromadian Sokołiwky, szczo rozwiązanie Rady hromadskoi je łysze dalšzym ohnywom odnoho welykoho łancucha zamachiw na prawa welyczezni biliszosty hromadian Sokołiwky, na prawa chrystyjańskoi hromady, na prawa awtochtoniw a w interesi napływowoho naselenia, i to ne w interesi zahału seho napływowoho naselenia żydiwskoho, a w interesi spekulantiw, szczo na swoju osobystu koryst wyzyskaty chotiat i wyzyskujut swoje werchowodstwo w Sokołinci.

Z tych proto pryczyn. pidpysani stawat zapytanie :

Szczo zadumuje zarjadyty c. k. Prawytelstwo razem z Wydiłom krajowym, aby ochoronyty prawa i interesy welykoi biliszosty hromadian mistoczka Sokołiwky. a z osibna prawa chrystyjańskoi hromady w Sokołiwci do posiłostyj gruntowych, jaki stanowlat dobro hromadske toż hromady, ta prywernuty prawylnyj rozwij awtonomicznoho žytia hromadskoho, ta hromadskoi hospodarki w mistoczku Sokołiwci ?

Interpelant
Ołesnyckyj.

Kuryłowycz, Korol, Huryk, Barabasz, Bojko, Staruch, Mohylnyckyj, I. Jaworskyj, Ostapczuk, Hlidžuk, Stapińskij, Krempa, Effinowycz, Mazykewycz, F. Włodek, Bohaczewskyj.

Interpelacyja

do Jeho Eks. Pana Namisnyka, jako prezidenta Rady szkolnoji krajewoji.

Reskryptom z dnia 27. czerwnia 1906 cz. 24.990 nakazała c. k. krajewa szkolna Rada otworyty wid 1. weresnia 1906 szkołu w Petrykowi pid Ternopołem.

Dnia 1/9 1906 zibrałaš hromadska rada w Petrykowi i uwzhladniajuczy obstawynu, szczo w Petrykowi je w dwoje tilko Rusyniw, szczo Polakiw (a radsze łatynnykiw besidujuczych po rusky) i szczo na 51 szkolnych dityj je 41 ruskych, uchwałyła jednohołosno zawesty w petrykiwskij szkoli rusku wykładowu mowu. Šiu uchwału predloženo okružnij školnij Radi.

Okružna Rada szkolna, opyrajuczyš na jakijš prywatnij prošbi, wnesenoji protywnykom teperisznoho petrykiwskoho wija, ne zwažaje na uchwału rady hromadskoi i rozporjadkom z dnia 26. žowtnia 1906 cz. 2.581 zawodyt w petrykiwskij szkoli polsku wykładowu mowu. Na se dnia 10. padolysta 1906 zbyraje šia hromadska rada i w druhe uchwałuje odnohołosno zawesty w miscewij szkoli rusku wykładowu mowu, ta poruczaje wijtowy wnesty proty wžadanoho rozporjadku okružnoji Rady školnoji rekurs. Wijt w prypysanim reczyncy wnosyt czerz okružnu školnu Radu rekurs do krajewoji Rady školnoji i dołuczaje okremu prošu wid hromady Petrykowa, zaosmotrenu pidpysamy 10 radnych, 36 bat'kiw szkolnych dityj i 80 meszkanciw Petrykowa o zawedenie w miscewij szkoli ruskoji wykładowoji besidy.

Seho rekursu i toji prošby do nyny Rada školna okružna ne predložyla Radi školnij kraj. Starostwo wydiaczy, szczo z teperisznoju radoju hromadskuju ne dast šia pereforsuwaty jazyk wykładowyj polskij, pokłykuje do rady i takych, kotri wže dawno zrezygnowały a prym. Stanisł. Hoszowskoho, kotryj jeszcz w 1905 zrezygnuwaw i perenis šia do Lwowa. Zarazom unewažniaje uchwały rady z dnia 1/9 i 10/11 1906 i pozwalaje wnesty rekurs proty wtoho, až jak rada hromadska uchwałył rekurs.

Wijt skłykuje radu na 19/2 1907 i ta znou uchwaluje jazyk wykładowyj ruskyj a proty w zarjadžen starostwa upowažniuje wija wnesty rekurs. Wijt wnosyt rekurs 20/2 1907 a 21/2 raneńko spadaje z Wydiłu powitowoho komisya na szkcontro kasy hromadskoi, czyby ne dało šia na czim wija złapaty i usunuty, bo mowlat, wijt wsiomu wynen, szczo rada hromadska uchwaluje jazyk ruskyj. Riwnož i w Starostwi skazano wijtowy, szczo ta uchwała, z czerhy treta, bude widkytana (bo rozumije šia, uchwałeno jazyk wykładowyj ruskyj).

Dłatoho pidpysani zapytujut Eksc. Pana Namisnyka :

1. Czy widome Jemu proty wzakonne postupowanie c. k. Starostwa i Rady školnoji okružnoji w Ternopoły.

2. Czy dumaje Eksc. zažadaty zi Starostwa czym skorsze dotyczynych aktiw i w szkoli w Petrykowi zaprowadaty jazyk wykładowyj ruskyj, jak toho wymahaje dobro 4/5 czastyj dityj szkolnych.

Interpelant
Ołesnyckyj.

Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Kury-

łowycz, Hlidzúk, J. Jaworskyj, Ostapczuk, Krempa, Bohaczewskyj, Effinowycz, Mazykiewycz, Mohylnyckyj, Ochrymowycz.

Marszałek. Następane posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek dnia 12. marca 1907. o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Kuryłowicza w sprawie urządzenia poczekalni dla podróżnych na przestankach kolejowych w Besku i Dąbrówce.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie uwolnienia umów do kwoty 200 kor. od przymusu notaryalnego.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o zmianę postanowień ustawowych co do kosztów utrzymania szkół ludowych.

6. Głosowanie nad wnioskiem komisji administracyjnej w przedmiocie reformy regulaminu obrad sejmowych.

7. Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji wodnej o przedłożeniu rządowem z dnia 26. lutego 1907, zawierającym projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 przez włączenie regulacji górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowań potoków górskich.

Sprawozdawca poseł K. Lubomirski.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie ustawy o polityce drogowej.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Marsa i tow. w sprawie dotacji dla lekarzy w służbie krajowej na podróże naukowe.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac personelu lekarskiego i funkcjonaryuszów administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, tudzież o dotyczących petycyach.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Brykczyńskiego w sprawie niedopuszczenia do otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu żywego bydła i nierogacizny, oraz bitego mięsa.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

13. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o petycji c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie ubezpieczenia bydła.

Sprawozdawca poseł Paygert.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

15. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Buynowskiego i o petycyach w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło.

Sprawozdawca poseł Traczewski.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycyach Reprezentacji powiatu dąbrowskiego w sprawie urządzeń kolejowych i taryf na kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca poseł Męciński.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w 1905 roku.

Sprawozdawca poseł Schnell.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o przyznanie dodatków pięcioletnich lub osobistych.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach Zwierzchności gminnej w Demeszkwcach Ls. 1299/07 i przełożenstwa obszaru dworskiego tamże Ls. 1318/07 o wyłączenie gminy Deme-

szkowce z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Huza

20. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Ludwika Christelbauera, czasowego funkcyjnarjusza krajowego Biura kolejowego o udzielenie mu dyspenzy w wykazaniu się dowodem ukończonych studyów technicznych, celem uzyskania stałej posady w służbie krajowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisji petycyjnej dotyczące petycji Dominika Gembarszewskiego, czasowego inżyniera asystenta krajowego biura kolejowego, o udzielenie mu veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

22. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin Stary Żywiec i Zarzeczce o budowę mostu na rzece Sole.

Sprawozdawca poseł Baworowski.

23. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kra-

jowego o czynności w sprawie publicznego pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

24. Sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie o zezwolenie na dalsze sądowo-karne ściganie posła ks. Stojalowskiego o obrazę czci popełnioną drukiem.

Sprawozdawca poseł Tarnowski.

25. Sprawozdanie komisji prawniczej o żądaniu c. k. Sądu powiatowego oddz. I w Krakowie o zezwolenie na sądowo-karne ściganie posła Stapińskiego o przestępstwo prasowe.

Sprawozdawca poseł Tarnowski.

26. Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji Wydawnictwa „Kupca polskiego“ organu kupiectwa galicyjskiego w Krakowie o subwencyę.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20. po południu).